

Brzeszcze • Jawiszowice • Przecieszyn • Skidziń • Wilczkowice • Zasole

A pod krzyżem Matka stała

**Miłość mi wszystko wyjaśniła
Miłość wszystko rozwiązała
Dlatego uwielbiam tę Miłość,
Gdziekolwiek by przebywała...**

- Sub Tuum praesidium Pani Jasnogórska jest nauczycielką pięknej miłości dla wszystkich. Każde życie określa się i wartościuje poprzez wewnętrzny kształt miłości. Powiedz mi, jaka jest twoja miłość - a powiem ci, kim jesteś - to słowa wypowiedziane przed cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej w 1983 roku. Maryja przyjęła Karola Wojtyłę pod swój płaszcz. Przyszedł na świat w maju - miesiącu, w którym szczególnie oddajemy Jej cześć. Rósł pod Jej opieką, wśród nadchodzących z ręki Opatrzności zdarzeń pierwszego okresu życia, zwłaszcza śmierci matki, która prowadziła go w objęcia Matki Boga.

- O Matko - zgasłe kochanie - me usta szeptały bezsilną: - Daj wieczne odpoczywanie. Każdy czas ma swoje Magnificat, bo życie nie jest jedynie hymnem chwil szczęścia, ale również pieśnią czasu utrapień, niepewności, niepokoju i smutku. Oparty na Krzyżu swojego pastorału przemierzył świat. Z niewidzialnym Krzyżem tyłu cierpień noszonych w swoim sercu, siedł za Tobą Matko, by nie tyle tłumaczyć sens cierpienia, co za Twoim przykładem być przy człowieku cierpiącym, a miłość, którą z tak wielkim zapalem rozsiwał w sercach ludzkich, doprowadziła Go do grona błogosławionych i pociągnęła za Nim niezliczoną ilość ludzkich serc. Cud Niepokalanego Serca Matki ocalił go z zamachu, zadziwiając nawet zbrodniarza, skutecznością Jej miłości.

- Bardzo blisko znałem biskupa, potem arcybiskupa Karola Wojtyłę - wspomina ks. prob. Franciszek Janczy. - Był najpierw, jako ksiądz: naukowcem, filozofem, moralistą i etykiem - profesorem. Bardzo młodo, jak na tamte czasy, został biskupem pomocniczym, bo mając 38 lat. Właśnie wtedy Go poznałem, latach sześćdziesiątych, kiedy poszedłem do seminarium. Wesoly, żartobliwy, dopuszczał humor - czasem nawet zjadliwy. Był

w Kętach taki ksiądz prałat Świąder, starszek, którego On bardzo lubił. Człowiek światły, który w młodości pracował wśród polskich górników we Francji. Arcybiskup pozwalał mu na opowiadanie wszystkiego. Kiedy kardynał wydał książkę *Osoba i czyn* napisaną bardzo trudnym filozoficznym językiem, tak, że trzeba było czytać jed-



Obraz z kościoła Matki Bożej Bolesnej w Jawiszowicach

no zdanie i myśleć nad nim dziesięć minut, w rozmowie, w obecności księży, ks. Świąder powiedział: - Eminencjo, ja miałem w nocy objawienie. - Jakie objawienie? - zapytał Wojtyła. - Objawiło mi się, na czym będzie polegał czyściec dla księży. Wie ksiądz, ktoś, nie wiem kto, napisał książkę *Osoba i czyn* i objawiono mi, że każdy ksiądz będzie musiał tę książkę cały czyściec czytać za pokutę. Wojtyła bardzo się śmiał, a po pogrzebie ks. Świądra, kiedy wracaliśmy z cmentarza zadumany powiedział: - no to prałat zaczął czytać *Osobę i czyn*. Taki bezpośredni był przy każdym spotkaniu. Przed święceniami prawie codziennie asystowałem do mszy w kaplicy kardynalskiej, a potem jadłem śniadanie w towarzystwie arcybiskupa, kanclerza i kapelana - kard. Stanisława Dziwisza. Zawsze mnie zachęcał - jedz i jedz - a On jadł mało. Ja młody, zjadłbym wtedy dużo, ale nie wypadało. Wtedy żartował: - jedz, bo cię nie wyświęcę, gdyż uznam to za przeszkodę. Jak byłem w Trzebinie wikarym, zapytał mnie, jak mi tam jest. Powiedziałem, że świetnie, tylko na świeże powietrze nie mogę jechać, bo mi szkodzi. Po trzech latach przeniesiony zostałem do Nowej Huty do Mistrzowic, wtenczas znowu ponowił pytanie:

(ciąg dalszy na str. 14-15)

Radni na składowisku odpadów

10 maja radni z Komisji Rozwoju, Ekologii i Szkód Górniczych Rady Miejskiej w Brzeszczach zapoznali się z funkcjonowaniem Zakładu Gospodarki Odpadami oraz oczyszczalnią ścieków w Brzeszczach.

str. 4

Wszyscy równi, wszyscy różni, wszyscy Europejczykami

17 maja Ośrodek Kultury zamienił się w centrum międzynarodowego dialogu. W tym niezwykle dniu brzeszczanie mieli okazję gościć ludzi z najróżniejszych stron świata, wspólnie świętując Dzień Europy.

str. 8

MISTRZOWIE RZEMIOŁA

Marketingowiec, makler, stewardessa, psycholog, animator kultury, kosmetyczka - przed kilkoma wiekami o tych zawodach nikt nie słyszał. Za to kowala, szewca, zegarmistrza i złotnika znali wszyscy.

str. 12-13

HOTEL GWARECTWA W BRZESZCZACH

Dzisiejszy hotel „Babel” - charakterystyczne miejsce dla krajobrazu Brzeszcz - był znany kiedyś jako Zakładowy Dom Kultury. Został jednak wybudowany jako gospoda i był wtedy nazywany „Hotelem Gwarectwa” - charakteryzuje się on ciekawą historią, począwszy od założenia - do lat trzydziestych XX w.

str. 15-16

MISTRZOWIE ORTOGRAFII

Laureatkami I Gminnego Konkursu Ortograficznego „Mistrz Ortografii” zostały Izabela Majer (SP nr 2) i Jagoda Siuta (G nr 2). Pierwsza z nich zasłużyła również, nie popełniając żadnego błędu ortograficznego, na tytuł Arcymistrza Ortografii.

str. 25

(Nie) Jedyny SENSOWNY OGŁĄD



Kupcie los. Jeśli wygracie, może OTRZYMACIE NAGRODĘ.

Pewnie rację ma Zdzisław Filip porównując w swoim ostatnim felietonie „Kupcie los” naszą gminę do żyda, który ma pretensję do Boga, że nigdy nie wygrał na loterii, na co Bóg odpowiada: Żyd, ty daj mi szansę, ty kup los. Dla przypomnienia: chodzi o pozyskiwanie środków zewnętrznych, w tym europejskich, a w zasadzie o bardzo małą aktywność na tym polu w kwestii inwestycji („Dajcie szansę - złożcie wniosek”). Jeżeli chodzi o projekty miękkie, to tutaj nie można nam niczego zarzucić. Od wielu lat realizujemy z powodzeniem projekty edukacyjne, kulturalne, społeczne z wielu różnych programów, finansowane ze źródeł krajowych i europejskich. W każdym razie wracając do analogii - by wygrać na loterii (dostać dofinansowanie) należy jednak te losy kupować (aplikować o środki). Całe porównanie pan Filip przeprowadził przy okazji komentarza do sprawy dyskusji nad rezygnacją rady miejskiej z realizacji operacji „Folwark Przecieszyn”. Jako sympatyk lokalnego ruchu, złośliwie i z przesadą nazwanego przez Zdzisława Filipa PJN, czyli „Przecieszyn jest najważniejszy” (bliżej prawdy byłoby nazwać ten quasi ruch PTW, czyli „Przecieszyn też ważny”), muszę przypomnieć jedną rzecz. Tutaj los został już dawno kupiony, co więcej: wygrał. To była kwestia odebrania nagrody. Dlatego właśnie cała sytuacja w takim stopniu oburzyła mieszkańców. Bo los kupili i wygrali, nie pozwolono im tylko odebrać wygranej. Aha, no i wspomniany los sporo ich kosztował. Ale kogo to obchodzi? W konkluzji autor felietonu sugeruje, że mieszkańcy Przecieszyna bez podpowiadaczy i moderatorów znajdą rozwiązanie, które zaspokoi ich potrzeby za pomocą środków unijnych. Pewnie tak. Jednak o wiele łatwiej byłoby im, gdyby mogli ufać swoim władzom. Bo co z tego, że być może znajdą dla siebie najlepsze rozwiązanie, znajdą źródło finansowania, skłonią urząd do złożenia wniosku, jeśli w odpowiednim momencie rada uzna, że to jednak nie ma sensu? Sołectwo, bez gminnych finansów, które zazwyczaj muszą być zapewnione w jakimś stopniu jako wkład własny do projektu, nie jest w stanie nic zrobić. Może liczyć tylko na łaskę lub niełaskę włodarzy. A z tymi jak jest, już się przekonaliśmy. Różnie. Kwadratowo i podłużnie. Trzymając się swojej analogii, niech Pan się zastanowi, Panie Zdzisławie i powie, co sam zrobiłby, jeśli gralby np. w totolotkę i słysząc podczas ogłoszeń wyników, że Pan wygrał, powiedziałby taką szósteczkę oraz zgłaszając się po wygraną, usłyszał od organizatorów loterii - „No tak, wygrałeś kupę kasy, ale w sumie niesłusznie, więc nie dostaniesz tych pieniędzy. Proszę jednak próbować dalej, jest duża szansa, że się uda, a jeśli wygrasz, to dodatkowo istnieje nawet prawdopodobieństwo, że faktycznie dostaniesz te upragnione, wygrane pieniądze”. Trochę brak w tym logiki. Na pewno ogarnąłby Pana smutek, a może i furia. Nie wiem jak Pan, ale ja przestałbym wierzyć w taką grę, gdzie nie przestrzega się reguł i przyjętych zasad. Jak już na wstępie napisałem, z jednym muszę się zgodzić. By wygrać, trzeba grać. Ważne jednak by wiedzieć, w co się gra, jakie są zasady i czy w ogóle gra nie jest trefna, a organizatorzy wywiązują się z obietnic. Pod koniec artykułu autor przedstawia programy samorządowe lub rządowe, z których nasz gmina nie skorzystała czy nawet nie próbowała skorzystać. Mnie osobiście interesują powody, dla których tego nie zrobiła. Czy brak środków na wkład własny, brak potrzeby inwestycji, czy też inne czynniki? Może jednak próbujemy i dajmy sobie szansę. O ile jest taka możliwość.

Piotr Świąder-Kruszyński



List

Szanowni Państwo,

piszę kolejny list, by zwrócić uwagę na działalność kulturalną w naszej gminie. Jak wiadomo, zespoły regionalne stanowią jedną z najstarszych, najtańszych i najsukcesowniejszych promocji działających w sołectwach i na terenie Gminy Brzeszcze. W nich właśnie artystycznie realizuje się starsze pokolenie. Pielęgnowane tradycje lokalne przekazywane są młodzieży podczas licznych spotkań w szkołach i przedszkolach nie tylko u nas, ale również podczas różnych uroczystości powiatowych i wojewódzkich. Organizowane są także występy w różnego rodzaju ośrodkach pomocy społecznej - radość na twarzach ludzi pokrzywdzonych przez los jest najlepszą odpowiedzią na pytanie o sens tego typu działań. Członkowie zespołów, poza programami przygotowanymi dla uczniów pragną przede wszystkim zachować możliwie największą część pięknej historii, która została już w dużym stopniu zapomniana.

Co roku zespół Przecieszynianki wspólnie z parafią organizuje Święto Niepodległości, podczas którego recytowane są wiersze i śpiewane pieśni patriotyczne. Wystawiane są także sztuki w kościołach Gminy, tematyczne związane z różnymi świętami w ciągu roku. Z wielkim zapalem zespoły startują także w rozmaitych przeglądach, gdzie często zostają uhonorowane laurami. Warto podkreślić, że nasze grupy znane są nie tylko w Małopolsce i na Śląsku. Niestety, radni gminy jak dotąd nie widzą potrzeby wsparcia tej działalności. O środkach pomocniczych z Unii Europejskiej odrzuconych przez nich już pisałam. Patrząc na budżet naszej gminy zastanawiam się, jak długo jeszcze kultura i sport przetrwają bez dofinansowania. Wiem, że nie wszystkim wystarcza w domu telewizor, komputer, a wieczorem pub. Narzekamy na młodzież, ich zachowanie i brak zainteresowań, a co my im oferujemy? Pomyślcie o tym, szanowni Państwo Radni.

Józefina Apryas

Akwarium w OK

W holu głównym Ośrodka Kultury zainstalowano nowe akwarium!

Warto przyjść, by zobaczyć, jak zdomowiły się rybki, ślimaki, glonijady i roślinki. Rybki nie mają jeszcze imion - i tu pojawia się pole do popisu dla najmłodszych mieszkańców naszej gminy. Czekamy na Wasze propozycje do końca wakacji. Najciekawsze pomysły imion zostaną nagrodzone. Zgłoszenia należy składać w Redakcji Odgłosów Brzeszcz osobiście lub drogą elektroniczną.

Serdecznie zapraszamy!



Konkurs

Do 15 czerwca w redakcji Odgłosów Brzeszcz przyjmowane są zgłoszenia do konkursu ogłoszonego podczas ubiegłorocznego Rajdu Rowerowego. Na zdjęcia rowerzystów w koszulkach pochodzące z najdalszych krańców świata czekają atrakcyjne nagrody!

Brzeszcz MIESIĘCZNIK LOKALNY

Wydawca: Ośrodek Kultury, ul. Narutowicza 1, 32-621 Brzeszcze

tel/fax: 032 2111-490, 032 2111-391, www: do redakcji: 25,

e-mail: odglosy.brzeszcz@ok.brzeszcze.pl

Redaguje zespół w składzie:

MAŁGORZATA WÓJCIK - redaktor naczelny

KATARZYNA SENKOWSKA - redaktor, KATARZYNA WITUŚ - redaktor

MAŁGORZATA CHRZANOWSKA - korekta, MARTA GŁĄB - korekta

MICHAŁ MEDWID - korekta

EWA PAWLUSIAK - główny specjalista d/s wydawnictw

Redakcja mieści się w Ośrodku Kultury. Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo do ich skracania i zmiany rytmów.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Skład: Leonia Szary

Druk: Oficyna Drukarska Z. Spyrę, Pszczyna, ul. Piastowska 26, tel. 032 2102213.

Informacja o stanie bezpieczeństwa w gminie Brzeszcze

Majowa sesja Rady Miejskiej w dużej mierze pozostała związana z tematyką dotyczącą bezpieczeństwa na terenie gminy Brzeszcze. Komendant Straży Miejskiej Krzysztof Tokarz oraz Komendant Komisariatu Policji w Brzeszczach Mirosław Semik przedstawili radnym stosowny raport dotyczący ubiegłego roku.

W roku 2010 na terenie gminy Brzeszcze nie odnotowano żadnego zbiorowego naruszenia bezpieczeństwa i porządku publicznego, zarówno podczas trwania imprez masowych jak i rekreacyjno-sportowych. Wskazuje to na duży profesjonalizm organizatorów projektów, szczególnie Ośrodka Kultury w Brzeszczach, jeśli chodzi o współpracę ze służbami mundurowymi. Analizując wykaz zgłoszonych interwencji można stwierdzić, że ilość spraw wzrasta średniorocznie o około 10%, osiągając poziom ponad 2300 zgłoszeń z nasileniem w maju, czerwcu, lipcu i sierpniu. Analiza prowadzonych postępowań wskazuje na wzrost zdarzeń z zakresu drobnej kradzieży oraz uszkodzeń mienia, co przekłada się także na wykrywalność sprawców na poziomie 56,5%. Ogólna wykrywalność spraw we wszystkich kategoriach prowadzonych przez Straż Miejską (w ilości 240), rocznie wynosi 88,3%.

W ubiegłym roku strażnicy zatrzymali na „gorącym uczynku” 20 podejrzanych o popełnienie przestępstwa. Interweniowali 149 razy w środowiskach rodzinnych w zakresie przemocy domowej. Wskaźnik ten budzi duży niepokój z uwagi na nowe środowiska rodzinne, w których przemoc domowa zaczyna się ujawniać. W porównaniu do roku 2009, odnotowano zwiększenie licz-

by przestępstw popełnionych poprzez nieletnich, z 33 czynów do 91 odnotowując także wzrost wskaźnika osób nieletnich dopuszczających się przestępstw (z 8 do 10). Czyny popełnione przez nieletnich dotyczyły przede wszystkim naruszenia ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Nastąpił natomiast spadek zdarzeń w zakresie: spożycia alkoholu z 135 czynów do 111 (o 18%), zakłóceń porządku publicznego z 107 czynów do 72 (o 33%), zakłócania ciszy nocnej z 91 do 84 (o 8%). W zakresie bezpieczeństwa drogowego zmniejszyła się liczba wypadków w porównaniu do 2009 roku (z 20 do 14). Również ilość osób zabitych zmalała (z 3 do 1). Największe zagrożenia wypadkami drogowymi stanowiły w roku 2010 drogi Ofiar Oświęcimia, Łęcka, Bielańska i Wyzwolenia. Do największej liczby kolizji doszło na drogach Ofiar Oświęcimia (34), Turystycznej (6), Łęckiej (13), Bielańskiej (12). Główną przyczyną wypadków było niedostosowanie prędkości do panujących warunków oraz nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu. Centrum Zarządzania Kryzysowego w Brzeszczach zarządzane przez Straż Miejską odnotowało w 2010 roku 387 interwencji, co stanowi wzrost o 900% w stosunku do roku 2009, jednak spowodowane było to trwającą ogólnokrajową powodzią. Jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych wyjeżdżały w 2010 roku 60 razy do pożarów (spadek o 42%), 158 razy do miejscowych zagrożeń (wzrost o 33,8%) oraz do alarmów fałszywych 10 razy (wzrost o 25%). Mając na uwadze dane statystyczne w roku 2011, kierownictwo Komendy Straży Miejskiej postawiło za cele ograniczenie drobnej przestępczości z zakresu kradzieży oraz niszczeniu mienia, także w kierunku zwiększenia jej wykrywalności. Również pierwsze cztery miesiące tego roku budzą duży niepokój jeśli chodzi o bezpieczeństwo w ruchu drogowym. Obecnie mieliśmy do czynienia już z 6 wypadkami. Dlatego też zostanie zwiększona ilość kontroli w ruchu drogowym.

Krzysztof Tokarz

Komendant Straży Miejskiej
w Brzeszczach

Zielona strefa

Zwierzę jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. Człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę (art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. O ochronie zwierząt).

Policja, wyrażając szczególną troskę o zwierzęta oraz pragnąc zapewnić im lepszą ochronę, włącza się w działania ukierunkowane na zwalczanie niehumanitarnego ich traktowania. Jeśli posiadasz informacje o niehumanitarnym zabijaniu zwierząt, znęcaniu się nad nimi poprzez m.in. przetrzymywanie ich w niewłaściwych warunkach bytowania oraz oferowaniu do sprzedaży lub kupna zwierząt i roślin zagrożonych wyginięciem lub zabronionych działaniach zmierzających do degradacji środowiska naturalnego, skontaktuj się z nami, dzwoniąc na numer 997, 112 lub wysyłając e-mail do właściwej terytorialnie jednostki policji.

W komendzie powiatowej policji w Oświęcimiu ten problem możesz zgłosić pod adresem e-mail: zielonastrefa@oswiecim.policja.gov.pl

Nie bądź obojętny - zareaguj!

KPP

Konkurs fotograficzny

Zapraszamy do udziału w konkursie fotograficznym „Niemi świadkowie naszej historii - kapliczki i krzyże przydrożne w fotografii mieszkańców”, który jest skierowany do wszystkich Mieszkańców. Na terenie gminy Brzeszcze znajduje się wiele kapliczek i krzyży przydrożnych. Wrosły w nasz krajobraz, są wyrazem naszej pobożności i artystycznego kunsztu. Ich powstanie wiąże się z ważnymi wydarzeniami w Kościele, Ojczyźnie i społecznościach lokalnych. Są także wyrazem indywidualnej lub zbiorowej wdzięczności, miejscami pamięci, pokuty, pośmiertnego wspomnienia. Architektoniczna prostota kapliczek i krzyży często urzeka, a majestatyczna forma na tle urokliwego krajobrazu wskazuje na niezwykłą wartość tradycyjnej kultury ludowej, na wrażliwość anonimowego często twórcy. Z wieloma łączą się legendy i zwyczaje, przy wielu trwa modlitwa pokoleń. Zatrzymajmy ten urok w kadrze.

Danuta Socha

Prezes Stowarzyszenia
Wspólnota Samorządowa
w Brzeszczach

Szczegóły i regulamin konkursu:
<http://www.brzeszcze.pl/>

Burmistrz informuje

Ogłoszenie Burmistrza Brzeszcz o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ulic Ślepej i Maniska w Skidzinie.



Na podstawie art. 17 pkt 1 oraz art. 27 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 80 z 2003 r., poz. 717, z późniejszymi zmianami) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Brzeszczach Uchwały nr XLII/465/10 z dnia 28 października 2010 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ulic Ślepej i Maniska w Skidzinie w trybie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Obszar objęty opracowaniem obejmuje parcele o nr 2148, 12, 10/7, 16, położone w Skidzinie w rejonie ulic Ślepej i Maniska, w granicach obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego fragmentu Gminy Brzeszcze „Wilczkowice-Skidziń”, uchwała Nr XXVIII/236/2000 Rady Miejskiej w Brzeszczach z dnia 27 października 2000 r.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionej zmiany planu, na piśmie w siedzibie Urzędu Gminy w Brzeszczach, 32-620 Brzeszcze, ul. Kościelna 4 w terminie do 10 czerwca 2011 r.

Na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 1, art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. Nr 199 poz. 1277) zawiadamia się o przystąpieniu do opracowania prognozy oddziaływania na środowisko miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ulic Ślepej i Maniska w Skidzinie. Zainteresowani mogą składać wnioski do projektu prognozy. Wnioski należy składać na piśmie w siedzibie Urzędu Gminy w Brzeszczach, 32-620 Brzeszcze, ul. Kościelna 4 w terminie do 10 czerwca 2011 r., ustnie do protokołu, bądź za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres e-mail gmina@brzeszcze.pl (bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym).

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Brzeszcz.

Radni na składowisku odpadów komunalnych i oczyszczalni ścieków

10 maja radni z Komisji Rozwoju, Ekologii i Szkód Górniczych Rady Miejskiej w Brzeszczach zapoznali się z funkcjonowaniem Zakładu Gospodarki Odpadami oraz oczyszczalni ścieków w Brzeszczach.

Zakład Gospodarki Odpadami

Na składowisko w Brzeszczach przyjmowane są odpady zmieszane, które podlegają sortowaniu. Frakcje metalowa, szklana i makulatura są przekazywane do ponownego przerobu, z tworzyw sztucznych pozyskuje się m.in. na paliwo alternatywne, głównie dla cementowni. Część organiczna po rozdrobnieniu jest umieszczana w pryzmach na placach kompostowych, które mają odpowiedni system drenażu. Dzięki temu wszelkie nieczystości są szczelnie izolowane od głębszych warstw podłoża. Koszt budowy wyniósł 2,4 mln zł. Przeprowadzenie tego przedsięwzięcia stała się możliwa dzięki pozyskaniu środków unijnych w ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013 na realizację projektu „Modernizacja składowiska odpadów w gminie Brzeszcze”. Oprócz placów kompostowych - w ramach pozyskanych środków - na terenie ZGO powstaje również budynek socjalno-administracyjny. Z przyznanych pieniędzy zakupiono także sprzęt: kompaktor, przetrucarkę do kompostu, prasę oraz agregat zraszający. Planowany jest również zakup rozdrabniacza. Cały projekt zamyka się kwotą ponad 6,2 mln zł, z czego 2 mln to wkład własny Agencji Komunalnej. Obecnie w ZGO zatrudnionych jest ok. 40 osób (najczęściej na umowy-zlecenia). Zakład planuje prowadzenie sortowania również na drugiej zmianie, co będzie się wiązało z koniecznością zatrudnienia kolejnych osób. Radni mieli możliwość dokładnego zapoznania się z procesami technologicznymi prowadzonymi na wysy-

Podatek śmieciowy

Większą część dyskusji zdominował temat projektu ustawy o utrzymaniu czystości w gminach. Jeśli ustawa zacznie obowiązywać (prawdopodobnie od 2013 roku) spowoduje, że gminy staną się właścicielami oddawanych przez mieszkańców śmieci. Nowy system ma się sprowadzać do odprowadzenia obowiązkowej opłaty „podatku” za każdego członka rodziny. Pieniądze te trafią do budżetu gminy, której zadaniem będzie wyłonienie w drodze przetargu podmiotu odbierającego śmieci. Powinno to ukrócić zjawisko dzikich wysypisk śmieci oraz spalania odpadów w piecach. Ustawa ma na celu ułatwienie racjonalnej gospodarki odpadami w skali całego kraju. Na rynku będą liczyć się przede wszystkim duże, konkurencyjne firmy.

Żywotność wysypiska śmieci w Brzeszczach, uwzględniając tylko możliwość zapełnienia drugiej jego niecki, oceniany jest obecnie na najbliższe 20 lat. Przy uzyskaniu pozwolenia na podniesienie rzetelny pryzm składowanych odpadów perspektywa ta może ulec wydłużeniu nawet do lat 60 lat. Aby składowisko odpadów mogło racjonalnie funkcjonować, ze względów technologicznych i ekonomicznych konieczne jest pozyskiwanie odpadów z innych gmin.

Funkcjonowanie oczyszczalni ścieków

Oczyszczalnia ścieków w Brzeszczach jest instalacją mechaniczno-biologiczną. Droga doprowadzonych kolektorem bądź dostarczonych beczkowozami do stacji zlewnej ścieków prowadzi przez zespół krat, piaskownik, zbiorniki ścieków surowych i recepturowanych. Ścieki dostarczane są do zbiornika Imhoffa, gdzie podlegają fermentacji celem wytrącenia osadów. Następnie dwa razy w roku są odpuszczane na poletkę osadową, gdzie następuje ich odsączenie i stabilizacja. Zbiornik Imhoffa kończy etap mechaniczny procesu oczyszczania ścieków inicjując jednocześnie etap biologiczny. Ścieki trafiają do zbiornika nityfikacji, gdzie jest wytrącany amoniak. W dalszej swej drodze ciecz trafia do osadników wtórnych skąd jej część kończy proces i spły-

wa poza oczyszczalnię, zaś część jest zawracana trafiając do zbiornika recyrkulantu podlegając doczyszczeniu. Oczyszczalnię ścieków w Brzeszczach oddano do użytku w 1993 r. Stanowiła rozbudowę starej przeciążonej oczyszczalni z lat sześćdziesiątych. Wybudowano ją na przepustowość 9000 m³/d. W roku 1995 wykonano aktualizację rozwiązań technologicznych, wprowadzono dodatkowy węzeł z komorami osadu czynnego oraz stację dozowania reagentu w celu usu-

wania fosforu. W 1996 r. uzyskano pozwolenie wodno-prawne na przepływ 6000 m³. W ostat-

nich latach zwiększył się jednak ładunek dopływających ścieków, ale zmniejszyła się ich ilość. Pogorszył się efekt procesu oczyszczania, na który wpłynął w głównej mierze poziom azotu. Dla całkowitej poprawy efektów pracy oczyszczalni stworzono projekt obejmujący dwa etapy. Pierwszy z nich to realizacja niezbędnych prac, które zagwarantują uzyskanie wymaganych efektów oczyszczania ścieków przy dopływie 1843 m³/d. Prace obejmują m.in. modernizację istniejących obiektów, wykonanie nowych rurociągów technologicznych, zabudowę i zakup urządzeń, wykonanie instalacji elektrycznej. Drugi etap związany jest z zwięks-

zeniem dopływu 3000 m³/d oraz pracami zmniejszającymi uciążliwość oddziaływania oczyszczalni na środowisko, obniżenie jej energochłonności, a także zwiększenia stopnia zautomatyzowania. Tutaj prace obejmują zakup i zabudowę urządzeń zwiększających efekt pracy komory nityfikacji, budowę stacji higienizację odwadniania osadów, modernizację krat, zmiana funkcji poletek osadowych. Każdego roku zostają ponoszone koszty remontów pomp, osadników i innych obiektów oczyszczalni. Od 1 stycznia br. obowiązuje nowe pozwolenie wodno-prawne, ważne przez okres 10 lat, w którym zastrzeżone są parametry oczyszczania ścieków. Na dzień dzisiejszy oczyszczalnia przyjmuje średnio ok. 2000 m³/d ścieków i dotrzymuje wymaganych parametrów. Przygotowuje się również do dalszej modernizacji (II etap) polegającej m.in. na zmianie napowietrzania, co ma zapewnić lepsze dostarczenie tlenu przy zmniejszeniu kosztów energii. Do inwestycji tej przygotowuje się już od 2008 r., niestety ze względu na jej wysokie koszty zostaje wciąż przesuwana w czasie.

Katarzyna Wituś

Stypendia dla BRZESZCZAN

Ruszyła X edycja funduszu stypendialnego „Równe szanse wszystkim dzieciom”, przy Fundacji Pomocy Społecznej w Brzeszczach. Wsparcie mogą otrzymać uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów, szkół średnich oraz zawodowych na stałe zameldowani w gminie Brzeszcze.

Stypendia przyznawane są na okres jednego roku z możliwością przedłużenia na lata następne. Podczas przyznawania stypendiów komisja stypendialna bierze pod uwagę wyniki w nauce, aktywność i osiągnięcia kandydata w olimpiadach, konkursach oraz sytuację materialną i rodzinną. Wnioski należy składać w biurze Fundacji Pomocy Społecznej w Brzeszczach do dnia 29 lipca 2011 r. Regulamin nowej edycji znajduje się na stronie internetowej Fundacji Pomocy Społecznej pod adresem: www.republika.pl/fundacja/brzeszcze.

Danuta Zalwowska
Prezes Fundacji



Radni na składowisku

pisku, m.in. segregacją śmieci zmieszanych na linii sortowniczej, która odbywa się ręcznie. W dalszej części spotkania prezes Mirosław Gibas zwrócił uwagę na problemy związane z prowadzoną w gminie Brzeszcze selektywną zbiórką odpadów. Chodzi np. o umieszczanie w żółtych workach przeznaczonych na odpady plastikowe zużytych pampersów, które są szczelnie owinięte folią, aby ich nie było widać. Takich przypadków „pomysłowości” jest bardzo wiele.



Warszawa 24 maja 2011r.

Pan Stanisław Sajdak
Sołtys Jawiszowic
Gmina Brzeszcze

Szanowny Panie Sołtysie!

Serdecznie gratuluję zdobycia tytułu „Sołtys Roku 2010”. W przeprowadzonym po raz dziesiąty ogólnopolskim Konkursie, organizowanym przez Krajowe Stowarzyszenie Sołtysów i redakcję „Gazety Solecckiej”, uhonorowani zostali najlepsi polscy sołtysi, którzy w swojej działalności wyróżniają się szczególną aktywnością na rzecz lokalnych wspólnot. Podejmowane przez laureatów inicjatywy, dzięki którym Państwa miejscowości modernizują się i rozwijają, to przykład, jak wiele można osiągnąć, mając wiedzę, energię, ciekawe pomysły i angażując w ich realizację wiejską społeczność.

Urząd sołtysa istnieje w naszym kraju od XII wieku. Ta historyczna ciągłość sprawiła, że zakorzenił się on mocno w świadomości mieszkańców wsi. Dzisiaj piastowanie tej godności oznacza nie tylko samo administrowanie. To również skuteczne reprezentowanie sołectwa w gminie i dbałość, aby postulaty Zebrania Wiejskiego znalazły swoje odzwierciedlenie w projekcie budżetu gminy i planie jej rozwoju. Dobry sołtys musi być także sprawnym organizatorem, który potrafi rozbudzić aktywność lokalnej społeczności i motywować mieszkańców do włączania się w sprawy własne i sołectwa.

Podejmowane przez Pana działania świadczą o pojmowaniu swojej roli sołtysa, zarazem jako organizatora współczesnego życia wsi oraz strażnika lokalnej tożsamości i pamięci. Troskę o modernizację infrastruktury i poprawę estetyki łączy Pan z inicjowaniem wydarzeń kulturalnych i promocyjnych. Na szczególne uznanie zasługuje Pański wkład w obchody 725-lecia Jawiszowic oraz upamiętnienie istniejącego tu w czasie II wojny światowej niemieckiego obozu pracy przymusowej.

Sposób sprawowania powierzonej Panu funkcji został wysoko oceniony przez Kapitułę Konkursu, która przyznając zaszczytny tytuł „Sołtysa Roku 2010”, doceniła Pańskie osiągnięcia i talenty organizatorskie oraz umiejętność współdziałania z mieszkańcami sołectwa. Raz jeszcze winszując odniesionego sukcesu, życzę Panu zarazem wielu kolejnych osiągnięć, służących dobru Pańskiej *małej ojczyzny*. Proszę przyjąć także najlepsze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności dla Pana oraz całej rodziny.

GRATULACJE

Składamy gratulacje

Panu Stanisławowi Sajdakowi z okazji zdobycia tytułu „Sołtys Roku 2010”. Życzymy również wielu dalszych sukcesów, zarówno w pracy zawodowej jak i życiu osobistym.



Stanisław Sajdak

GMINNE FORUM ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH

12 maja w Urzędzie Gminy w Brzeszczach odbyło się Gminne Forum Organizacji Pozarządowych.

Jednym z głównych tematów było zapoznanie się z nowym rozporządzeniem w sprawie wzoru oferty i umowy na realizację zadania publicznego oraz sprawozdania z wykonania tej umowy. O nowych wzorach wniosków, umów i sprawozdania mówił Bartosz Rodacki z Fundacji Biura Inicjatyw Społecznych w Krakowie. Przedstawiono również przygotowania do kampanii „Czerwiec Aktywnych Społeczności 2011”. Podczas spotkania propozycje współpracy w zakresie obsługi finansowej oraz stron internetowych dla organizacji pozarządowych dofinansowywanych z Unii Europejskiej przedstawił przedstawiciel Centrum Kształcenia i Usług w Oświęcimiu. W dalszej części spotkania pracownicy Biura LGR omówili możliwości pozyskania środków w ramach działania LGR „Dorzeczność Soły i Wieprzówki”. Warto nadmienić, że przedstawiciele Biura LPG 18 maja, na kolejnym spotkaniu w Urzędzie Gminy w Brzeszczach prezentowali Oś Priorytetową 4 Programu Operacyjnego „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007-2013” dla sektora gospodarczego i społecznego.

Katarzyna Wituś

krajowa nr 44 wcale nie prowadzi największego ruchu tranzytowego przez miasto. To drogi wojewódzkie w układzie północ-południe w wyniku rozpoznania czterech godzin szczytu popołudniowego, tłoczą największy potencjał ruchu przez miasto. Układ obwodnicowy w połączeniu z budową DWR i S1 stanowi antidotum dla odciążenia centrum miasta - zaakcentował dyrektor „Inkom” Piotr Trybuś.

Wiceburmistrz Brzeszcz Arkadiusz Włoszek zwrócił uwagę na kwestię budowy DWR w kontekście gminy, którą reprezentował na spotkaniu.

- Obawiam się, że zamknięcie się na obwodnicy Oświęcimia z wyjściem na węzeł w Jeleniu spowoduje istotny wzrost ruchu na drodze 933 i 948, czyli w kierunku na Pszczynę i Kęty. Składam wniosek burmistrza Brzeszcz, aby prace studialne i koncepcyjne objęły również przebudowę odcinka drogi 933 na południe od Oświęcimia. Wtedy Brzeszcze będą zainteresowane DWR, tym bardziej, że wciąż oddala się w czasie realizacja drogi S1 - przyznał wiceburmistrz Brzeszcz Arkadiusz Włoszek.

Opr. K. Wituś

Drogi Współpracy Regionalnej

Z powodu przesuwanej w czasie realizacji budowy drogi S1 - o czym pisaliśmy w poprzednim numerze OB - i niepewnych dla Małopolski wariantów jej przebiegu, doszło do spotkania samorządowców naszego powiatu oraz zaproszonych gości, podczas którego rozmawiano na temat Drogi Współpracy Regionalnej, zastanawiając się nad możliwościami jej realizacji.

Prezydent Jaworzna Paweł Silbert przekonywał wszystkich obecnych do budowy DWR, wskazując na przykład Jaworzna, które w przeciągu kilku lat w sposób znaczący „odkorkowało się” komunikacyjnie i zmierza milowymi krokami do węzła autostradowego w Jeleniu, który niestety do tej pory nie został jeszcze otwarty. Koncepcja budowy DWR nabierze pełnego rozmachu, gdy zostanie otwarty węzeł autostrady A4 w Jeleniu, co stanowi obecnie największe wyzwanie dla Jaworzna. W kwestii budowy Drogi Współpracy Regionalnej bardzo ważne jest stanowisko województwa małopolskiego, gdyż droga ta byłaby wojewódzką.

- Temat DWR został zawieszony, ale jesteśmy gotowi do kontynuacji prac projektowych, jeśli taka będzie decyzja. Pierwotne założenia mówiły, iż droga będzie się zaczynać w Oświęcimiu, przechodzić w pierścień obwodnicy,

łączyć z S1 i kończyć w Sławkowie na drodze 94. Należy jednak pamiętać, iż realizacja Drogi Współpracy Regionalnej może oddalić w czasie budowę S1 i w efekcie zabraknie argumentów za powstaniem S1 w granicach województwa małopolskiego. Jednocześnie pracujemy nad tematem obwodnicy zachodniej Chrzanowa, od węzła Kroczyńskich do węzła autostradowego Byczyna, co może być konkurencją dla DWR ze względu na duże wydatki finansowe - stwierdził dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Krakowie Grzegorz Stech. W tym przypadku inną ważną kwestią jest umieszczenie w Strategii Rozwoju Województwa Małopolskiego na kolejne lata zapisu o budowie DWR. Do budowy DWR przekonywał także dyrektor Przedsiębiorstwa Projektowo-Usługowego „Inkom” s. c. z Katowic Piotr Trybuś, który omówił przede wszystkim sytuację komunikacyjną Oświęcimia, wskazując na konkretne rozwiązania.

- Przeanalizowaliśmy sytuację komunikacyjną Oświęcimia, co się stanie po roku 2025 i okazało się, że wszystkie punkty węzłowe dla tego miasta stracą przepustowość. Jest to obraz katastrofy, widoczny już dzisiaj na niektórych odcinkach dróg. Podjęte działania związane z DWR pozwolą odblokować centrum miasta. W pomiarze kordonowym dla Oświęcimia droga

Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki...

**... otaczał blaskiem potęgi i chwały,
Coś ją osłaniał tarczą swej opieki
Od nieszczęść, które pogłębić ją miały...
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę wolną pobłogosław, Panie!**



Maj upłynął pod znakiem wielkich uroczystości państwowych. 3 maja w gminie Brzeszcze, jak i w całej Polsce, obchodzono święto uchwalenia Konstytucji 3 maja oraz Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, 9 maja z kolei - rocznicę zakończenia Drugiej Wojny Światowej.

Mało kto wie, że jedna z naszych najbardziej znanych pieśni patriotycznych powstała ku czci rosyjskiego cara. W 1816 roku „Pieśń narodową za pomysłnością Króla” napisał Alojzy Feliński na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego w hołdzie dla cara Aleksandra I. W tej pierwotnej wersji refren brzmiał „Przed Twe oblicze zanosim błaganie, naszego króla zachowaj nam Panie...”. Dzieje tego utworu są chyba jednym z najlepszych przykładów na to, że życie i historia piszą własne, niesłychane dla nas, ludzi zaskakujące scenariusze. Już w 1862 pieśń z odpowiednio pozmienianymi słowami („Naszą Ojczyznę racz nam zwrócić, Panie”) została zakazana w zaborze rosyjskim. W 1863 podczas Powstania Styczniowego towarzyszyła walczącym o wolność na polach bitew, rozbrzmiewała także w domach, gdzie ich rodziny zanosili modlitwy za niepodległą Polskę. W euforycznym 1918 roku w końcu nastąpiło upragnione, opłacone śmiercią milionów bohaterów „Ojczyznę wolną pobłogosław, Panie”.

Jako naród przetrwaliśmy w niewoli 123 lata, nie licząc czasów II Wojny. To jest mniej więcej 7 pokoleń. Łatwo zauważyć, jak odlegli sobie są żołnierze XX-wieczny, walczący w czasach agresji hitlerowskich Niemiec na Polskę i szlachcic, świadek ostatecznego upadku kraju, wymazania Rzeczypospolitej z map Europy pod koniec wieku XVIII - w obu przypadkach bez prawa do istnienia, z przymusem jak najszybszej asymilacji. Pomimo ogromnej przepaści i olbrzymich różnic w postępie cywilizacyjnym, które dzielą te stulecia, główna idea nigdy nie ulegała zmianie. Warto uświadomić sobie, czego dokonało wtedy wychowanie w polskich domach, przekazywana wiedza historyczna i miłość do tak abstrakcyjnego tworu, jakim jest Ojczyzna. Żołnierze Piłsudskiego, a potem Tadeusza „Bora” Komorowskiego szli do boju, oddawali życie za te same wartości, co konfederaci barscy, powstańcy kościuszkowscy czy listopadowi. Tylko dzięki nim dziś mówimy po polsku, mamy świadomość, skąd pochodzimy i gdzie tkwią nasze korzenie. W najcięższych chwilach, kiedy wszystko wydawało się być stracone, ich opór nie słabł, jedynie przybierał inne formy. Wszystkie wysiłki, łzy, krew i cierpieniałożyli dla nas - swoich dzieci, wnuków, prawnuków, praprawnuków..., bo prze-

cież Polska to nie puste granice administracyjne. Powinnością Polek i Polaków w czasach zaborów i okupacji była walka - ta na polu bitewnym, w domach z tajnym nauczaniem, obozach koncentracyjnych i więzieniach, gdzie żołnierz AK był „sądzony” na równi ze zbrodniarzem naziistowskim - nieustające zmagania o utrzymanie godności narodowej. Niektórzy nie byli w stanie sprostać temu zadaniu. Jak wszędzie, gdzie tylko dotarł rodzaj ludzki, tak i u nas zdarzali się zdrajcy i tchórze. (Może, jak w „Dziadach” Mickiewicza stwierdzają więźniowie klasztoru Bazylianów, po prostu nie każdy rodzi się z siłą, by otwarcie stawiać w obronie honoru...?). Jednak bezsprzecznie ogromna większość narodu zdała wtedy dziejowy egzamin. Dziś historia wystawia nas



Złożenie kwiatów w brzeszczańskim parku (9 maja)

na próby zupełnie innego rodzaju. Nie chodzi o poświęcanie życia za abstrakty, chodzi o pamięć, cześć, dumę i wdzięczność dla tych, którzy to za nas zrobili, bo tak się historia składa, że w XXI wieku głównie w tych czterech wartościach tętni polskość. Pod niektórymi względami zadanie dzisiejszych Polek i Polaków jest trudniejsze - przedtem okoliczności zmuszały do podjęcia jasnych wyborów: walczysz, ryzykując zdrowie i życie albo uciekasz, próbując zapewnić sobie i bliskim bezpieczeństwo. Bardzo trudno było pozostać biernym, sytuacja prawie nigdy nie pozwalała na trzymanie się z boku biegu wydarzeń - składaś przysięgę carowi lub umierasz jako Polak, ukrywasz więźnia narażając całą rodzinę lub donosisz. Teraz nie mamy już tak jasno wytyczonych granic. Nasze czasy są pod tym względem o wiele bardziej niebezpieczne. Właściwie istnieją trzy postawy: świadomy patriotyzm, świadomy kosmopolityzm i... obojętność, brak zainteresowania kwestią, brak zdania na temat. Ostatnia zagraża nam najbardziej. Przypomina trochę wegetację zamiast życia, zawieszenie w odrętwieniu, z którego nawet sami nie zdajemy sobie sprawy. Właśnie najgorsze w tym jest to, że nasza naro-

dowa niechęć do podejmowania mało spektakularnych, choć w istocie kluczowych działań, skutecznie zabija najcenniejsze wartości. Może nawet łatwiej byłoby niektórym chwycić za karabin czy szablę, niż wyłączyć telewizor i przyjść na mszę lub pod pomnik 11 listopada, 3 czy 9 maja, poopowiadać dziecku o polskiej historii, uczyć szacunku, a nie lekceważenia, poczytać, posłuchać tego co mieli do powiedzenia, co śpiewali! ...zatrzymać się i pozwolić dotrzeć do siebie świadomości, ile zawdzięczamy Polkom i Polakom z przeszłości. Dzisiaj właśnie to jest najgroźniejsze, że nic nie stawia nam oporu, który można by przezwyciężać. Cała wojna i cała klęska rozgrywa się w ciszy i bezruchu. Biernie podajemy się każdego dnia. Nie wspominając już nawet o celowym znieważaniu narodowych symboli - czasem psychicznie brakuje sił, by zgłębiać tego typu zachowania... Może ostatecznie powrócić jednak do prostego podziału i jego trzymać się przez całe życie - do nas Polaków takie postawienie sprawy chyba najlepiej trafia. **Odpowiadać więc sobie w codziennych sytuacjach: jestem spadkobiercą/spadkobierczynią Tamtych, czy też nie? Powstańcy, ich Matki i Żony, Żołnierze, Łączniczki, Zesłańcy, Przesłuchiwni, Sanitariuszki, Niosący Pomoc, Więźniowie, Partyzanci, Głównodowodzący i Szeregowi... Byliby ze mnie dumni, czy z niesmakiem wyrzekliby się tego, co sobą reprezentuję?**

Szczęście w nieszczęściu, znaleźliśmy się w takiej sytuacji, że patriotą stanie się raczej każdy Polak i Polka, jeśli zapozna się przynajmniej z suchymi faktami z przeszłości swojego narodu. Wiele więcej słów nie trzeba. Na koniec przytoczę tylko pewną sytuację, która w moim mniemaniu dobrze obrazuje problem. Będąc nauczycielką w wileńskiej szkole międzynarodowej dałam do obejrzenia mojej klasie (15 lat) film Katyń (z uwagi na Katastrofę Smoleńską). Na początku jest taka scena, w której żona oficera Wojska Polskiego (Maja Ostaszewska) odnajduje męża (Artur Żmijewski) i błaga go, by zrzucił mundur i w ubraniu cywilnym uciekł z nią i ich córeczką, zamiast wsiadać ze swoim oddziałem do pociągu zmierzającego do Kozielska, Starobielska czy Ostaszkowa. Żołnierz spokojnie mógł to zrobić, widać było, że niezbyt uważnie pilnowano jeńców. Odmówił. Przecież złożył przysięgę WP. Żadne z dzieci nie potrafiło pojąć motywów takiego zachowania. Zrezygnowana próbowała tłumaczyć, porównując do ogólnoeuropejskiego kodeksu rycerskiego, ale on podobnie kojarzy im się tylko z barwnymi filmami Hollywood... Przy scenie, w której przysłano z obozu w Sahsenhausen wiadomość, że aresztowany profesor UJ „zmarł na zawał serca”, zaczęli żartować, że w paczce z osobistymi rzeczami zwróconymi rodzinie pewnie znajduje się jego odcięta głowa... Uznałam, że dalsza komunikacja w tej sferze wartości niestety nie ma ani sensu, ani racji bytu. To wspomnienie dźwięczy mi w pamięci jak przestroga: tak mogą kiedyś zwyczajowo wyglądać reakcje w polskich szkołach - będą z pewnością, jeśli pozostaniemy obojętni.

Katarzyna Senkowska

Służba pod świętym Florianem

Na niektórych helmach strażackich można znaleźć wygrawerowany napis: *Idę tam, skąd wszyscy inni uciekają w obawie przed śmiercią...*

*Gdy obowiązek wezwie mnie
Tam wszędzie gdzie się pali
Ty mi, o Panie, siłę daj
Bym życie ludzkie ocalił*

*A jeśli taka wola Twa
Bym życie dał w ofierze
Ty bliskich mych w opiece miej
O to Cię proszę szczerze*

Rozmowa z Michałem Senkowskim, kadetem Szkoły Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie.

A: Skąd pomysł wstąpienia do straży pożarnej?

M.S.: Pewnego dnia kolega zaproponował, bym wziął udział w zawodach sportowo-pożarniczych. Miałem przebiec jeden odcinek w sztafecie, brakowało im wtedy zawodnika, więc się zgodziłem. Po pierwszych treningach bardzo mi się spodobało i co roku brałem udział w zawodach, a kiedy skończyłem 18 lat, zapisałem się do Ochotniczej Straży Pożarnej w Brzeszczach. Zarząd OSP wysłał mnie i kolegów na specjalistyczne szkolenia. Pierwsze odbyło się w Szkole Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie. Spędziliśmy tam 2 tygodnie. Potem mogliśmy już brać udział w akcjach ratowniczo-gaśniczych na terenie naszej gminy. Zaczęliśmy jeździć do wypadków, pożarów, wszystkich tych wydarzeń, gdzie była wzywana straż. W tym czasie startowaliśmy też w zawodach na tzw. wieżowcach. Zaczynaliśmy od biegania na czas w pełnym umundurowaniu po budynku Synthos Dwory w Oświęcimiu. Z roku na rok pobijaliśmy nasze rekordy, ustanawiając nowe. Następnie przyszedł czas na większe wyzwanie, czyli międzynarodowe zawody organizowane w 30-piętrowym warszawskim Pałacu Kultury. Najpierw zdobyliśmy 27 miejsc, potem 16 i w końcu 7 w ogólnej klasyfikacji łącznie z Państwowymi Strażami Pożarnymi, wyprzedziły nas tylko 2 szkoły, 2 drużyny z Poznania, Białoruś, która zawsze wygrywa i Czechy, więc jak na OSP był to świetny wynik. Potem zawody w Bratysławie, gdzie zajmowaliśmy miejsca w pierwszej dziesiątce, z roku na rok poprawiając wyniki.

A.: Jak wyglądają dalsze ścieżki kształcenia w zawodzie?

M.S.: Szkoły aspirantów są trzy w Polsce - w Częstochowie, Krakowie, Poznaniu i jedna szkoła główna w Warszawie. Szkoła krakowska jest również normalną jednostką straży, teren jej działania obejmuje cały obszar Nowej Huty, czyli ok 250 tys. mieszkańców. By się tam dostać, trzeba mieć sprawność fizyczną na bardzo wysokim poziomie. Egzaminy składają się z części praktycznej i teoretycznej. Najpierw konkurencje sprawnościowe, czyli bieg na 50 m, bieg na 1000

m, podciąganie na drążku. Z każdego zadania trzeba zdobyć odpowiedni pułap punktów, by przejść dalej. Jeśli ma się świetne wyniki z wszystkich zadań, a zawała choćby jedno, na przykład czas gorszy niż 3,35 na 1000 m, i tak automatycznie się odpada. Potem 25 pytań z chemii i 25 z fizyki. Kiedy ja startowałem, szkoła oferowała 70 miejsc, podała o przyjęcie wpłynęło około 700. Ci, którzy zdają egzaminy wstępne, poddawani zostają szczegółowym badaniom (analiza krwi, chirurg, dermatolog, EKG, psychiatra, psycholog, choroby wewnętrzne, okulista, dentysta, laryngolog i na koniec test psychologiczny), cała procedura trwa jeden dzień. To jednak dopiero początek. Tak naprawdę prawdziwa selekcja zaczyna się podczas 6-tygodniowego poligonu, czyli szkolenia unitarnego. Każda szkoła pożarnicza organizuje go dla nowoprzyjętych, tzw. słuchaczy. Krakowska jednostka kieruje swoich kadetów na poligon w Kościelcu. Tam mieszkają pod namiotami, mają zaprawy, ćwiczenia, muszą przestrzegać surowego regulaminu. To bardzo trudny okres, może nawet najcięższy podczas całego pobytu w szkole - nie ma chwili na odpoczynek, cały czas praca, nauka, służba, warty na poligonie, wymarsze z plecakami spakowanymi na odwód w pełnym umundurowaniu, kilkukilometrowe biegi nocne po polach i lasach... i tak w kółko. Tam odpada najwięcej osób, bo niektórzy nie wytrzymują takiej musztry. Z dnia na dzień przyzwyczajaliśmy się do obozowego życia i było coraz lepiej.

A.: Jak wyglądają zajęcia w SA PSP?

M.S.: Zajęcia teoretyczne w salach są mniej ciekawe niż praktyczne, chociaż te pierwsze zawsze pozostają również niesłuchanie ważne w pracy strażaka. Z ćwiczeń najbardziej podobały mi się zajęcia z ratownictwa lodowego, które przeprowadzane w Puszczy Niepołomickiej, ale również komory dymowe, wspinanie się na linie, rozcinanie konstrukcji samochodów, a także naprowadzanie naziemne helikopterów. To wszystko przygotowuje nas do pracy w podziale bojowym szkolnej Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej. Ciekawe są też jedne z pierwszych ćwiczeń. Zadanie polega na wejściu na szczyt 30-metrowej drabiny ustawionej pod kątem 75 stopni w pionie. Oczywiście nie poradziłby sobie z tym ktoś, kto cierpi na lęk wysokości. Tak się złożyło, że akurat tamten rok był bardzo ciężki ze względu na wydarzenia, które dotknęły Polskę: powódź i Katastrofę Smoleńską. Przeszliśmy wtedy prawdziwy chrzest bojowy. Brałismy udział w krakowskich uroczystościach pogrzebowych jako obstawia i zabezpieczenie medyczne, a także walczyliśmy z żywiołem w Tarnobrzegu, Sandomierzu, Szczurówie i w Oświęcimiu. Czasem pracowaliśmy po dwie doby bez przerwy. 13 i 14 czerwca mam końcowe egzaminy. Pierwszego dnia odpowiadamy na 50 pytań z zakresu ogólnej wiedzy

strażackiej, następnie 30 z przedsiębiorczości. Na drugi dzień zaplanowano egzamin praktyczny - możemy mieć do rozwiązania zadania z zakresu Taktyki Działania Gaśniczych lub Taktyki Działania



Uroczyste obchody Dnia Strażaka w gminie Brzeszcze

Ratowniczych, tym razem na papierze. Mamy przeprowadzić akcję z punktu widzenia działań dowódczych. Potem, jeśli wszystko pójdzie dobrze, 1 lipca odbędzie się promocja na stopień Młodszego Aspiranta państwowej Straży Pożarnej.

Audra

Sadzili drzewka

Tegoroczną akcję sadzenia drzewek po raz kolejny wspólnie z Nadleśnictwem Andrychów zorganizowało Stowarzyszenie Ekologiczne „Bios” Gminy Brzeszcze.

Z okazji Dni Ziemi 28 i 29 kwietnia 30 uczniów brzeszczańskich gimnazjów sadziło młode drzewka na terenie Leśnictwa Polanka Wielka w rejonie Nazienieniec.

- W ramach racjonalnej gospodarki leśnej co roku prowadzi się planowe cięcia drzewostanów, które osiągnęły już wiek rębności. Zimą został wycięty ponad 100-letni drzewostan. Na specjalnie przygotowanych powierzchniach zasadzono 1000 sztuk sadzonek jaworu - mówi podleśniczy Robert Piętoń.



Gimnazjaliści przy pracy

Sadzenie drzew jest jednym z wielu przedsięwzięć jakie podejmuje stowarzyszenie „Bios” w celu propagowania postaw aktywnego uczestnictwa w ochronie przyrody oraz podnoszenia świadomości ekologicznej wśród mieszkańców gminy Brzeszcze.

EP

Wszyscy różni, wszyscy równi, wszyscy Europejczykami

17 maja Ośrodek Kultury zamienił się w centrum międzynarodowego dialogu. W tym niezwyklej dniu brzeszczanie mieli okazję gościć ludzi z najróżniejszych stron świata, wspólnie świętując Dzień Europy.

Spotkanie zostało zorganizowane przez Stowarzyszenie Linqua, Ośrodek Kultury, Urząd Gminy oraz Gimnazjum nr 2. Wszystkich zgromadzonych przywitała orkiestra z kopalni „Brzeszcze”, odgrywając hymn Polski i hymn Unii Europejskiej, a następnie 3 marsze. Uczniowie gimnazjum umieścili na scenie flagi państw Turcji, Hiszpanii, Austrii, Włoch, Grecji, Polski i Unii Europejskiej. Na widowni natomiast zasiedli uczniowie i nauczyciele z zaprzyjaźnionych szkół w Hiszpanii i Turcji, a także goście z partnerskiej gminy włoskiej Londa, którzy współpracują z Zespołem Szkolno-Przedszkolnym w Przecieszynie już od trzech lat. W imieniu europoseł Róży Thun, poseł RP Beaty Szydło oraz Marszałka Województwa Małopolskiego zostały odczytane listy. Burmistrz Brzeszcz Teresa Jankowska oraz burmistrz Londy Alejandro Murras w kilku słowach podkreślili wagę ogólnoeuropejskiego święta nawiązującego swymi wartościami do przekazu, które pozostawił dobrze znany nam, Polakom papież - Paolo Secondo. Warto zaznaczyć, że owa polsko-włoska znajomość zaczęła się od przystąpienia do programu e-twinning, w którym brały udział dzieci, z czasem przerodziła w przyjaźń



Wizyta w polskim parlamencie

obu społeczności. Przedstawiciele włoskiej gminy Londa odwiedzili Parlament Polski, uczestniczyli w spotkaniu z wicemarszałkiem sejmu Markiem Kuchcińskim, a następnie zwiedzili budynki Sejmu i Senatu (polska delegacja miała podobną okazję goszcząc we Włoszech). Imprezę w Ośrodku Kultury zakończyły występy uczniów gminy Brzeszcze - taniec zorba, krakowiak oraz wykonanie włoskiej piosenki, a także quiz „Europa da się lubić”, w którym brała udział młodzież z polskiej i hiszpańskiej szkoły z Cordoby.

Co prawda Dzień Europy świętujemy tylko raz do roku, jednak w niektórych brzeszczańskich placówkach idee z nim związane splatają się z codziennością dzieci i ich wychowawców. Przed-

szkolaki ZSP nr 3 w Skidziniu od dwóch lat realizują Partnerski Projekt Comenius - „Wszyscy różni. Wszyscy równi. Wszyscy Europejczykami” finansowany z funduszu Unii Europejskiej w ramach Programu „Uczenie się przez całe życie”. Nauczyciele współpracują z siedmioma europejskimi przedszkolami: w Bułgarii, na Węgrzech, w Austrii, na Łotwie, w Turcji, Szwecji i Rumunii. Cel projektu ukierunkowany jest na wspólne problemy całej Europy, takie jak: inte-



„Brzydkie kaczątko” w ZSP nr 3

gracja przedszkolaków z problemami społecznymi, ekonomicznymi, rozbudzanie szacunku dla innych, szczególnie dla odmienności, zapobieganie przemocy wśród dzieci, rozwijanie społecznych i obywatelskich postaw w wieku przedszkolnym i integracja środowiska rodzinnego z przedszkolnym. Finalnym produktem projektu jest przygotowane przy współpracy z rodzicami przedstawienie o brzydkim kaczątku na podstawie znanej baśni J. Ch. Andersena. „Przesłanie zawarte w naszej sztuce, dotyczy ogólnoludzkich wartości, takich jak tolerancja, zrozumienie i potrzeba poszanowania innych. Dokładnie tego samego zadania podjęły się wszystkie partnerskie przedszkola. Niedługo spotykamy się w Wiedniu, by podzielić się wrażeniami - to niezwykle doświadczenie móc zobaczyć, jak różnorodne pomysły i metody interpretacji baśni skupiają się wokół tych samych, wspólnych nam wszystkim idei” - wyjaśnia Iwona Małecka.

Gimnazjum nr 2 również włączyło się w międzynarodową wymianę myśli i doświadczeń zainicjowaną przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji - Narodową Agencję Programu „Uczenie się przez całe życie” - Comenius, biorąc udział w projekcie „Życie jest sceną, stwórzmy własną sztukę”. Z tej okazji uczniowie pod opieką nauczycieli przygotowali przedstawienie o tematyce ekologicznej „Przebudzenie”, które zwraca uwagę na zagrożenia przyrody na Ziemi spowodowane lekkomyślną postawą ludzi. Młodzi aktorzy mieli okazję zaprezentowania sztuki swoim rówieśnikom na scenie w Cordobie. Szkoły partnerskie dla tego przedsięwzięcia znajdują się w Hiszpanii (Instituto de Educación Secundaria Luis de Góngora), Austrii (Wiener Ungarischer Schulverein), Rumunii (Colegiul National de Informatica „Spiru Haret”), Grecji (2nd GYMNASIO EVOSMOU) oraz Turcji (Seyfi Demirsoy), która jest koordynatorem działań. Pierwsze spotkanie w ramach tego cyklu miało miejsce w Wiedniu, dokąd zaproszono dyrektora szkoły Kry-



Program „Uczenie się przez całe życie”
Comenius

stynę Cieplińską. Dzięki rozkwitającej współpracy gminę Brzeszcze odwiedziło natomiast 8 uczniów hiszpańskich wraz z nauczycielami, 2 uczniów austriackich - również wraz z opiekunami oraz 2 nauczycielki rumuńskie i jedna turecka. Goście mieli okazję zwiedzić Częstochowę, Kraków, Wieliczkę, Pszczynę, Muzeum w Oświęcimiu oraz Naziełonce, gdzie spotkali się z ornitologami. Przeprowadzono również zajęcia związane z zapoznaniem się z kulturą krajów biorących udział w projekcie (gry, zabawy, zwyczaje, tańce). Z Polski wyjeżdżali niezwykle zadowoleni zapewniając, że na zawsze zachowają cudowne wspomnienia związane z tym pobytem.

Pomimo wielu wspaniałych inicjatyw, w które angażuje się coraz więcej ludzi, można odnieść wrażenie, że stosunkowo niewielu Polaków i Polek zdaje sobie sprawę z tego, że niedługo nasz kraj rozpocznie półroczną prezydencję w Radzie Unii Europejskiej. Polityka Niemiec i Francji ostatnich lat jasno wykazuje, że wszelkie ważne decyzje dotyczące szeroko rozumianej jedności europejskiej muszą być podejmowane z niezwyklej namiętnością i rozwagą.

- Próby stworzenia w Niemczech społeczeństwa wielokulturowego zdecydowanie zawiodły - przyznała kanclerz Niemiec Angela Merkel w październiku ubiegłego roku. Podczas swojego przemówienia w Poczdamie podkreśliła, że koncepcja społeczeństwa „multikulti”, jak nazwali je Niemcy, nie sprawdziła się w praktyce. Dążenie do stworzenia wioski globalnej może okazać się zgubne w skutkach, doprowadzając do zaniknięcia bogactwa i odmienności kultur. Jako Europejczycy posiadamy niezwykle różnicowane dziedzictwo - dzieje narodów składają się na elementy wielobarwnej mozaiki historycznej. Tylko głupiec zamieniłby ją na jednolitą szarą ścianę. Zamiast więc wyrzekać się własnych tradycji w imię dziwacznie pojętej tolerancji, chrońmy dorobek własnych przodków i przekazujmy go dzieciom w duchu ciekawości i przyjaźni w stosunku do innych narodów. Relacje wytwarzane ponad granicami państw są niezwykle cenne dla każdej ze stron głównie ze względu na możliwość wymiany myśli i doświadczeń, zarówno na polu rozwiązywania samorządowych problemów jak i repertuaru zabaw przedszkolaków! Każdy gest nabiera znaczenia i otwiera horyzonty. Tego typu współpraca jest najlepszą drogą do eliminacji żenujących wypowiedzi typu „Nienawidzę Żydów!” z ust człowieka, który nigdy, ani jednego Żyda w całym swym życiu na oczy nie widział. Odnosi się to naturalnie do każdej narodowości. Uświadamiamy również, że w państwie rządzone przez polityków, których decyzji i postaw nie pochwalamy, przede wszystkim żyją normalni ludzie. Rząd to tylko ich polityczna reprezentacja, czasem gorsza, czasem lepsza. Chrońmy młode pokolenia przed ignorancją zachęcając, by przed wydawaniem zdecydowanych sądów dokładnie zgłębiły kulturę, zwyczaje, sposób myślenia, przekonania, przyzwyczajenia i charakter narodowy nie-Polaków. Stwórzmy ku temu możliwości.

Katarzyna Senkowska

List Róży Thun - pisma do Parlamentu Europejskiego

Szanowni Państwo,

bardzo żałuję, że nie mogę uczestniczyć razem z Państwem w tak pięknej uroczystości. Właśnie dzisiaj do Krakowa przybywa delegacja Parlamentu Europejskiego z Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów, czyli ta w której pracuję, aby dowiedzieć się czegoś więcej o naszych przygotowaniach do prezydencji. To niezwykle ważne, aby posłowie zagraniczni wrócili z bardzo dobrymi wrażeniami, dlatego będę im towarzyszyć aż do czwartku.

Gratuluje wspaniałych obchodów „Dnia Europy” oraz sukcesu współpracy e-twinningowej pomiędzy Waszymi gminami.

Otwieracie w ten sposób Waszym mieszkańcom okno na Europę i na świat.

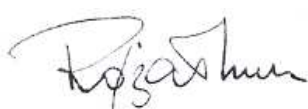
Do rozpoczęcia polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej pozostały 44 dni. Polski rząd jest gotowy, aby poprzez swoje działania odcisnąć pozytywne piętno na unijnej strategii. Niech jednak okres polskiego przewodnictwa nie będzie tylko zadaniem rządu. Postarajmy się wszyscy, by był to czas niezwykły dla wszystkich mieszkańców naszego kraju - także tutaj u Państwa. Wykorzystajmy ten czas, aby spróbować zagłębić się i zrozumieć tematykę oraz zasady funkcjonowania Unii Europejskiej.

Zajmuję się obecnie zagadnieniem rynku wewnętrznego. Jacques Delors powiedział kiedyś, że trudno oczekiwać od obywateli, by zakochali się w rynku wewnętrznym, jednak im dłużej tym się zajmuję, tym bardziej jestem zaintrygowana. Czy można się zachwycić, co więcej, zafascynować prezydencją? Z nią jest przecież podobnie. Im jaśniej widzimy, jak ogromną mamy rolę do odegrania, jak wiele się od Polski oczekuje, jak konkretny będzie wpływ naszych decyzji na codzienne życie 500 milionów (!) Europejczyków, tym bardziej ten temat powinien nas angażować.

Każdy z nas jest „przekaznikiem” wiedzy o tym, co w Polsce i Europie dzieje się ważnego. Warto przygotować się obecnie na poważniejsze pytania; czym jest prezydencja i co leży w naszej gestii? Co chcemy osiągnąć dla siebie samych dla naszych europejskich współobywateli?

Wierzę, że w trakcie polskiej prezydencji uda nam się uczestniczyć w debacie o kierunkach rozwoju Unii na pierwszoliigowym poziomie. Sukces tej debaty, a więc i decyzji, które z niej wynikną, będzie w znacznym stopniu zależał od jednej ważnej sprawy; od tego mianowicie, czy przełożymy europejską politykę z języka unijnego biurokraty na język zwykłego obywatela.

Chciałabym bardzo, aby takie debaty odbyły się w Brzeszczach. Mamy czas od lipca do grudnia. Z przyjemnością odwiedzę Państwa podczas takiego spotkania.



Powiatowa nagroda dla chóru „Canticum Novum”

13 maja w Oświęcimskim Centrum Kultury wręczono nagrody Zarządu Powiatu w Oświęcimiu za wybitne osiągnięcia w dziedzinie kultury oraz sportu. Wśród laureatów znalazł się również chór „Canticum Novum” z Brzeszcz, który uroczystą galę rozpoczął pieśnią „Gaude Mater Polonia”.

- Dziś powiat oświęcimski po raz kolejny pragnie podziękować najlepszym z najlepszych – powiedział starosta oświęcimski Józef Krawczyk tuż przed rozdaniem nagród. W uroczystej gali wzięło udział wiele osób, wśród nich m. in.: starosta oświęcimski Józef Krawczyk, wicestarosta Zbigniew Starzec, członkowie Zarządu Powiatu - Andrzej Skrzypiński i Tadeusz Szczerbowski, przewodniczący Rady Powiatu Jarosław Jurzak oraz radni powiatowi, poseł na Sejm RP Janusz Chwierut, wiceprezydent Oświęcimia Jan Korzeniowski, wiceburmistrz Kęt Dariusz Laszczak, burmistrz Brzeszcz Teresa Jankowska, burmistrz Chelmka Andrzej Saternus, wójt gminy Polanka Wielka Mariusz Figura, komendant PPSP w Oświęcimiu st. bryg. Tadeusz Spyra, zastępca komendanta powiatowego policji w Oświęcimiu nadkom. Adam Sowa, dotychczasowi laureaci nagród, dyrektorzy ośrodków kultury, szkół powiatowych oraz przedstawiciele środowisk sportowych, kulturalnych i artystycznych z terenu powiatu oświęcimskiego. Centralnym punktem powiatowej imprezy było rozdanie corocznych nagród Zarządu Powiatu w Oświęcimiu w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury oraz za wyniki sportowe. Nagrody wręczyli laureatom starosta oświęcimski Józef Krawczyk oraz wicestarosta Zbigniew Starzec. Były one wyrażone okolicznościową statuetką, listem oraz miały one charakter gratyfikacji finansowej lub też posiadały wymiar honorowy. Komisja konkursowa w składzie: Zofia Mentel-ska, Magdalena Rodak, Teresa Luranc i Jerzy Chrzęszcz zaproponowała zarządowi przyznanie w dziedzinie kultury nagród w dwóch kategoriach. W kategorii indywidualnej za szczególne osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury, wyróżnienie otrzymała w tym roku Władysława Kapcińska. Nagrodę przyznano w uznaniu za całokształt działalności pedagogicznej, wychowawczej i artystycznej oraz osiągnięcia w zakresie edukacji plastycznej dzieci i młodzieży. Zarząd Powiatu w Oświęcimiu przyznał także nagrodę w dziedzinie kultury w kategorii zbiorowej, którą został uhonorowany chór „Canticum Novum” z Jawiszowic w gminie Brzeszcze. Grupa została założona w 1993 roku przez Zdzisława Kołodzieja, organistę kościoła p.w. Matki Bożej Bolesnej w Jawiszowicach. Powstał z inicjatywy ówczesnego proboszcza, ks. Jana Zajęca. Obecnie chór - czterogłosowy,

mieszany - liczy 51 członków i jest nieodłącznym elementem życia nie tylko parafii, ale również gminy, powiatu i województwa. Dzięki ciężkiej i efektywnej pracy dyrygenta Zdzisława Kołodzieja i chórzystów, dzisiejszy repertuar chóru zawiera nie tylko muzykę religijną, ale również świecką, pochodzącą z różnych okresów dziejowych. Repertuar z roku na rok jest również wzbogacany o nowe utwory, wykonywane przez profesjonalne chóry, a komponowane przez wybitnych polskich i zagranicznych twórców. Nagrodę z rąk przedstawicieli władz powiatu oświęcimskiego odebrał w imieniu chóru jego dyrygent Zdzisław Kołodziej. Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż w roku 2009 został on uhonorowany przez Watykan medalem Kościoła katolickiego - Krzyżem Pro Ec-



Uroczysta gala w Oświęcimiu

clesia et Pontifice (łac. za Kościół i Papieża). Na temat „Canticum Novum” wypowiedział się podczas gali proboszcz parafii Matki Bożej Bolesnej w Jawiszowicach ks. Franciszek Janczy.

- To jest na pewno, i nie mam co do tego wątpliwości, najlepszy chór parafialny w diecezji bielsko-żywieckiej. Jest najlepszy wokalnie, artystycznie i muzycznie, ale przede wszystkim jest młody. Nie tylko pod względem wieku, ale również duchem - akcentował z naciskiem ks. proboszcz Franciszek Janczy.

Galę zakończył występ Dziecięcego Zespołu Pieśni i Tańca „Iskierki” z Brzeszcz, któremu towarzyszył Zespół Śpiewaczy „Iskierkowa Familia”.

Opr. K. Witus

Dyżury aptek w czerwcu

ARNIKA ul. Słowackiego 4
20.05 - 27.05

SIGMA ul. Piłsudskiego 13a
29.04 - 6.05

SYNAPSA ul. Łokietka 39
6.05 - 13.05

ZDROWIE ul. Ofiar Oświęcimia 31
13.05 - 20.05
27.05 - 3.06

* dyżur nocny trwa w godz. 20.00-8.00 dnia następnego.

Gwiazdzenie, czyli o odpadach popkultury

Nastaly takie czasy, że boję się włączyć telewizor, posłuchać radia, przejrzeć wiadomości dotyczące kultury w Internecie. Nie jest to może paniczny strach, jaki zdejmuję mnie na myśl o spotkaniu oko w oko z rekinem ludojadem, jednak są to porównywalne odczucia. Dlaczego czynności tak błahę wywołują we mnie podobne reakcje? Ze względu na poziom „kultury” (tu dałabym bez cudzysłowu), jaki owe media mają do zaoferowania. Tak zwane gwiazdy, które z prawdziwymi artystami mają tyle samo wspólnego, co, powiedzmy, zamsz z foczym futrem, razią totalnym brakiem jakichkolwiek ambicji. Co przez to rozumiem? Dlaczego jadąc samochodem i słuchając stacji radiowych mam wysłuchiwać kolejnej żalostnej piosenki o tym, że przystojny, dobrze umięśniony blondyn, ubrany w markowe ciuchy czeka na piękną brunetkę o sarnich oczach, moknąc w deszczu swej niespełnionej miłości pod dyskoteką na wsi, a wszystko to okraszone schematycznym bitem pop?

Czy to wina odbiorców, czyli nas, że masowa papka, jaką oferują media znajduje się na równie niedopuszczalnym poziomie, poziomie „zero absolutne”? Jeśli tak, to w czym owa wina tkwi: czy w tym, że wymagania statystycznego Polaka są tak niskie i podobna „sztuka” jak najbardziej mu odpowiada i przez to ów Polak nie czuje potrzeby zainteresować się czymś, co ma więcej głębi; czy też może mało komu podoba się to, co serwują „gwiazdy”, ale trudno, ludzie pogodzili się z tym, że tak najwyraźniej jest i głos

jednostki nie w tej sytuacji nie zmieni. Myślę, że odpowiedź na to pytanie leży gdzieś pośrodku. Jestem przerażony, gdy widzę próby kolejnego potworka stworzonego przez chory umysł menadżera. Przeraża mnie, gdy owe potworki starają się pozować na autorytety, na artystów, gdy zabierają głos w sprawach, o których nie mają pojęcia. Śmiech mnie natomiast ogarnia, gdy czytam o problemach, kłótniach, uniesieniach tych ludzi. „Anna Mucha znów sprowokowała Joannę Krupę, ubierając na bankiet naturalne futro”, można przeczytać nawet w gazecie z programem. By poznać szczegóły fascynujących utarczek „gwiazd” wcale nie trzeba śledzić newsów zamieszczanych na portalach plotkarskich, czy prenumerować pisma plotką napędzane. Wystarczy kupić „TeleTydzień” i voila! Jola Rutowicz robi z siebie kretynkę w programie Figurskiego, wykazując się totalną ignorancją (dziewczyna nie wiedziała kim jest drugi gość programu, o jakże rozpoznawalnym nazwisku Jan Nowicki) i zupełnie się tym nie przejęła. Ba, była przekonana, że to ona jest gwiazdą! Włos się jeży na głowie. Osoby takie jak wspomniana Rutowicz, czy sięgając dalej: Górniak, Kupicha, Doda, Wędrowska, Paola i cała rzesza marnych wykonawców usiłują nam, odbiorcom wmówić, że są kimś, kim nigdy nie będą. Mało tego, nigdy nie powinni w pierwszej kolejności pomyśleć o obraniu podobnej drogi życiowej. „Artyści” tego formatu bowiem oferują utwory wtórne, o banalnych melodiach, płaskich, pozbawio-

nych jakiejkolwiek wartości artystycznej, o liryzmie, tekstach, wydumanych kreacjach scenicznych nie wspomnę. Uogólniając: amatorszczyzna, która dzięki zapotrzebowaniu rynku i niezrozumiałemu dla mnie uwielbieniu fanów, dała radę zatrzymać się na rynku na dłużej, niż dwa tygodnie.

Dlaczego statystyczny Polak zadowala się tak drastycznie niskim poziomem kultury? Wymówki typu: „nie mam czasu”, „łatwo wpada w ucho”, „nie trzeba przy tym specjalnie myśleć”, „nie ma nic innego” są tak samo kiepskie, jak i dające do myślenia o narodzie i jego preferencjach. Cóż tak niezwykle fascynującego jest w owych gwiazdach, że dajemy im tkwić na stanowiskach, które zająć by mogli ludzie zdolniejsi, których sztuka niesie ze sobą wartości, których twórczość nie jest nastawiona na zarobek, a skłania się bardziej ku *ars gratia artis* (łac. sztuka dla sztuki). Należałoby się nad tym problemem głębiej zastanowić, każdy we własnym zakresie i odpowiedzieć sobie na pytanie, czy rzeczywiście warto pozwolić Feelowi nagrać kolejny utwór o skoku dokonanym na weekendzie, czy może raczej posłuchać muzyki, jaką oferuje choćby Jorgos Skolias, który wbrew greckiemu nazwisku jest Polakiem, a szerszej publiczności znany nie jest, mimo iż działa na scenie muzycznej od lat siedemdziesiątych.

Nie dajmy mediom wmówić sobie, co trafia w nasze gusta, sami sobie ten gust wyróbmy.

Michał Medwid

Czas chamstwa

„Szyderstwo to śmiech, który idzie przez świat głosząc klęskę dobra.”

J. Tischner

Trudny to czas, kiedy wolne słowo staje się anonimową, brudną bronią tchórzów - ludzi, którzy pozornie głęboko ukryci, nie odpuszczają nikomu. Swoje mądrości życiowe i jedynie słuszne przekonania polityczne i religijne w sposób bardzo często - mało powiedzieć: wulgarny - zamieszczają w sieci. Ilość brudnych, powiem dosadniej, chamskich wpisów kierowanych przeciwko ludziom, którym udało się wyjść z polskiego bagna zawiści, przerasta możliwości organów ścigania. Poszkodowani w większości się nie bronią, co powoduje zwiększenie poczucia bezkarności u tajemniczych twórców ocen i opinii. Internetowy cham wyleje kubel fekaliiów na każdego, bo podobnie, jak kibol w kominiarce niosący transparent obrażający demokratycznie wybraną władzę czy wykrzykujący sprośne teksty, a finalnie demolujący stadiony miasta, czuje się bezkarny. A czas polityczny mu sprzyja. Atakując władzę, która chce wyegzekwować prawo, kibol otrzymuje obronę mocno zakamuflowaną od opozycji, która podobno też chce porządku, ale w swoim wydaniu. Przed wyborami trudno będzie dojść do politycznego porozumienia w sprawie likwidacji internetowego, stadionowego, politycznego chamstwa. Teraz liczy się każdy głos. Trzeba przekonać elektorat do swojej racji, a po wyborach tak niewiele się zmieni. Większość w sejmie i senacie znowu

będą miały obecnie tam brylujące partie. Ich walka wyborcza to kolejne przykłady do naśladowania przez anonimowych internautów i kiboli. Polityk powiedział czy pomówił balansując na granicy prawa, a środki masowego przekazu dmuchają w ten durny balonik „analizując”, co mistrz polityczny chciał powiedzieć. Eksperci z profesorskimi tytułami wypowiadają się podobnie jak politycy na każdy temat, zapominając o maksymie Sokratesa: „Jeżeli czegoś nie wiem to nie udaję, że wiem”. Samozwańcze autorytety pozują na mężów stanu, uwielbiają być porównywane do wielkich postaci historycznych. Jest tak, jak w ludowym przysłowiu: „Na bezrybiu i rak rybą”. Cóż z tego, że zamiast do przodu jedzie na wstecznym. Aby zaistnieć, nasze pseudoelity są w stanie atakować nawet tych, którzy odeszli. Obrażają zmarłych - oni się nie obronią. Środki masowego przekazu nagłaśniają ich bezkompromisowość. Widać, że tylko chamstwo pozostało bezpłodnym twórcem. Mając takie przykłady trudno się dziwić malutkim tchórzom i kłamcą, którzy atakują lokalnych polityków, lekarzy, nauczycieli, księży i nawet swoich sąsiadów, nadal przekonani o swojej bezkarności. Za-

pisy prawne regulujące postępowanie wobec anonimowego chamstwa są dobre, ale trzeba je skutecznie egzekwować. Na polemikę z chamstwem internetowym, prasowym czy stadionowym nie namawiam, bo to byłaby dla nich dodatkowa adrenalina. Znów pozwolę sobie zacytować mądrość ludową: „Z głodnym nie pojedz, z głupim nie pogadasz”. Atakowanym życzę psychofizycznej odporności, zaś atakującym cywilnej odwagi. Zdejmijcie kominiarki i podpisujcie swoje treści. Przecież zdecydowana większość z was nie chce łamać prawa.

Nam wszystkim natomiast, zwłaszcza dzieciom i młodzieży, życzę udanych wakacji - wolnych od politycznego bezprogramowego bełkotu i pospolitego chamstwa.

J. Stolarczyk

Kancelaria Radcy Prawnego

Józef Juras

Jawiszowice, ul. Przeczna 16

www.kancelariajuras.cba.pl

1. Doradztwo prawne i zastępstwo przed sądami i organami administracji
2. Sprawy spadkowe, majątkowe, ubezpieczenia, odszkodowania, wypadki
3. Szkody górnicze, również przedawnione
4. Pełny zakres usług dla podmiotów gospodarczych

Czynne

Poniedziałek: godz. 18.00-20.00

Środa: godz. 16.00-18.00 lub w umówionym terminie

TEL: 603 959 032



Sami swoi

Europejski Dzień Sąsiada obchodzony jest zazwyczaj w ostatni wtorek maja. Idea święta zrodziła się w kręgach stowarzyszenia Europejskiej Federacji dla Lokalnej Solidarności. Po raz pierwszy imprezę z tej okazji zorganizowano w Paryżu 11 lat temu.



Sąsiedzka biesiada

Dzień Sąsiada jest obchodzony m. in. w 27 krajach należących do Unii Europejskiej oraz w Kanadzie. Do dziś pozostaje największym świętem społeczności lokalnych w Europie, objętym patronatem Komisji Europejskiej i wspieranym przez Komitet Regionów. W 2008 roku Dzień Są-

siada został włączony w obchody Europejskiego Roku Dialogu Międzykulturowego. W 2007 roku brało w nim udział już 7 mln ludzi z ponad 700 miast i organizacji z 28.



państw, a w 2008 - 8 mln ludzi z 800 miast i stowarzyszeń z całej Europy! W 2007 roku również Polska podjęła sąsiedzką inicjatywę, świętowano w największych miastach (Gdańsk, Katowice, Łódź, Poznań, Warszawa, Wisła czy Wrocław), organizując festyny, konkursy i zabawy. Cel jest prosty: zapoznać się, porozmawiać, a raczej pogadać, dowiedzieć, kto mieszka za ścianą, w tej samej klatce czy za płotem. Majowa aura skłania do odpoczynku na świeżym powietrzu, warto wykorzystać ten czas i zaprosić do stołu czy ogniska ludzi, którzy mieszkają tuż obok. Prosty gest, który daje możliwość zawarcia znajomości, koleżeństwa, w niektórych przypadkach nawet przyjaźni. Eliminuje nieporozumienia i skłania do współpracy, która przynosi obustronne korzyści w myśl przysłowia: dobry sąsiad lepszy niż brat daleki.

K. S.

Organizatorzy Dnia Sąsiada w gminie Brzeszcze (Wspólnota Osiedlowa, Pub Klinika, Ośrodek Kultury) składają serdeczne podziękowania sponsorom: Związkowi Zawodowemu Górników przy KWK „Brzeszcze”, Władysławie Matyszkiewicz (Sklep „Rzemieślnik”), Adamowi Żegocie (Zakład szklarski), Firmie budowlanej Mix-Bud, Nadwiślańskiej Spółce energetycznej, nadwiślańskiej Spółce Mieszkaniowej, bankowi Spółdzielczemu, R.A. Hadrem, Administracji Silesia w Brzeszczach, Związkowi Zawodowemu kadra przy KWK „Brzeszcze”.

Własna kasa... oszczędności

Zbliżają się wakacje - czas wyjazdów na kolonie, wczasy, pielgrzymki, wycieczki i obozy. Przed planowanym wypoczynkiem warto zaznajomić dziecko z kilkoma zasadami przydatnymi w rozsądnym zarządzaniu własnymi pieniędzmi.

Oczywiste, że podobne umiejętności przydają się przez całe życie i zaprocentują w przyszłości. Brak jakiegokolwiek przygotowania i znajomości podstawowych terminów ekonomicznych powodują, że większość Polaków (podobnie jak i Europejczyków oraz Amerykanów; bynajmniej nie jesteśmy na tym polu osamotnieni) nie jest w stanie w pełni zrozumieć sensu większości podpisywanych dokumentów bankowych. Skutki nietrudno przewidzieć: nagle z jednego kredytu naraz robi się pięć, każdy kolejny zaciągany na spłacenie poprzednich. Reklamy mają wizję przyjaznych doradców, można odnieść wrażenie, że właściwie nie oplaca się nie zaciągnąć jakiegś promocyjnej pożyczki. Nie można zapominać, że za fasadą z uśmiechniętych twarzy, żartobliwych reklam i filmików najczęściej stoją ogromne firmy lub - w skrajnych wypadkach - zwykli oszuści, którym dobro klienta bynajmniej nie zawsze leży na sercu. Aby w przyszłości uchronić dziecko przed wyzyskiem, a czasem życiową katastrofą, należy zawczasu

przyzwyczajać malucha do samodzielnego gospodarowania własnymi środkami.

Pomocne może okazać się kilka prostych zasad:

- stała kwota kieszonkowego przyznawana w określonym odstępie czasu, niezależna od tego, że dziecko lekkomyślnie wydało wszystko już pierwszego dnia. Nauka konsekwencji okaże się cenniejsza niż uleganie kaprysom,
- należy nakreślić wyraźne granice zarówno marnotrawstwa jak i skąpstwa,
- chwalić na równi za zaradność i przedsiębiorczość oraz bezinteresowną chęć pomocy innym,
- dobrą lekcją są również wspólne zakupy; rozsądne wybieranie potrzebnych i wartościowych produktów zamiast hipnotycznego transu wydawania pieniędzy na wszystkie PRMOCJE!!! WYPRZEDAŻE! OSTATNIE SZANSY!!! OBNIŻKI!!! OKAZJE!,
- warto również uświadomić dziecko, że mądre oszczędzanie dotyczy nie tylko pieniędzy, ale także wody, energii, papieru, itp. Doskonałym pomysłem może okazać się domowa segregacja odpadów, w której biorą udział również maluchy,
- wspieramy w oszczędzaniu na większy zakup; na początku można się wspólnie umówić, że część pieniędzy zbiera dziecko, a resztę dokładają rodzice, nigdy nie płacimy za osiągnięcia w szkole czy osobiste sukcesy. Dziecko powinno wiedzieć, że za to nagrodą jest nasze uznanie i jego satysfakcja.

X Jubileuszowy Złot Młodych Ekologów

24 maja w gminie Brzeszcze odbył się X Złot Młodych Ekologów.

Celem imprezy było propagowanie wśród młodzieży najciekawszych pod względem przyrodniczo-krajobrazowym rejonów naszej gminy oraz kształtowanie postaw i nawyków ekologicznych. 13 drużyn (134 uczestników) ze szkół podstawowych i gimnazjalnych wędrowało 2 trasami, które przebiegały w przeważającej części na terenie Sołectwa Jawiszowice - rejon Wielkiej Doliny, Doliny Farackiej, Lisicy, starorzeczka Wisły i Trzcina.



Młodzi ekolodzy w terenie

Na trasie odbył się dla uczestników konkursu wiedzy przyrodniczo-ekologicznej. Na mecie zlotu, który był na stadionie L.K.S. Jawiszowice drużyny rywalizowały w konkursach sprawnościowych. Najlepszym drużynom wręczono puchary i dyplomy. Atrakcją tegorocznego zlotu był pokaz sprawności Grupy Medycznej Ochotniczej Straży Pożarnej w Jawiszowicach. Tradycyjnie dla każdego uczestnika przygotowano kiełbaski, drożdżówki oraz ciepłe i zimne napoje. Złot został zorganizowany przez: Stowarzyszenie Ekologiczne „BIOS” Gminny Brzeszcze, Agencję Komunalną, Ośrodek Kultury, Gminny Zarząd Edukacji przy współorganizacji Sołectwa Jawiszowice.

Organizatorzy składają podziękowania sponsorom i Bankowi Spółdzielczemu Miedźna oddział w Brzeszczach, PSS „Społem i Gminnej Spółdzielni S. Ch. w Brzeszczach. Dziękujemy również za pomoc: Ochotniczej Straży Pożarnej i Ludowemu Klubowi Sportowemu w Jawiszowicach, Spółce Pastwiskowej w Brzeszczach i Straży Miejskiej.

H. K.

Wbrew pozorom zagadnienie wcale nie jest łatwe - wychowując dziecko w temacie kwestii finansowych, należy postępować bardzo ostrożnie, by nie wyrosło ani na materialistę, ani na nieświadomą ofiarę różnego rodzaju naciągaczy.

Wiek/ miesięczne kieszonkowe*	20-100 zł	101-200	201 i więcej
8-9	25%	65%	10%
10-12	35%	50%	15%
13-15	5%	45%	50%

*Większość respondentów twierdzi, że najwięcej pieniędzy (więcej niż 300 zł) dostaje z okazji urodzin, Dnia Dziecka itp.

Audra

Mistrzowie rzemiosła

Marketingowiec, makler, stewardessa, psycholog, animator kultury, kosmetyczka - przed kilkoma wiekami o tych zawodach nikt nie słyszał. Za to kowala, szewca, zegarmistrza i złotnika znali wszyscy.

Kiedyś nie do pomyślenia było, by skupiska siedzib ludzkich, poczynając od większych wiosek aż po ogromne miasta, obywateli się bez kowalskiej kuźni. Zawód ów swymi początkami sięga ok. 3000 p.n.e., z tego okresu datowane są bowiem najstarsze zabytki tej sztuki odnalezione w Egipcie. Wędrowni ludów sprawili, że kowalstwo zanikło na długi czas - jak wiadomo, koczowniczy tryb życia nie sprzyja inwestycji w podob-



Kowal

nie wymagający warsztat pracy. W średniowieczu natomiast doszło do pełnego rozkwitu kowalskiego rzemiosła - począwszy od rolniczych pługów i narzędzi (na które mogli sobie pozwolić jedynie zamożniejsi gospodarze z racji wysokiej ceny surowca), skończywszy na pełnym wyposażeniu rycerskiego rynsztunku, w tym oczywiście podków dla najczęstszego środka średniowiecznego transportu. Sytuacja nie ulegała większym zmianom, przez stulecia kowal zajmował jedno z najważniejszych miejsc w drabinie rzemieślniczej. Szczególnie w XIX wieku zarówno jego usługi jak i samo żelazo stały się ważnym wyróżnikiem statusu społecznego. Na bogato zdobione okucia kufrów, sań, wozów, mebli nie każdy mógł sobie pozwolić. Czasy powojenne nie były już niestety tak łaskawe. Postęp sprawił, że narzędzia zaczęły być wykonywane za pomocą pras, matryc i odlewów. Dziś w Stowarzyszeniu Kowali Polskich zarejestrowanych jest 17 członków. W niektórych rejonach kraju nie sposób już znaleźć kuźni. Gmina Brzeszcze może pochwalić się własnym kowalem. Kazimierz Gawlik ma dziś 84 lata, od kilku dziesięcioleci pracuje w Przecieszynie jako kowal. Spod jego ręki wyszły narzędzia domowego użytku, które znajdują się w prawie każdym domu we wsi - kopaczki, młoty, siekiery... Do ich wyrobu potrzeba nie tylko sprawności i niemałej siły fizycznej (sam

trzon młota kowalskiego waży przeszło 2 kg), ale również umiejętności i wiedzy.

- Zawodu wyuczyłem się w Bielanach, zaraz przy moście stała kuźnia Jana Kramarczyka, ale już dawno jej tam nie ma - opowiada pan Kazimierz.

W jego kuźni oprócz kowadeł, szlifierki, spawarki i całego szeregu szczypców, kleszczy i młotów, centralne miejsce zajmuje piec kowalski. Kiedyś ogień podsycono miechami, dziś jest to ułatwione dzięki elektryczności. Spalający się węgiel nie wytwarza wystarczającej temperatury, więc zamiast niego używa się koksu.

- Jak materiał - np. trzonek od siekiery - rozgrzeje się do czerwoności, wtedy trzeba go chwycić w kleszcze i zanurzyć w wodzie. Potem oczyścić w prochu, na koniec szlifowanie. Jeśli stal jest dobra, podczas kucia pojawia się tylko kolor niebieski, a jak słaba, to przed tym niebieskim idzie jeszcze warstwa buraczkowego.

Jakiś czas temu podkuwano tu jeszcze konie, ale dziś we wsi został już tylko jeden czy dwa. Jednak w kuźni można znaleźć jeszcze całą kolekcję podków, w tym jedną przedwojenną, zimową z 1939 roku.

- Tej bym nikomu za nic nie oddał, jest historyczna - wyjaśnia kowal.

Mimo, iż popyt na usługi kowalskie jest ogromny, pan Kazimierz nie ma następcy. Kowal z trudem dał się namówić na wywiad z obawy, że rozgłos pociągnie za sobą jeszcze więcej zamówień, a chciałby już odejść na zasłużoną emeryturę. Ani syn ani wnukowie nie zdecydowali się na kontynuowanie rodzinnej tradycji, chociaż czasem w kuźni pomagają.

- Nie przyjmuję już żadnych dużych zleceń, bo to bardzo ciężka praca jest, a mnie już ręka boli. Zawsze ktoś z czymś przychodzi, też ludzie spoza Brzeszcza, ale muszę odmawiać, bo nie mam już do tego tyle zdrowia co kiedyś.



W kuźni

Wiadomo, że jednymi z najbardziej cenionych przez lata pozostawały czasomierze szwajcarskie, przy czym mało kto wie, że to właśnie Polacy - A. Patek i F. Czapek - założyli w Genewie pierwszą fabrykę zegarków! Historia zawodu zegarmistrza sięga w Polsce czasów renesansu, choć na szerszą skalę roz-

powszechniły się w epoce baroku. „Kieszonkowe zegarki, srebrne i złote, w początkach panowania Augusta III znajdowały się tylko u samych wielkich panów; znać, iż niedawno przyszły na świat, ponieważ dosyć były niezgrabne w proporcji do teraźniejszych; a że te bijące zegarki często się psuły, a nie było majstrów zegarmistrzów do sporządzenia, tylko w Gdańsku i w Warszawie, przeto zarzucili ze-



Zegarmistrz

garki z dzwonekami, używając samych cichych, jako nie tak zepsuci podległych.”* W czasach współczesnych zegarek posiada prawie każdy, jednak jeśli chodzi o zegarmistrzów, sytuacja nie zmieniła się aż tak bardzo. W latach '80 ubiegłego wieku jedyną polską szkołą kształcąca specjalistów w tym kierunku znajdowała się w Krakowie. Każdego roku otwierano tylko jedną klasę zegarmistrzowską. Do niej właśnie uczęszczał Paweł Pasierbek, który od 25 lat pracuje jako zegarmistrz w Brzeszczach.

Jakie trzeba przejawiać predyspozycje? W tym zawodzie bardzo przydaje się dobry wzrok. Naprawa małych mechanizmów niektórych urządzeń wymaga również sporej precyzji, zręczności i cierpliwości. - Odkąd pamiętam, pociągała mnie mechanika. Najpierw chciałem więc zostać mechanikiem samochodowym, a w końcu tak się potoczyło, że zapisałem się do klasy zegarmistrzowskiej - opowiada pan Paweł. - Najczęściej ludzie proszą o wymianę baterii w zegarku - te elektroniczne i kwarcowe załazy świat. Cała „operacja” zajmuje krótką chwilę i nie wymaga żadnych skomplikowanych umiejętności. Wymieniam też paski. Bardziej czasochłonne zlecenia wymagają już odpowiedniego przygotowania i wiedzy. Nad dużymi zegarami ściennymi, stojącymi, tymi z kukułkami pracuję niekiedy po parę dni. Niektóre są bardzo skomplikowane, na przykład stare zegary schwarzwaldzkie zamiast płyt metalowych mają drewniane, a w środku powłóczane mosiężne łożyska. Z reguły naprawić da się każdy zegar, pozostaje tylko kwestia, czy klient zgadza się na cenę. Do wyrobu niektórych części trzeba mieć specjalne maszyny, surowce, a to wszystko kosztuje - no i czasu też trzeba sporo poświęcić. Główny warsztat mam u siebie w domu. Tam mogę się skupić i spokojnie pomyśleć nad tym, jak wykonać zle-

cenie. Większość z nich z racji specyfiki mechanizmów zegarowych wymaga indywidualnego podejścia. Głównym narzędziem zegarmistrza jest pęseta, a poza tym wkrętaki, ściągacze, kleszcze, różnego typu wybijaki, specjalny młotek - to są te podstawowe, którymi praktycznie większość rzeczy można zrobić. Dodatkowo jeszcze farby i pędzelki do malowania tarcz. Z większych maszyn przydają się głównie szlifierka, tokarka do toczenia osi, nawiercania otworów i frezarka do robienia kół zębatych. Jeśli na przykład w zespole kół zębatych są wyłamane zęby, nie robi się całego koła od nowa, tylko przy pomocy lutownicy wstawia brakującą część. Jeśli praca jest wykonana solidnie, prędzej wyłamią się pozostałe, „oryginalne” zęby niż te nowe. Jeśli brakuje jakichś elementów drewnianych (np. zostały uszkodzone lub osłabione przez korniki), współpracują ze stolarem. Czas naprawy zależy od stopnia uszkodzeń i zanieczyszczenia zegara. Niejeden wystarczy umyć benzyną ekstrakcyjną, dokładnie wyczyścić i naoliwić. Szczególnie zegary wiszące w kuchni trzeba dokładnie oczyścić z tłuszczu płynem na amoniaku, a mosiężne części kwasem azotowym - wtedy wyglądają jak nowe. Skomplikowane w naprawie są również zegary kwadransowe i kuranty, które wygrywają melodie. Czasem trzeba długo kombinować, zanim odkryje się usterkę, niekiedy jedna nakłada się na drugą i tak po nitce do kłębka, aż nie usunie się wszystkich.

W pracowni pana Pawła można również kupić stare zegary, które zegarmistrz kupił lub dostał, a następnie sam orestaurował. Chyba najbardziej przyciągają wzrok zegarki kieszonkowe, szczególnie jeden z tzw. papieskimi wskazówkami. W środku jest pięknie graferowany. Trudno wyjść z podziwu nad precyzją wyrobu.

- Człowiek nabywa doświadczenia na bieżąco, praktyka jest w moim zawodzie kluczowa. Na przykład jeśli chodzi o zegarki elektroniczne i kwarcowe, pojawiły się na rynku dopiero w czasach, kiedy byłem w szkole. Nie było literatury w tym zakresie, musiałem sam drogą prób i błędów nauczyć się je naprawiać. Niektórzy ludzie przychodzą do mnie też z zepsutymi okularami, czasem nawet z uszkodzoną klawiaturą w laptopie, zdarza się, że jadę wymieniać zamki w drzwiach. Jak widać, zegarmistrz musi potrafić radzić sobie ze wszystkim! - śmieje się pan Paweł.

*Jędrzej Kitowicz, *Opis obyczajów za czasów panowania Augusta III*, Wrocław 2003.

Złoto to wyjątkowy metal posiadający moc, której rodzaj ludzki często nie potrafi się oprzeć. Zdobi skronie monarchów, przechowuje najświętsze dla chrześcijan sakramenty, świadczy o dożgonnym oddaniu jednej oso-

bie, ale jednocześnie doprowadza do przelewu krwi, zdrad, skutecznie odsłaniając najciemniejszą stronę natury człowieka. Podobnie jak w przypadku kowalstwa, pierwsze zabijki tej sztuki są pochodzenia egipskiego. Jeśli chodzi o polską historię, początki złotnictwa są związane z dziejami naszej państwowości. Wiadomo, że król Bolesław Chrobry podejmując w Gnieźnie cesarza Ottona ofiarował mu całą sporządzoną ze złota i srebra zastawę stołową po skończonej uczcie. Prawdopodobnie przynajmniej część tych przedmiotów została wykonana przez złotników polskich, choć nie zachowały się żadne informacje na temat ich nazwisk. Pierwsza pewna wiadomość o istnieniu złotnictwa w Polsce stwierdza, że pod koniec wieku XII, w Kaliszu, brat zakonny Konrad zajmował się wyrobem kościelnych przedmiotów złotniczych. W 1792 roku natomiast król Stanisław August podarował Cechowi Złotników sztandar z wizerunkiem świętego Elżbiety, patrona złotników, a dziś całego Cechu.

Pan Adam Fajferek jest złotnikiem od 33 lat. Zawodu nauczył go ojciec, to u nich rodzinna tradycja - brat pana Adama również wybrał tę ścieżkę zawodową.

- W późniejszych latach powstały złotnicze szkoły, ale kiedy ja uczyłem się do zawodu, jeszcze ich nie było. Miałem szczęście, że całą wiedzę przekazał mi tata. Wykształcił 2 pokolenia

Złotnik

uczniów. Pan Adam zajmuje się skupem, sprzedażą, przerobem, naprawą i wyceną biżuterii oraz oprawą kamieni. Mieszka w Jawiszowicach, gdzie ma też swoją pracownię.

- Generalnie biżuteria dzieli się na tę wykonywaną ręcznie i na tę z odlewów. Odlewy powstają szybciej, to coś w rodzaju produkcji taśmowej. Pierwsza metoda natomiast wymaga więcej pracy i uwagi, jest też droższa, ale jednocześnie efekt niepowtarzalny i jedyny w swoim rodzaju, nie ma drugiej identycznej kopii przedmiotu. Praca nad takimi indywidualnymi zamówieniami to dość skomplikowany proces, od topienia, przygotowania materiału po wykonanie pewnych elementów i detali.

Wszystko zależy od charakteru obiektu - czy przedmiot ma się składać z części czy też stanowić niepodzielną całość. Dziś technologia poszła do przodu i nauka złotnictwa z reguły bazuje na odlewach. Przedtem, tzn.

kiedy ja zaczynałem zdobywać pierwsze szlify w zawodzie, w Polsce jeszcze nie było ani odlewów, ani firm które by takie zlecenia wykonywały. Dopiero zaczęły się pojawiać na zachodzie Europy i w Ameryce.

Warsztat złotnika jest bogaty w zestaw narzędzi - w swojej pracy najczęściej posługuje się on nożycami, szczypcami, pęsetą, kleszczami o różnych profilach, piłkami włosowymi (do wycinania wzorów), walcarkami i przeciagadłami, a także kastownikiem - służącymi do oprawy, polerkami i grawerkami rozmaitych typów oraz diaską elektryczną, która od wiertła dentystycznego różni się jedynie końcówkami.

- Najczęściej klientom zależy na naprawie uszkodzonej biżuterii lub wykonaniu indywidualnego zlecenia. Teraz na przykład zaczyna się „sezon na obrączki”. Jednak najciekaw-



szym zamówieniem jakie dostałem, była korona dla figurki Matki Boskiej, którą ktoś sporządził jako wotum za zdrowie bliskiej osoby. Sama rzeźba mierzyła ok. 50-60 cm, więc proporcjonalna korona miała ok. 5 cm średnicy, wykonana została ze złota i rubinów w stylu gotyckim. Spędziłem nad tym siedem pracowitych dni, ale efekt był wart wysiłków. Teraz dla odmiany zajmuję się złotym orłem - wpinką do kłapy kurtki dla pewnego harleyowca. W moim zawodzie najbardziej cieszy mnie właśnie brak monotonii - cały czas muszę się uczyć, by sprostać wymaganiom rynku. Granice wyglądu zamawianych przedmiotów leżą właściwie w wyobraźni klientów.

Katarzyna Senkowska

Ogłoszenia drobne

- Sprzedam lub wynajmę mieszkanie, tel. 784 611 043.
- Sprzedam M-3 o pow. 48 m² w Jawiszowicach (os. Paderewskiego); tel. 600 382 201.
- 18 maja w okolicach mostu w Łękach Zasolu (Sola) zagubiono okulary korekcyjne w czerwonym etui. Uczciwego znalazcę proszę o kontakt, tel. 509275755.

F.H.U. „Mag-Met”

**oferuje skup złomu stalowego i kolorowego
własnym transportem z domu klienta.**

**Ważymy złom na miejscu (waga elektroniczna na
aucie) i od razu wypłacimy pieniądze za towar.**

**Odbieramy również szkło opakowaniowe
(butelki, słoiki), makulaturę, określone tworzywa
sztuczne (skrzynki po napojach i warzywach,
meble ogrodowe)**

NASZE ATUTY TO UCZCIWOŚĆ I WYSOKIE CENY !!!

Tel. 782 832 551

Wspomnienia

(ciąg dalszy ze str. 1)

- No jak ci tam? Odpowiedziałem, że nie narzekam. Na co powiedział: - specjalnie cię tam dałem, żeby cię świeże powietrze nie dusiło.

Parafianie Brzeszcz i Jawiszowice zawsze tłumnie uczestniczyli w spotkaniach z Ojcem Świętym.

- Jeśli chodzi o Jego kontakty z Brzeszczami, były to normalne kontakty biskupa z parafią. Przyjeżdżał na wizytację. Tu jeszcze świątyni nie było - mówi ks. prob. Franciszek Janczy - On bardzo chciał budować, starał się u władz, ale nie dawano mu zezwolenia. Osiedle Brzeszcze podlegało pod parafię św. Marcina. Wizytując tam, spotykał się z tutejszymi mieszkańcami. Wizytował też parafię św. Urbana, gdzie obecnie możemy podziwiać piękną



Jedna z pierwszych wizyt w parafii

wystawę upamiętniającą spotkania ks. kard. Karola Wojtyły z mieszkańcami Brzeszcz. Została ona opracowana na podstawie zdjęć i dokumentów pochodzących z archiwum parafii, archiwum „Brzostu”, jak i z prywatnych zbiorów.

Kiedy ksiądz bp Karol Wojtyła został mianowany przez Ojca Świętego Pawła VI arcybiskupem metropolitą krakowskim, parafia nasza radowała się tą nominacją i modliła się o błogosławieństwo i pomoc boską dla X - zapisał w kronice parafialnej ks. prob. Tadeusz Bieńkowski.

- Chcemy ocalić od zapomnienia nasze wielorakie związki z Ojcem Świętym, opowiedzieć o wydarzeniach, w których uczestniczyliśmy, by to, co dla nas najcenniejsze, przetrwało - mówi ks. prob. Kazimierz Kulpa.

Ówczesny wikariusz parafii p.w. św. Urbana w Brzeszczach ks. Pasternak wspomina: - Przyszedłem do Brzeszcz zaraz po skończeniu seminarium w 1973 roku. Były to czasy wczesnego Gierka - tak się nazywała ta epoka w PRL-u. W tym roku pojawił się pierwszy mały fiat - była to rewelacja. Czasy takiego lekkiego optymizmu, pewnej odwilży. Ludziom zaczęło się nieco lepiej powodzić, zwłaszcza górnikom w Brzeszczach, przecież gros mieszkańców było i jest związana z kopalnią. Miało to i złe skutki, bo wielu młodych chłopaków szło do zawodówki. Nieliczni się wylamywali. W 1973 roku skończyłem seminarium i ks. kard. Karol Wojtyła posłał mnie właśnie do Brzeszcz. Znałem go dość dobrze, bo w seminarium pełniłem funkcję ceremoniarza. Był to ktoś, kto zajmował się liturgią przez kilka lat. Spotykałem się z kard. Karolem Wojtyłą przy różnych uroczystościach: i w jego kaplicy biskupiej, i na Wawelu, i w wielu parafiach, więc znał mnie dość dobrze. Wikariuszem drugim w Brzeszczach był wtedy dzisiejszy proboszcz w Zakopanym, wielce zasłużony ksiądz prałat Stanisław Szyszka. Proboszczem był już dawno nieżyjący, przeznacny ks. Tadeusz Bieńkowski.

27-30 października 1973 roku Metropolita krakowski ks. kard. Karol Wojtyła przeprowadził wizytację kanoniczną parafii św. Urbana. Ksiądz Stanisław Pasternak wspomina:

- Zaraz na początku mojego pobytu w Brzes-

zczach była wizytacja biskupa. Było to spotkanie pasterza diecezji - w tym przypadku ordynariusza - z mieszkańcami parafii, z kościołem w tejże parafii. Ksiądz kardynałowi Wojtyłowi towarzyszył

ks. kapelan Stanisław Dziwisz - dzisiejszy metropolita krakowski i ks. Czesław Obtułowicz - kanonik kapituły katedralnej. Wizytacja kard. Wojtyły rozpoczęła się w sobotę i trwała do czwartku. Ksiądz kardynał mieszkał w Brzeszczach. Przyjechał w sobotę popołudniu, zupełnie prywatnie. Powitanie było dopiero wieczorem w kościele. Tak też to opisano w kronice parafii. Ja mieszkalem tu od sierpnia, a to był październik, więc jeszcze nie kupilem mebli i miałem tylko łóżko i jedną szafę, nic więcej. Dla Kardynała Wojtyły przygotowano salon, gdzie miał mieszkać w czasie wizytacji. Po przybyciu, zaraz

w drzwiach zapytał mnie, jak się urządziłem i chciał zobaczyć. Poszliśmy na górę. Otworzyłem drzwi, a on tak spogląda i mówi:

- Wiesz Staszek, podoba mi się tu, jakbyś się nie obraził, to ja bym tu został. Weź sobie co ci trzeba i przenieś się tam, gdzie ja miałem mieszkać. No i tak... była trochę konsternacja. Ksiądz proboszcz Bieńkowski był strasznie zażenowany, mnie też było głupio, ale cóż miałem zrobić? Wziąłem co mi było niezbędne i się przenieśliśmy. Ksiądz kardynał mieszkał na górze, w pokoju wikarego, a ja w salonie, gdzie miał mieszkać znany gość. Ksiądz kard. Karol Wojtyła został uroczystie powitany



Kazanie w kościele św. Urbana

przez parafian, wygłosił pierwsze kazanie oraz udzielił sakramentu bierzmowania 211 osobom. Drugiego dnia odprawił mszę św. dla młodzieży, którą koncelebrował ze swoim kapłanem ks. Stanisławem Dziwiszem i ks. Stanisławem Pasternakiem.

- Wizytacja miała program bardzo napięty. Każdego dnia były spotkania z wieloma grupami - wspomina ks. Pasternak. - Trzeciego dnia odwiedził Przecieszyn: punkt katechetyczny u państwa Lekaczków na Borze - tam uczyłem religii i tam też było spotkanie z gospodarzami domu i mieszkańcami Boru. Wszyscy bardzo życzliwie przyjmowali księdza kardynała. Było to ogromne, ogromne przeżycie. Bardzo chciał się spotkać z górnikiem, ale wtedy takiej możliwości absolutnie nie było. Ukryta walka z kościołem była może mniej drastyczna niż w czasach Gomułki czy lat 50-sietych, ale wciąż trwała. Ksiądz kardynał wiele razy nawiązywał do tego, że tam na dole jest kościół pod ziemią. Chciał się z nim spotkać, ale nie było mu dane. Wizytacja miała bardzo duszpasterski charakter, wszyscy przeżywali ją bardzo głęboko. Spowiadał, głosił kazania. Był



Bierzmowanie

naprawdę dobrym pasterzem. Myśmy go podziwiali. Niepojęte, skąd miał aż tyle siły i energii. Kierował diecezją, osobiście wizytował parafie, a wizytacje trwały kilka dni i były wyczerpujące. W tym czasie mieszkał w danej parafii, a później przysyłał protokół powizytacyjny, który sam pisał, na żywo, z wielką precyzją. 5 czerwca 1974 roku z okazji zjazdu księży wyświęconych w 1973 roku, kolegów ówczesnego wikariusza ks. Stanisława Pasternaka, metropolita krakowski ks. kard. Karol Wojtyła odprawił w Brzeszczach mszę świętą koncelebrowaną.

- Drugie spotkanie z ks. kardynałem było już za moją sprawą. W czerwcu 1974 roku - wspomina ks. Pasternak. - Urządziłem zjazd kolegów z roku. Mnie to przypadło, bo byłem doktorem tego rocznika, czyli takim gospodarzem roku. Wtedy zostaje się nim już na zawsze przez wszystkie lata, dopóki się żyje. Ksiądz kardynał dbał o kontakty z księżmi, nawet z tymi najmłodszymi i w takich spotkaniach zawsze brał udział. Przyjechał, była msza święta, potem uroczysty obiad. Wszyscy koledzy rocznikowi, było nas wtedy trzydziestu, przybyli. Była bardzo radosna atmosfera. Ksiądz kardynał był człowiekiem bardzo pogodnym, widać to na zdjęciach. Nagrań wtedy nie było. Na rynku dopiero pojawiły się pierwsze magnetofony kasetowe, ale kasety z tamtych lat nie prze-

trwały. Ja miałem kilka, ale się rozpadły. Szkoda, że nie ma nagrań z tego okresu. Wtedy właśnie w Brzeszczach, w kościele i na plebanii, było czterech kardynałów równocześnie. Takie wydarzenie może się w historii nie powtórzyć. Był kardynał Wojtyła, był późniejszy kardynał Macharski, jako rektor seminarium, był ksiądz Dziwisz - dziś kardynał krakowski i był ks. Nycz - dziś kardynał - arcybiskup warszawski, który jest moim rocznikowym kolegą. Posługę w Brzeszczach pełniłem króciutko. Obowiązywała wtedy zasada, że neoprezbiter, czyli ksiądz po skończeniu seminarium, może być w parafii dwa lata. Ksiądz kardynał okazał się osobowością zupełnie niezwykłą, dostrzegało się to na każdym kroku. Trudno było go naśladować, wszyscy go podziwiali. Człowiek głębokiej refleksji, filozof. Jego kazania często były trudne. Jeżeli dziś ktoś twierdzi, że mówił przepięknie i z łatwością docierał do słuchaczy - trochę przesadza. Trzeba było słuchać z wielką uwagą, by zrozumieć, bo był to intelektualista wielkiej klasy. Człowiek autentycznie święty, wielkiej modlitwy. Bardzo przeżywał liturgię. Byłem tego świadkiem przez lata seminaryjne i potem, kiedy jako młody ksiądz miałem okazję koncelebrować mszę świętą.

22 października 1978 roku po raz pierwszy w historii Kościoła Katolickiego Polak został papieżem... nasz arcybiskup - metropolita krakowski, kardynał Karol Wojtyła, który przybrał imiona Jan Paweł II. Ksiądz prob. Franciszek Janczy wspomina:

- Było to 16 października, kiedy szedłem do salki na lekcje z maturzystami. Biegłem taka Ania i krzyczy: Wojtyła został papieżem! Odwołałem lekcje i kazałem uczniom iść do domu. Włączyłem telewizor i po raz pierwszy usłyszałem migawkę z konklawe. Potem był entuzjazm Krakowa, mieszkańcy wyszli na ulice. Otwierano kościoły, odprawiano msze przed i po północy. Lu-

dzie wtargnęli do kurii i chcieli rabować pamiątki po nim, już wtedy traktując je jako relikwie. Gdzie skarb twój, tam i serce twoje (Mt 6, 21). Dziękujemy dziś Matce Bożej, która ma wiele imion - Częstochowskiej, Kalwaryjskiej, Fatimskiej, Ostrobramskiej, Ludźmierskiej. Do Niej jako Syn pielgrzymowałem. Życie i pontyfikat złożył w Jej niepokalane dłonie.

- Cały Twój jestem, a wszystko co moje, do Ciebie należy. Przyjmuję Cię do wszystkiego, co moje. Użyj mi Twego serca, Maryjo.

- Wiadomość o Jego śmierci wszystkich przybiła - mówi ks. Franciszek Janczy. - W parafii bardzo to przeżywaliśmy. Całe dwie noce otwarty kościół przepełniony ludźmi. Na pogrzeb nie pojechałem,



Wieczne odpoczywanie...

bo musiałem być z parafianami. Dopiero po 15 września polecałem specjalnie do Rzymu i tam z trzema kolegami odprawiłem mszę świętą przy grobie Jana Pawła II, w podziemiach bazyliki. Potem było oczekiwanie na Jego beatyfikację.

Bezpośrednia transmisja Mszy Świętej beatyfika-

cyjnej była emitowana w kinie „Wisła”. Wyświetlano też filmy dotyczące sylwetki błogosławionego.

- Szukałem Was, teraz Wy do mnie przychodzicie. Odczuwałem Jego bliskość, Jego miłość, którą obdarzał każdego. Jestem bardzo zadowolona i dumna z tego, że Papież Polak został błogosławionym - wspomina pani Marzena, która wzięła udział w uroczystościach beatyfikacji.

- Rozpoczęliśmy starania, by nasz kościół i parafia miała drugiego patrona - mówi ks. Franciszek Janczy - właśnie błogosławionego Jana Pawła II oraz drugi odpust w dniu jego wspomnienia. Wykonany został przepiękny obraz artystyczny błogosławionego, który wisi w prezbiterium.

W poniedziałek 23 maja, proboszcz parafii Matki Bożej Bolesnej otrzymał od kard. Stanisława Dziwisza relikwie *ex sanguine* (krwi) Jana Pawła II dla swojej świątyni. W sobotę 4 czerwca o godzinie 18.00 odprawiona zostanie Msza Święta o charakterze dziękczynnym za dar Jego świętości i beatyfikację. Wezmą w niej udział parlamentarzyści, władze samorządowe, poczty sztandarowe różnych organizacji i szkół oraz wierni z całego regionu.

- Była cicha i piękna, jak wiosna. Żyła prosto, zwyczajnie, jak my. Ona Boga na świat nam przyniosła... i On Go niósł, we wszystkie zakątki świata, by wśród łez zajaśniało światło. Odszedł do Domu Ojca, w ramiona umiłowanej Matki. Ofiarował jej krzyż, cierpienie i radości swego życia, i życia tych, których ukochał, i do końca im służył.

Katarzyna Łaska

KINO LETNIE
WISŁA POD GWIAZDAMI
Wakacyjne Podróże Filmowe

09.07.2001r. - godz. 21.30
Dom Ludowy Bór
Z WIZYTĄ U POŁUDNIOWYCH SĄSIADÓW
-2 MŁODE WINA
-CZESKI BŁĄD

16.07.2011r. - godz. 21.30
Dom Ludowy Skidziń
SŁONECZNA PODRÓŻ DO HISZPANII
-VICKY CHRISTIANA BARCELONA
-AMALIA. KRÓLOWA FADO

23.07.2011r. - godz. 21.30
Świetlica Osiedlowa Szymanowskiego
FIVE O'CLOCK NA WYSPACH
-JAK ZOSTAĆ KRÓLEM
-ANGIELSKA ROBOTA

30.07.2011r. - godz. 21.30
Świetlica Zasole
NARESZCIE W DOMU
-BEAT OF FREEDOM: ZE WOLNOŚCI
-SKRZYDŁATE ŚWINIE

projekcje będą odbywać się na wolnym powietrzu
WSTĘP WOLNY

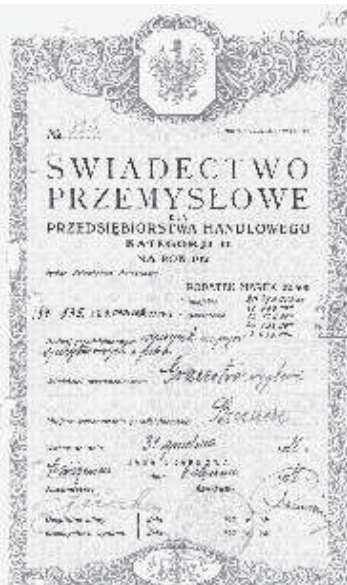


Podczas spotkania z wiernymi

Hotel Gwarectwa w Brzeszczach

Dzisiejszy hotel „Babel” – charakterystyczne miejsce dla krajobrazu Brzeszcz – był znany kiedyś jako Zakładowy Dom Kultury. Został jednak wybudowany jako gospoda i był wtedy nazywany „Hotelem Gwarectwa” – charakteryzuje się on ciekawą historią, począwszy od założenia – do lat trzydziestych XX w.

Gdy na przełomie XIX i XX w. pomyślnie zakończyły się odwierty, mające na celu zbadać celowość wydobywania węgla w Brzeszczach i okolicach, w szybkim tempie uruchomiono regularne wydobywanie, zakładając w pierwszych latach XX w. kopalnię. Wraz z jej rozbudową nastąpił gwałtowny napływ robotników, których nie mogły dostarczyć w odpowiedniej ilości ani Brzeszcze, ani inne okoliczne miejscowości. Dla pracowników powstał więc cały kompleks budynków mieszkalnych. Po kilku latach funkcjonowania kopalni liczba pracowników przekroczyła 1000, ponadto w okresie letnim zatrudnienie znajdowało również kilkaset osób zajmujących się rozbudową zakładu.



Skan dokumentu pochodzi z zasobu Archiwum Państwowego w Katowicach Oddział w Oświęcimiu

Istnienie tak dużego skupiska ludzi wymogło na władzach kopalni zorganizowanie miejsca, gdzie mogliby się spotkać, posilić, napić piwa i zająć rozrywki. Z tego względu postanowiono własnym nakładem postawić budynek, w którym mieściłaby się gospoda. Pozwolenie na budowę uzyskano w grudniu 1907 r. i w ciągu następnego roku inwestycję tę zrealizowano. Koncesja na prowadzenie przemysłu gospodnio-szynkarskiego została wydana 3 listopada 1908 r. przez C.k. (Cesarsko-królewskie – skrót ten był dodawany do nazw urzędów Austro-Węgier) Starostwo Powiatowe w Białej. Obejmowała ona „przymiowanie obcych w gospodę, podawanie potraw, podawanie kawy, herbaty, czekolady i innych napojów ciepłych oraz chłodników, wyszynk wina i wina owocowego, utrzymywanie dozwolonych gier”. Ponadto Gwarectwo otrzymało osobne uprawnienie do sprzedaży trafiki – czyli tytoniu. Sprzedaż piwa (sprowadzanego z browaru w Żywcu, w okresie międzywojennym z Białej) i wódki początkowo była prowadzona na podstawie umowy z Arcyksięciem Habsburgiem Żywieckim, który dzierżał prawo propinacji na tych terenach. W 1911 r. natomiast uzyskano odpowiednią koncesję od władz państwowych.

Władze kopalni w Brzeszczach jednoznacznie motywowały decyzję o otwarciu gospody w korespondencji z różnymi urzędami – na pierwszy plan wysuwano dbałość o dobro pracowników, nie wspominając nic o ewentualnych zyskach. Wręcz przeciwnie, podkreślano fakt, że kopalnia musi dopłacać do tej inwestycji. Niemal w każdym liście utrzymywano, że zakład chce „stworzyć w Gospodzie ogniasto godziwej zabawy i odciągnąć personel od pijaństwa po szynkach” lub twierdzono, że „jeżeli [robotnicy] na kopalni [...] nie będą

mieli możliwości zjedzenia w przyzwoitym lokalu posiłku i wypicia szklanki piwa, będą zmuszeni uczęszczać do jedynej karczmy w Brzeszczach [...] przedstawiającej się jako zwykły wyszynk wiejski”. Motyw zwykłych wyszynków, jako zakładów nastawionych na zysk, chcących sprzedać jak najwięcej alkoholu, był często przeciwstawiany gospodarstwu Gwarectwa, która poprzez swój „prospołeczny”, nie nastawiony na zarobek charakter, miała kontrolować spożycie alkoholu przez robotników i odciągać ich od pijaństwa. Gwarectwo utrzymywało, że wspólne biesiadowanie pracowników kopalni i miejscowej ludności w wiejskim szynku prowadziło do konfliktowych sytuacji. Taka polaryzacja stanowiska miała zapewne źródło w bliżej nieokreślonym konflikcie z Zarządem Gminnym w Brzeszczach. Gdy w 1910 r. Gwarectwu nie przedłużono koncesji na wyszynk, potraktowano to jako zakulisowe działania władz gminy. Miały one zablokować wydanie koncesji, ponieważ jeden z jej członków chciał przejąć klientów gospody Gwarectwa, stawiając w pobliżu kopalni własny wyszynk (pod budowę którego, podobno zaczął wykupywać grunt). Zarząd Gminny natomiast swój sprzeciw motywował licznymi bijatykami, które miały miejsce w kopalnianej gospodzie. Gospoda była kierowana poprzez zastępstwo, co znaczy, że kopalnia wydierzała jednej osobie prowadzenie działalności. Pierwszym zastępcą został Henryk Wienmann, urodzony w 1877 r. w Tarnowie. Miał on odpowiednie przygotowanie zawodowe – wcześniej prowadził Hotel „Gambrius” w Morawskiej Ostrawie oraz restaurację w Zakopanym.

Oficjalne otwarcie gospody nastąpiło w 1909 r. Oprócz restauracji, przeznaczonej głównie dla szeregowych robotników, w gospodzie mieściło się tzw. kasyno urzędnicze dla pracowników administracji oraz sala taneczna, w której odbywały się zabawy, wieczorki towarzyskie oraz zebrania załogi. Z sali tej często korzystały również miejscowe towarzystwa kulturalno-oświatowe, które poprzez swoją działalność zapewniały rozrywkę pracownikom kopalni. W gospodzie mieściły się również pokoje gościnne, przeznaczone głównie dla urzędników władz państwowych i górniczych wizytujących kopalnię, a także sklep i magazyny spółki spożywczej, założonej przez władze Gwarectwa. Ponadto w 1911 r. obok budynku postawiono prowizoryczną kręgielnię. Początkowo gospoda była otwarta tylko do godziny 21, jednak po kilku miesiącach funkcjonowania władze C.k. Starostwa zezwoliły na przedłużenie godziny policyjnej, dzięki czemu gospoda była czynna w dni powszednie do 23, a w niedziele i święta do 1 w nocy. Warto również wspomnieć, że od początku 1911 r., „pragnąc [...] utrzymać pomiędzy robotnikami porządek i spokój”, zakazano sprzedaży wódki w dni

wypłat (zakaz nie obejmował piwa i wina). Brakuje systematycznych danych odnośnie ilości sprzedawanych trunków w gospodarstwie Gwarectwa. Zachowały się jedynie informacje odnośnie 1910 r., kiedy sprzedaż osiągnęła poziom 20.000 litrów piwa (co daje ok. 110 półlitrowych kufli dziennie), 2.400 litrów pędzonych napojów wysokokowych (co daje ok. 13 półlitrowych butelek dziennie; w gospodarstwie największy udział w sprzedaży napojów pędzonych miała okowita – rodzaj bardzo mocnej wódki lub spirytusu) oraz 500 litrów wina (co daje ok. 3 półlitrowe butelki dziennie, głównie wina owocowego).

W okresie I wojny światowej gospodę prowadziła Eugenia Weinmann. Najprawdopodobniej była to żona poprzedniego dzierżawcy, która objęła jego obowiązki, gdy ten został powołany do wojska. Po zakończeniu wojny, od 1920 r., interes prowadził na zasadzie dzierżawy Józef Megerle. Umowa ta obowiązywała do 1923 r. Na przełomie lat 1923/1924 gospodę zamknięto w celu przeprowadzenia gruntownego remontu, w trakcie którego m.in. przystosowano salę taneczną do wyświetlania filmów (w dokumentach użyto określenia „przedsiębiorstwo kinematograficzne”). Prowadzeniem kina zajmowało się Towarzystwo Szkoły Ludowej w Brzeszczach. Zostało ono zobowiązane do przedstawiania Starostwu Powiatowemu w Oświęcimiu listy wyświetlanych filmów na 3 dni przed 1. każdego miesiąca, a także oddawania 5 % zysków na fundusz inwalidów. Po remoncie kopalnia początkowo kierowała gospodą we własnym zarządzie. Następnie, w 1925 r., jej prowadzenie powierzono Eugenii Serwacińskiej. Zarówno ona, jak i kolejne osoby prowadzące gospodę – oprócz zysku – otrzymywały od kopalni wynagrodzenie w wysokości 50 zł miesięcznie, przeznaczone na koszty ogólnego zarządzania lokalem.

Warto w tym miejscu przytoczyć ciekawą, ale zarazem groźną dla funkcjonowania gospody sytuację, jaka miała miejsce w 1927 r. Wtedy to Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych w Wadowicach na podstawie odpowiednich przepisów cofnął kopalni koncesję na prowadzenie sprzedaży napojów alkoholowych. Powoływano się na ustawę z 1920 r. „O ograniczeniu sprzedaży i spożycia alkoholu”, która m. in. pozwalała cofnąć koncesje wydane po 1 stycznia 1921 r. W związku z tym została nawet wszczęta przeciw kopalni sprawa karna o przestępstwo skarbowe, w związku z kilkukrotnym przekroczeniem ustawy karnej skarbowej. Władze zakładu wniosły oczywiście odwołanie od tej decyzji, motywując je tym, że wadowicki USAiMP nie zwrócił uwagi na fakt, że gospoda posługiwała się koncesją wydaną 24 stycznia 1911 r., a nie – jak podawał Urząd – 24 stycznia 1921 r. Zwykle niedopatrzenie stało się powodem kilkuletniego problemu z uzyskaniem patentu akcyzowego. Sprawa jednak zakończyła się pomyślnie dla interesów kopalni. W 1929 r. kopalnia podpisała nową umowę na prowadzenie gospody z Zenonem Serwacińskim, a następnie, w 1934, ze Stanisławem Sydorem. Był on ostatnią osobą prowadzącą gospodę w okresie przedwojennym.

Artykuł został napisany na podstawie materiałów znajdujących się w Archiwum Państwowym w Katowicach Oddział w Oświęcimiu.

Michał Jarnot

Muszkietierowie

26 maja odbyło się uroczyste otwarcie supermarketu Intermarché.

Intermarché jest europejską siecią supermarketów z asortymentem spożywczym i przemysłowym. Sieć ta jest prowadzona przez niezależnych przedsiębiorców nazwanych „Muszkietierami”, którzy posiadają sklepy w 8 krajach Europy. W Polsce dotychczas powstało 167 supermarketów Intermarché. Każdy nowootwierany supermarket jest rejestrowany w miejscowości, w której funkcjonuje, co oznacza, że opłaty z wszystkich podatków zostają miejscowych urzędach. Intermarché specjalizuje się w produktach świeżych, takich jak: owoce, warzywa, nabiał czy mięso. Intermarché oferuje mięso pochodzące z własnego rozbioru oraz pieczywa własnego wypieku. W sklepie funkcjonuje również wędzarnia, więc wyroby wytwarzane są na miejscu według polskich receptur i bez użycia konserwantów.

Wiele produktów zostało wyróżnionych certyfikatem Selection - gwarancją najwyższej jakości. Dodatkowo są one oznaczane Dietogramem - wizualną informacją o ich walorach odżywczych. W supermarketach Intermarché oprócz towarów z tzw. średniej półki dostępne są również produkty delikatesowe z Francji. W ofercie znajdują się także produkty bio i ekologiczne.

Historia polskich Muszkietierów rozpoczęła się 15 lat temu, kiedy to nastąpiło otwarcie bazy logistycznej w Poznaniu, a rok później pierw-

szego supermarketu Intermarché. Właścicielami supermarketów są niezależni polscy przedsiębiorcy, którzy tak jak ich koledzy w innych krajach, uczestniczą aktywnie w kreowaniu rynkowej strategii Muszkietierów. Już u podstaw powstania Grupy leżała idea organizacji będącej nie tylko podmiotem ekonomicznym, ale także społecznym. Poprzez przyjęcie swojej nazwy, przedsiębiorcy odwołują się w swoich działaniach do rycerskiego etosu. Dlatego też Muszkietierowie są obecni nie tylko na rynku ekonomicznym, kierującym się twardymi prawami, ale także w życiu tych, którzy zostali pokrzywdzeni przez los. W 2002 roku polscy Muszkietierowie postanowili powołać Fundację Muszkietierów. W założeniu członków Grupy łączy nie tylko wspólna działalność handlowa, ale także pewien kodeks zasad etycznych. Ich motto brzmi „nie ma większego bogactwa niż człowiek”. W praktyce Muszkietierowie podejmują więc liczne inicjatywy dobroczynne i prospołeczne w miejscowościach, w których prowadzą działalność handlową.

- Dajemy miastom, w których działamy, konkretne wsparcie. Mieszkańcom, naszym klientom przekazujemy wyraźny sygnał - wśród Was pracujemy i z Wami dzielimy się sukcesem - mówi Bogusław Olszewski, Prezes Intermarche w Brzeszczach.

Do wybranych inicjatyw realizowanych przez Grupę Muszkietierów należą budowa placów zabaw, „Olimpijska Akademia Muszkietierów” dla młodych szermierzy, charytatywny konwój ze

wsparciem dla placówek opiekujących się dziećmi, zbiórki na leczenie niepełnosprawnych dzieci, zbiórki krwi prowadzone z Polskim Czerwonym Krzyżem, badania mammograficzne dla Polek oraz program wyróżniania producentów marki własnej sieci, p.t. „Dostawca Godny Polecenia.” Warto podkreślić, że Muszkietierowie poprzez swoje rodzinne przedsiębiorstwa są mocno zakorzenieni w środowisku lokalnych społeczności. Dzięki temu pomoc trafia tam, gdzie jest najbardziej potrzebna. Swą działalnością starają się udowodnić, że można pogodzić interes ekonomiczny z interesem społecznym.

Audra

Informacja

22 czerwca o godzinie 16.00 Samorządy Osiedlowe nr 1, 2, 8 oraz OK w Brzeszczach zapraszają mieszkańców do Parku Miejskiego na imprezę plenerną „Powitanie Lata”. W programie gry i zabawy dla dzieci oraz wiele innych atrakcji. Samorządy Osiedlowe nr 1, 2, 8 dziękują również sponsorom za wsparcie imprezy „Dzień Dziecka” - Pszczyńskiej SM, NSW, Społem PSS „Górniki” w Brzeszczach, Agencji Mieszkaniowej w Brzeszczach, Bankowi Spółdzielczemu w Miedźnej o/Brzeszcze, Grupie Obywatelskiej „Blokiersi”, Samopomocy G.S. w Brzeszczach, Firmie usługowo-remontowej „Domi-Com”, Sławomirowi Stecowi, Radnym Okręgu Wyborczego nr 1 - Danucie Socha, Wiesławowi Albinowi oraz Radnej Powiatowej - Bożenie Sobocińskiej.

Kształcenie na miarę XXI wieku

Duży postęp w dziedzinie techniki spowodował wprowadzenie nowoczesnych technologii i urządzeń do przemysłu węglowego. Wymaga to pozyskiwanie wykwalifikowanej kadry w wykształceniu której muszą sprostać placówki szkoleniowe Kompanijnego Ośrodka Szkolenia.

Maria Domżał: Współcześnie trudno wyobrazić sobie, aby pracownicy nie podwyższali swych kwalifikacji. Jest to nieodzowne, zwłaszcza w zawodzie górnika, mając na uwadze nie tylko postęp techniczny, ale także wdrożenie systemów zarządzania. Oprócz doświadczenia nabytego podczas codziennej pracy, ważna jest także teoretyczna wiedza. Załoga kopalni Brzeszcze zdobywa ją między innymi na różnorodnych kursach i szkoleniach prowadzonych przez KOS. O to, czy placówka spełnia oczekiwania pracowników w tym zakresie, zapytałam Panią Iwonę Lizoń - kierownika przedstawicielstwa Kompanijnego Ośrodka Szkoleniowego funkcjonującego przy kopalni Brzeszcze.

Iwona Lizoń: Główną domeną działalności KOS jest górnictwo i w tej branży z dużym powodzeniem współpracujemy z kopalnią. Ośrodek prowadzi szkolenia dla pracowników, pozwalające uzupełnić wiedzę ogólną, umiejętności i kwalifikacje zawodowe. Spółka specjalizuje się w organizacji szkoleń w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy, kursów na stanowiska wymagające szczególnych kwalifikacji, kursów dla osób zatrudnionych w oddziałach górniczych, przerób-

ki, przewozu, elektrycznych, szybowych oraz innych niezbędnych w górnictwie. Muszę stwierdzić, że swe kwalifikacje zawodowe podnosi szczególnie nowa generacja górników, u których dominuje wykształcenie średnie zawodowe policealne. Oni rozumieją, że aby mogli się spełniać również w ambitniejszych zadaniach, muszą zdobyć obszerną wiedzę na temat górniczej pracy.

M. D.: Zapewne gwarancją wysokiego poziomu prowadzonych szkoleń i kursów są wykładowcy legitymujący się wyższym wykształceniem, poza tym ich atutami są także duże doświadczenie zawodowe oraz znajomość nowoczesnej metodyki nauczania.

I. L.: Tak, to właśnie profesjonalna kadra dydaktyczna ma zdecydowany wpływ na rosnące wciąż zainteresowanie kursami i szkoleniami. Tylko w ubiegłym roku z cyklicznych szkoleń z zakresu bhp skorzystało 2600 górników. Umożliwiają one odświeżenie wiadomości i dają orientację w zmianach obowiązujących przepisów. Cieszy nas, że przekazywane informacje są przekonywujące i zrozumiałe. Nie bez znaczenia pozostaje również dobre wyposażenie ośrodka w nowoczesny sprzęt komputerowy i multimedialny, który pozwala w krótszym czasie przekazać więcej treści szkoleniowych. Aktywnemu i twórczemu uczestnictwu w szkoleniach sprzyja też między innymi bogata filmoteka. Już na etapie budowania programów, dydaktycy KOS uwzględniają sugestie bhp. Staramy się, aby potrzeby kopalni przedstawione w harmonogramach szkoleń były przez nasz ośro-

dek realizowane sukcesywnie przez prawie cały rok. Na co dzień współpracujemy z zespołem szkolenia i adaptacji zawodowej przy kopalni Brzeszcze kierowanym przez Piotra Gembalę. Jest to dział bardzo dobrze zorganizowany, a pracujące tam osoby posiadają duże doświadczenie, zarówno praktyczne jak i teoretyczne. Często służą fachową pomocą w sprawach szkoleń i kursów, elastycznie dopasowując się do potrzeb oddziałów dołowych i powierzchniowych oraz wszystkich zapotrzebowań na nowe kierunki kursów zawodowych. Naszym wspólnym obowiązkiem jest dbałość o coraz wyższy poziom merytoryczny szkoleń i kursów dla górników.

M. D.: Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom rynku, poszukując nowych odbiorców KOS poszerzył asortyment usług, między innymi o kursy komputerowe z zakresu pedagogiki i dydaktyki, kursy operatorów maszyn budowlanych i drogowych, seminaria tematyczne, szkolenia menadżerskie.

I. L.: Tak, działająca od 17 lat spółka wyszła ze swojej ofertą poza branżę górniczą, zapewniając kursy i szkolenia właśnie na rzecz podmiotów związanych z branżą budowlaną, z obsługi ciężkiego sprzętu. Między innymi świadczymy usługi dla firm PRG Mysłowice, PKP Cargo, Carbon, ZGRI, Gliwickiego Zakładu Usług Górniczych, Jastrzębskiej Spółki Kolejowej. To właśnie dynamiczne zmiany na rynku pracy skłoniły nas do poszerzenia oferty o szkolenia z ogólnych dziedzin wiedzy. Z uniwersalnością oferty idzie przy tym w parze spełnianie oczekiwań kontrahentów.

Maria Domżał

Nic się nie bój, to taka zabawa...

Rozmowa z Barbarą Chrzęszcz-Noworytą, psychologiem, terapeutką uzależnień.

Katarzyna Senkowska: Przemoc seksualna wobec dzieci to jeden z tematów, które wydają się odległe, bo trudno uwierzyć, że ktoś żyjący na tej samej ulicy, a może nawet ktoś najbliższy dziecku, byłby zdolny do podobnych zachowań...

Barbara Chrzęszcz-Noworyta: Przemoc seksualna to określenie zaproponowane przez Światową Organizację Zdrowia, ale zamiennie występują terminy wykorzystywanie seksualne, molestowanie, nadużycie seksualne. Przyjmuje się, że przemoc seksualna wobec dzieci dotyczy ofiar do lat 15. Tego typu działania i związane z nimi następstwa są tematem tabu z kilku względów. Po pierwsze skrzywdzony mały człowiek jest najczęściej tak zagubiony, wystraszony i zawstydzony, że nie chce prosić o pomoc ani nikomu przyznać się do tego, co się stało. Często odczuwa również poczucie winy i nie wie do kogo się zwrócić. Naturalnie o zdarzeniu nie dowiemy się także od sprawcy, któremu szczególnie zależy na utrzymaniu tajemnicy. Zdarzają się również takie przypadki, kiedy np. matka jest świadoma tego co się dzieje, ale nie doniesie na męża/konkubenta i nie robi nic lub nawet wmawia dziecku, że się pomyliło, krzyczy by nie przesadzało, by w ogóle nie wspominało o takich rzeczach. Także w jej przypadku powodem jest najczęściej wstyd i strach oraz całkowite zagubienie w sytuacji. Postępująca tak kobieta musi mieć jednak świadomość tego, że zachowując się w ten sposób, daje przyzwolenie na dalszą przemoc i zgadza się na przeżywanie przez dziecko męczarni psychicznych, przed którymi ono samo nie potrafi się obronić. Prawdopodobnie zaważy to na całym jego przyszłym życiu. Ogólnie mówiąc, przemoc tego typu polega na tym, że dziecko traktowane jest jako obiekt służący do zaspokojenia potrzeb seksualnych dorosłego. Wówczas chłopczyk/dziewczynka wciągany/a jest w sferę aktywności seksualnej, której jeszcze nie rozumie, gdyż podobne działania nie są dostosowane do poziomu rozwoju psycho-seksualnego i psycho-fizycznego dziecka. Sytuacja jest najbardziej dramatyczna, jeśli sprawcą jest rodzic. Kiedy dziecko zostaje skrzywdzone przez osoby w stosunku do których odczuwa przywiązanie, które kocha i darzy zaufaniem, całkowicie traci poczucie bezpieczeństwa i bardzo trudno będzie mu je odzyskać.

K. S.: W Internecie można znaleźć stronę „Piotruś Pan”, gdzie niejaki Misiaczek otwarcie propaguje tzw. dobrą pedofilię, twierdząc, że tego typu zachowania nie szkodzą dziecku, jeśli tylko nie pociągają za sobą przemocy.

B. Ch-N.: Nie ma czegoś takiego jak dobra pedofilia. O przemoc seksualnej mówimy nie tylko wtedy, gdy dochodzi do gwałtu, stosowany jest przymus i użycie siły, lecz także w każdym przypadku, kiedy wykorzystuje się naiwność dziecka, przekupuje się je, w swoisty sposób uwodzi i okłamuje. Dziecko może nawet wyra-

zić zgodę, bo nie zdaje sobie obiektywnie sprawy z całej sytuacji. Pedofil wykorzystuje dziecko wciągając je w aktywność seksualną, która absolutnie nie jest dostosowana do etapu rozwojowego chłopca lub dziewczynki. W przypadku „Misiaczka” podobna teoria jest najprawdopodobniej próbą racjonalizacji ewidentnie szkodliwego i przestępczego zachowania. Pytanie, czy on sam wierzy w swoje twierdzenia czy też rozprzestrzenia je z wyrachowaniem, podsuwając usprawiedliwienie innym pedofilom...? Ogólnie z tematem przemocy seksualnej często łączy się dwa pojęcia - wspomniana pedofilia i kazirodztwo. Pedofilia to każde zachowanie osoby dorosłej, które służy podnieceniu i zaspokojeniu potrzeby seksualnej. Czynów pedofilnych mogą dokonywać nie tylko pedofile czy osoby zboczone, ale również każdy inny człowiek, który podejmuje tego typu kontakty z dziećmi, co wynika np. z jego trudności w nawiązaniu kontaktów seksualnych z dorosłymi przeciwną płcią. Często sprawcami przemocy są też osoby, które cierpią na różnego rodzaju zaburzenia psychiczne typu psychozy, zmiany organiczne, otępienie starcze lub zaburzenia osobowości. Jeśli chodzi natomiast o kazirodztwo, najczęściej dochodzi do niego między ojcem i córką, choć oczywiście chłopcy też mogą paść ofiarą wykorzystywania seksualnego. Osobiście nie słyszałam o przypadku, by matka wykorzystywała seksualnie lub swojego syna lub córkę. Zdarza się natomiast, że kobiety współżyją ze swoimi pasierbami.

K. S.: Co dokładnie zawiera się w pojęciu przemocy seksualnej?

B. Ch-N.: W tym kontekście warto podkreślić, że przemoc seksualna może odbywać się bez kontaktu fizycznego. Są to na przykład uwagi o atrakcyjności seksualnej dziecka - masz ładną pupę. Chciałbym jej dotknąć. Chcę ją lepiej obejrzeć. Pokaż mi co masz pod bluzeczką. Podobnie jeśli chodzi o obnażanie się przed dziećmi - popatrz na mojego siusiaka. (Ogólnie ekshibcjonistę podnieca przerażenie w czyichś oczach. To uczucie jest często odbiciem jego własnych lęków, gdyż najczęściej są to osoby, które doświadczyły przemocy seksualnej w dzieciństwie. Taki człowiek gdy dorośnie, chce poczuć się panem sytuacji, teraz to on jest sprawcą złych emocji, a nie ich ofiarą, jak wcześniej). Odległe skutki doświadczenia tego typu przemocy w dzieciństwie mogą objawić się transwestytyzmem, zaburzona seksualnością, homoseksualizmem. Jeśli ktoś był ofiarą przemocy, istnieje bardzo duże prawdopodobieństwo, że w dorosłym życiu będzie miał problemy z właściwym ukierunkowaniem aktywności seksualnej. Przemoc może występować też wtedy, gdy osoba dorosła opowiada ze szczegółami o swojej aktywności seksualnej dziecku, pokazuje mu intymne części ciała, masturbuje się w jego obecności. Jeszcze jedną z form przemocy bez kontaktu fizycznego jest podglądanie dzieci w czaisie kąpiei lub czynności fizjologicznych, którym towarzyszy podniecenie i masturbacja sprawcy. Najbardziej wyraźną formą przemocy

seksualnej jest kontakt seksualny polegający na pobudzaniu intymnych części ciała dziecka przez dotykanie, całowanie, ocieractwo, także kontakty oralno-genitalne. Jak widać, przemoc seksualna to nie „tylko” zmuszanie do stosunku seksualnego, ale cała gama zachowań dorosłych, które wciągają dziecko w sferę aktywności seksualnej po to, by sprawca mógł zaspokoić własne potrzeby. Wiadomo, jakim problemem są pornografia dziecięca i prostytutka. Setkom tysięcy dzieci na całym świecie dzieciństwo zamieniono w koszmar. Niektóre są rozpaczliwie poszukiwane przez zdesperowanych rodziców - czasem udaje się je odnaleźć i wyrwać z tego piekła, inne wykorzystuje się za pełnym przyzwoleniem ich opiekunów. W niektórych krajach do domów publicznych trafiają dziewczynki już po ukończeniu 10 roku życia. Tym dzieciom nie przyjdzie nawet na myśl, że są potwornie krzywdzone, taki stan rzeczy przyjmują jako normę w rzeczywistości, w której żyją.

K. S.: Mniej więcej w wieku przedszkolnym dziecko zaczyna interesować się swoim ciałem, różnicami anatomicznymi obu płci i zadawać pytania w szerokim kontekście „skąd ja się wzięłam?”. Jak wtedy postępować?

B. Ch-N.: Już w wieku 2-3 lat rozwija się u człowieka ciekawość w stosunku do własnego ciała i jest to całkowicie naturalne. Natomiast przedszkolne zabawy „w doktora” jako naturalna faza rozwoju służą odkrywaniu, poznawaniu różnic i odmienności płci. W żadnym razie jednak nie należy ich łączyć z początkami aktywności seksualnej! Do tego typu zachowań psychika dziecka musi dojrzeć i jeśli zostanie ono brutalnie wprowadzone w tę sferę zbyt wcześnie, niestety odbije się to konsekwencjami na jego całej seksualności. Ważne, by maluch był stopniowo wprowadzany w temat na poziomach adekwatnych do jego rozwoju. Lepiej, by wiedzę dotyczącą sfery seksualnej czerpał z odpowiedniego źródła, czyli od rodziców, niż pokątnie ze środków masowego przekazu, gdzie te kwestie po pierwsze często powiązane są z wulgarnością, po drugie pełno wśród nich fałszywych informacji i mitów (w które często święcie wierzą nawet dorośli). Gdy dziecko samo zaczyna poruszać temat, rodzice niejednokrotnie czują się zakłopotani, pytania wrapiają ich w zażenowanie i nie wiedzą, jak poradzić sobie z odpowiedziami. Niepotrzebnie. Miejmy świadomość, że jeżeli nie od nas, dziecko na 100% prędzej czy później potrzebne mu informacje zaczerpnie z innych źródeł, jednak ich jakości i rzetelności nie możemy być już pewni. Fakt, że dziecko interesuje się „tymi sprawami” oznacza, że rozwija się prawidłowo oraz że przyszedł czas na uświadamianie seksualne naszej pociechy. Spokojne, rzeczowe, bezstresowe, nawet wesołe rozmowy z maluchem zapoczątkują również w przyszłości. W drażliwym okresie dorastania dziecko może mieć mniejsze opory jeśli chodzi o poruszanie tych kwestii, gdy już od dzieciństwa będzie przyzwyczajane, by traktować je jako rzecz ludzką i naturalną. Kilka, a czasem nawet jedna pogawędka z dzieckiem w wieku przedszkolnym na temat seksu może zaoszczędzić

nam i jemu/jej wielu stresów i niepotrzebnego wstydu w przyszłości. Pamiętajmy również, że stopniowe uświadamianie dziecka daje mu także możliwość rozpoznania nieprawidłowych zachowań dorosłych względem siebie. Trzeba zdać sobie sprawę, że w sytuacji zagrożenia przemocą seksualną świadome dziecko ma dużo większą szansę na obronę, jeśli będzie mniej sparaliżowane strachem przed zupełnie nieznanym.

K. S.: Z pewnością tego typu przejścia trwale oddziałują zarówno na psychikę jak i ciało ofiary. Jak reagują skrzywdzone dzieci, jakie zachowania powinny zaalarmować rodziców?

B. Ch-N.: Ogólnie następstwa tego typu przemocy dzielimy na bezpośrednie i odległe w czasie oraz somatyczne i inne, czyli poznawcze, emocjonalne, behawioralne (przejawiające się w zachowaniu), seksualne. Najbardziej oczywistą oznaką nadużyć seksualnych jest ciąża u dziewczynki, która osiągnęła dojrzałość biologiczną. Kolejna objawy wykorzystania seksualnego dziecka to urazy narządów płciowych, urazy odbytu, pochwy, przerwanie błony dziewiczej, krwawienie z narządów rodnych poza menstruacją. Zdarzają się także infekcje przenoszone drogą płciową, zakażenie wirusem HIV, choroby weneryczne, ból przy oddawaniu moczu, kału, krwawe stolce, infekcje jamy ustnej, także urazy ciała związane ze stosowaniem przemoc fizycznej jako środka do osiągnięcia celu - zaspokojenia seksualnego. Wykorzystywane w ten sposób dziecko przejawia pewne zachowania, które powinny wzmóc naszą czujność. Maluch może wykazywać nadmierną erotyzację, prowokująco stroić się (głównie dziewczynki), wymyślać erotyczne zabawy i tworzyć rysunki związane głównie z tą tematyką. Mogą występować także zaburzenia snu, lęki, koszmary senne, dolegliwości psycho-somatyczne (bóle głowy, brzucha, nudności). Niepokoić może również nieadekwatny do poziomu rozwoju dziecka język dotyczący sfery seksualnej. Rozpatrując emocjonalne następstwa przemoc seksualnej, należy brać pod uwagę, że w tej mierze bardzo dużo zależy od indywidualnej konstrukcji psychicznej ofiary, jej wieku, osobowości, więzi z rodzicami, wreszcie formy i przebiegu przemoc seksualnej. Niektóre dzieci w takich wypadkach wykazują zachowania agresywne i autodestrukcyjne, łącznie z podejmowaniem prób samobójczych, nadpobudliwość psychoruchową, trudności z koncentracją uwagi. U niektórych występują zachowania regresywne, takie jak ssanie palca czy smoczek, wtórne moczenie się. Pojawiają się problemy z zachowaniem w szkole czy przedszkolu, strach przed kontaktem z ludźmi. Przemoc seksualna skutkuje również obniżeniem samooceny, poczuciem krzywdy i winy.

K. S.: Skąd u dziecka poczucie winy, jeśli to ono jest ofiarą?

B. Ch-N.: Pamiętajmy, że dziecko żyje w świecie, w którym dorośli są niepodważalnymi autorytetami. Nauczy się je kwestionować i dostrzegać ich błędy dopiero w późniejszym wieku. Dla malucha rodzic czy opiekun jest wyrocznią moralną, na początku według niego dziecko

tworzy sobie swój system wartości. To co robi dorosły, jest więc na pewno dobre. Jeśli źle się z tym czuje, to że mną jest coś nie tak. Skrzywdzone dziecko wypracowuje różne strategie radzenia sobie z urazem. Niekiedy wypiera wszystko z pamięci i cierpi na wybiórczą amnezję lub dochodzi u niego do rozdzielenia osobowości. Wtedy „ktoś inny” za niego przeżywa te złe rzeczy, nie ja sam/a. Zdarza się też, że ofiara rezygnuje z przeżywania czegośkolwiek, „zamraża” swoje emocje. Podświadomie wmawia sobie, że już nic złego jej nie spotka, kiedy nie będzie dopuszczać do siebie żadnych emocji... tak, można doprowadzić dziecko do takiego stanu. Chyba nie trzeba dodawać, jak trudna jest w takich przypadkach terapia i ile wysiłków trzeba włożyć, by taki człowiek emocjonalnie wrócił do świata, by potrafił kochać, złościć się, przebaczać, współczuć... Nie zawsze się to udaje. Inne dzieci stają się nadwrażliwe, pojawia się także chorobliwa potrzeba zadośćuczynienia, odpracowania za to, że powiedziały „nie”, że próbowały odmówić.

K. S.: W jaki sposób doświadczenia przemoc seksualnej dziecka odbijają się na jego późniejszym życiu? Kim najczęściej jest sprawca?

B. Ch-N.: Bardzo prawdopodobne, że u dorosłych ludzi, którzy w dzieciństwie byli wykorzystywani i nie poddali się terapii, wystąpią różnego rodzaju zaburzenia psychiczne - depresje, zespoły lękowe, fobie, nerwice, psychozy, zaburzenia osobowościowe, a także zaburzenia seksualne: dyspareunia (dysfunkcja seksualna objawiająca się odczuwaniem bólu w czasie stosunku), zaburzenia pożądania u kobiet, negatywne postawy wobec mężczyzn i seksu, impotencja u mężczyzn, homoseksualny i biseksualny rozwój orientacji płciowej, transwestytyzm, prostytucja. Mogą pojawić się również ogólne trudności w nawiązywaniu kontaktów z płcią przeciwną, niski poziom zaufania do ludzi. Niestety, również w tym wypadku działa mechanizm zamkniętego koła przemoc, czyli ofiara może stać się sprawcą takich samych cierpień, jakich wcześniej doświadczała. Osoby wykorzystywane seksualnie w dzieciństwie miewają trudności w wyznaczaniu i poszanowaniu granic swojej intymności, podejmują przypadkowe, anonimowe kontakty seksualne z wieloma różnymi partnerami bez zaangażowania uczuciowego. Akt seksualny nie przedstawia dla nich emocjonalnej wartości, zostały „nauczone”, że ciało traktuje się jak przedmiot. Tacy ludzie napotykają ogromne trudności w budowaniu zdrowych związków, gdzie miłość psychiczna i fizyczna nawzajem się dopełniają. Należy podkreślić, że następstwa przemoc seksualnej silniej odbijają się na psychice ofiar gdy sprawca był agresywny, wielokrotnie zmuszał dziecko do kontaktów oralnych, a nawet analnych, gdy sprawcą był ktoś z najbliższej rodziny, dziecko natomiast zostało pozbawione jakiegokolwiek pomocy i wsparcia, nie miało nikogo, komu zdołałoby zaufać. Sprawcami przemoc są najczęściej sąsiedzi, przyjaciele domu, znajomi, bliższa lub dalsza rodzina, partnerzy matek. Sprawcami mogą być także nauczyciele oraz wychowawcy. Może się wydawać

to dość zaskakujące, ale tylko jedna trzecia sprawców przejawia dewiację seksualną! Najczęściej podobnych czynów dopuszczają się ludzie młodzi, średnia wieku wynosi 31 lat. Ofiarami przemoc padają zazwyczaj dzieci w wieku od 7 do 12 lat, chociaż dotyczy to także niemowląt i dzieci w wieku przedszkolnym.

K. S.: Jak postępować z dzieckiem gdy mamy pewność, że padło ofiarą przemoc seksualnej? Jak umiejętnie pomóc przezwyciężyć traumę i maksymalnie zminimalizować skutki doznanego nieszczęścia?

B. Ch-N.: Cały problem jest NIEZWYKLE delikatny i w stosunku do skrzywdzonego dziecka trzeba postępować z ogromnym wyczuciem. Musimy pamiętać, że kwestia dotyczy najbardziej intymnej sfery życia człowieka, także małego człowieka! Proszę sobie wyobrazić, że nagle jakiś nasz osobisty problem seksualny miałby być dyskutowany na forum sądu i podczas przesłuchań, zeznań, rozpatrywany w najdrobniejszych szczegółach! Do tego należy jeszcze dodać poczucie zagubienia samego dziecka, które wielu rzeczy nie rozumie oraz fakt, że w tym wszystkim przypada mu rola ofiary - kogoś, nad kim ludzie mogą się użalać/uznawać za słabszego/gorszego... Dorośli nie zawsze zdają sobie sprawę, ile odwagi i wysiłku potrzeba, by wyjawiać taki problem ze świadomością, że zajmie się nim całe grono ludzi - zarówno obcych jak i znajomych. Wszyscy się dowiedzą. Będę współczuć, zadawać pytania, płakać, martwić się...grozić...? Może nie będą dowierzać. Z tych względów niesłuchanie ważne jest, by od momentu kiedy dziecko w zaufaniu powie nam swoją tajemnicę, zapewnić mu najbardziej dyskretną, fachową i solidną opiekę, jak tylko jest to możliwe. Przede wszystkim należy zadbać o jego bezpieczeństwo i uchronić przed kolejnymi atakami przemoc. Bardzo ważne: zapewnić dziecko, że się mu wierzy i pochwalić go/ją za odwagę, że się przyznało, nawet po dłuższym czasie od zdarzenia. Uświadomić, że nie każdy dorosły by się na to zdołał. W żadnym razie nie obwiniać dziecka za to co się stało i pozwolić mu na wyrażanie wszystkich związanych z tym uczuć. Uspokoić, że jego/jej złe samopoczucie, napady lęku i koszmary nocne są zrozumiałe i miną, znikną, to kwestia czasu. Jasno wytłumaczyć, że całą winę ponosi tylko i wyłącznie sprawca. Zapewnić dziecko, że jego/jej ciało jest ciągle czyste i niewinne, to co się stało nie zostawi na nim żadnej skazy, wszystko się zagoi i zniknie bez śladu. Dodać, że dziecko nie jest jedyne w tej trudnej dla siebie sytuacji - że bardzo wiele dzieci spotkały podobne złe rzeczy. Na koniec ważna podpowiedź dla rodziców, których ten temat dotyczy: nie należy unikać bliskiego fizycznego kontaktu z dzieckiem, ale też wystrzegać się nadopiekuńczości. Warto dodać, że wsparcia wymagają też matki wykorzystanych seksualnie dzieci, między innymi po to, aby w przyszłości mogły one zapewnić dziecku lepszą ochronę przed dalszymi nadużyciami i stanowiły dla niego oparcie oraz poczucie bezpieczeństwa.

Katarzyna Senkowska



KALENDARIUM PRZEDSIĘWZIĘĆ W CZERWCU

3 czerwca godz. 16.30 (sala widowiskowa OK)

Nie daj plamy baw się z nami! - impreza podsumowująca projekt „języka fani”, z udziałem autorów prac konkursowych, zaproszonych gości oraz wszystkich zainteresowanych. Na spotkaniu nastąpi ogłoszenie wyników konkursów oraz plebiscytu na najpopularniejsze przysłówce. W programie również pokaz multimedialny nagrodzonych zdjęć i filmików oraz wiele innych atrakcji.

4 czerwca godz. 15.00 (boisko przy klubie os. Szymanowskiego)

5 czerwca godz. 15.00 (Stadnina Koni na Nazeleńcach)
Gminny Dzień Dziecka

5 czerwca godz. 15.00 (boisko przy SP nr 2)

Mecz piłki nożnej szpiczaści kontra składaki w ramach programu Razem zmieniamy świat - razem pomagamy innym. Impreza pod honorowym patronatem Pani Burmistrz Brzeszcz Teresy Jankowskiej

W programie:

godz. 15.00 Otwarcie imprezy i rozpoczęcie Meczu Szpiczaści - Składaki

godz. 16.00 - Występ Laureatów konkursu „Zaczarowanej Piosenki” Fundacji Anny Dymnej

„Mimo Wszystko”

godz. 16.00 - Wręczenie pucharu zwycięskiej drużynie ufundowanego przez Burmistrz Brzeszcz Teresę Jankowską

godz. 17.00 - Pokaz ratownictwa medycznego

godz. 17.15 - Występ Laureatów konkursu „Zaczarowanej Piosenki” Fundacji Anny Dymnej „Mimo Wszystko”

godz. 17.40 - Występ Zdzisława Bagudy - Brzeszczanin reprezentanta w programie „Bitwa na Głosy” w grupie Haliny Mlynkovej

godz. 18.00 - Oficjalne zakończenie imprezy.

Ponadto: Bezpłatne badania i konsultacje m. in. z lekarzami Śląskiego Centrum Chorób Serca, nauka pierwszej pomocy, pokazy taneczne, stoiska NGO, trampolina, dmuchana zjeżdżalnia, stoiska sponsorowane, smakołyki, balony, słodycze, konkursy oraz wiele innych atrakcji i niespodzianek dla wszystkich!

5 czerwca godz. 12.00-18.00 (świetlica os. Paderewskiego)

Wystawa terrarystyczna zwierząt egzotycznych

8 czerwca godz. 17.00 (biblioteka główna)

Z Julkiem i Julką poznajemy świat spotkanie pod hasłem „Mali badacze to my”

8 czerwca godz. 16.00 (biblioteka w Zasolu)

Mistrzowie bon-tonu to my - spotkanie dla dzieci klasy I i ich rodziców

10 czerwca godz. 17.00 (biblioteka w Przecieszynie)

Wieczory z rękodziełem w ramach projektu „Baba potrafi” - tym razem Quilling

11 czerwca godz. 18.00 (park miejski ul. Dworcowa)
Festiwal teatrów ulicznych w ramach projektu Kulturoskop

W programie m.in.:

Maski - Teatr Nikoli z Krakowa

Serce don juana - Scena Kalejdoskop z Krakowa
Miasto ognia - Teatr Prawdziwy Butryma z Bielawy
Ponadto: Teatr Gry i Ludzie z Katowic, Grupa teatralno-happenerska PRÓG z Wadowic, teatry ognia. Niezwykle pokazy gry aktorskiej, dźwięku, muzyki, ognia i pirotechniki.

12 czerwca godz. 17.00 (Kino „Wisła”)

Jezioro łabędzie - Bezpośrednia transmisja z Teatru Bolszoi

16 czerwca godz. 10.00 (sala widowiskowa OK)

Wybory ucznia roku 2010/2011

18 czerwca godz. 10.00 (Stadion KS Górnik Brzeszcze)

X Gminny Rodzinny Rajd Rowerowy pod patronatem burmistrza Brzeszcz

Start: godz. 10.00 Meta: ok. 12.30

Trasa: ok. 25 km

Sprzedaż koszulek w Ośrodku Kultury w Brzeszczach od dnia 10 czerwca. W dniu Rajdu sprzedaż koszulek od godz. 9.00 na stadionie KS Górnik (jeśli koszulki nie zostaną wcześniej wyprzedane). Cena pakietu: 13 zł (koszulka, ubezpieczenie NW, kielbaska z grilla, woda, loteria). W czasie trwania imprezy zapraszamy na dodatkowe atrakcje: nauka gry w speed badmintona, udział w konkursach, dmuchanie dla dzieci, stoiska reklamowe sponsorów. Regulamin rajdu do pobrania na www.ok.brzeszcze.pl

18 czerwca godz. 10.00 (Ośrodek Kultury)

Gminny turniej par brydża sportowego

19 czerwca godz. 16.00 (park miejski ul. Dworcowa)

Czerwiec Aktywnych Społeczności - w ramach ogólnopolskiej kampanii społecznej Postaw Na Rodzinę

19 czerwca godz. 15.00 (boisko przy SP nr 2)

Otwarty turniej streetballa

Kino letnie - „Wisła pod gwiazdami” - wakacyjne pod-
róże filmowe

9 lipca godz. 21.30 (Dom Ludowy Bór)

Z wizytą u południowych sąsiadów - Filmy: 2 Młode
wina oraz Czeski błąd

16 lipca godz. 21.30 (Dom Ludowy Skidziń)

Słoneczna podróż do Hiszpanii - Filmy: Vicky Chri-
stiana Barcelona oraz Amalia Królowa Fado

23 lipca godz. 21.30 (świetlica os. Szymanowskiego)

Five o'clock na wypach - Filmy: Jak zostać królem
oraz Angielska robota

24 czerwca (biblioteka główna)

Babskie podróże niezbyt duże wycieczka do Górek
Wielkich w ramach projektu Baba potrafi.

30 lipca godz. 21.30 (świetlica Zasole)

Nareszcie w domu - Filmy: Beat of freedom: Zew
wolności oraz Skrzydlate świnię
Projekcje będą odbywać się na wolnym powietrzu.
Wstęp wolny.

PROGRAMY Domów Ludowych i świetlic OK



Zasole

8.06 Spotkanie w Klubie Babski Świat - „Już czas za-
trzymać czas” - nowa strategia zachowania zdrowia
i przedłużenie młodości.

11.06 „Rodzinny Dzień Dziecka” - szczegóły na plaka-
tach i w świetlicy.

18.06 Szaleństwo w Wesolym Miasteczku w Chorzowie - szczegóły na plakatach i w świetlicy.

- We wtorki i czwartki zajęcia aerobiku.

- W piątki zajęcia taneczne oraz spotkania w młodzieżowym klubie dyskusyjnym.

- Raz w miesiącu spotkanie w Klubie Babski Świat.

Przecieszyn

10.06 W ramach projektu „Baba potrafi” zapraszamy
na warsztaty Quilingu (17.00).

W dniach 6-15.06 biblioteka z powodu przeprowadzania skonstrum będzie nieczynna.

Od 27.06 zapraszamy na „Wakacje w bibliotece” -
szczegółowe informacje znajdziesz na plakatach.

os. Paderewskiego

2.06 Osiedlowy Dzień Dziecka.

5.06 IV Wystawa Terrarystyczna Zwierząt Egzotycznych.

8.06 Warsztaty ceramiczne.

27.06 „Zielone Wakacje ze Świetlicą”

w programie: wycieczki krajoznawcze i piosenki, spotkania międzypłacówkowe, zajęcia świetlicowe; szczegóły na plakatach.

29.06 Projekt „Kulturoskop” - zdobimy drewnianą biżuterię metodą decupage.

Skidziń

1.06 Dzień Dziecka dla uczniów miejscowej szkoły
podstawowej (8.00).

11.06 Wycieczka do Wesołego Miasteczka w Chorzowie; szczegóły na plakatach (9.00).

13.06 Sobótki - tradycyjne spotkanie przy ognisku
(18.00).

Od 27.06 zapraszamy na „Wakacje z Domem Ludowym”; szczegóły na plakatach.

- W środy - próby i spotkania okolicznościowe zespołu Skidzinianie (19.00).

Od 15.06 do 30.06 w związku z kontrolnym spisem
książek biblioteka będzie nieczynna.

os. Szymanowskiego

4-5.06 Dzień Dziecka - impreza plenerowa dla dzieci
(pierwszy dzień - boisko na os. Szymanowskiego; drugi dzień - teren Stadniny Koni na Nazeleńcach).

- W każdy poniedziałek zajęcia taneczne:

godz. 15.00-16.00 grupa starsza;

godz. 16.00-17.00 grupa młodsza.

- W każdy czwartek Klub Aktywnych Panów (17.00-20.00).

- We wtorki, środy i piątki zajęcia świetlicowe (16.00-20.00).

- Klub Seniora zaprasza w czwartki (14.00-16.00).

Bór

4.06 Rodzinny Dzień Dziecka (14.00); 25-lecie DL Brzeszcze-Bór (17.00).
13.06 Spotkanie z książką z udziałem przedszkolaków (11.00).
15.06 Pokaz kulinarny (15.00).
Od 27.06 Zielone Wakacje - w programie m.in.: m.in. zajęcia rekreacyjne, plastyczne, wycieczki turystyczne; szczegóły na plakatach.

Wilczkowie

1.06 Dzień Dziecka (8.00 -11.00)
10.06 Spotkanie z książką z udziałem klasy pierwszej SP Skidziń.
Od 27.06 Kolorowe Wakacje - w programie m.in. zajęcia rekreacyjne, plastyczne, wycieczki turystyczne; szczegóły na plakatach.

Jawiszowice

3.06 „Awantura o punkty” - świetlicowy turniej sportowy (13.00).
9.06 „Zdrowie pod kontrolą” - prelekcja zdrowotna (16.00).
16.06 „Kalejdoskop zabaw” - zajęcia dla dzieci.
Od 27.06 Świetlica zaprasza do udziału w zajęciach pt. „Wakacje ze Świetlicą”; w programie m.in.: spotkania międzypłacówkowe, gry i zabawy świetlicowe, zajęcia plastyczne, zabawy plenerowe, wycieczki turystyczne; zapisy w świetlicy do 22.06; szczegóły na plakatach i w świetlicy.
 - Od poniedziałku do środy spotkania dla najmłodszych dzieci w Klubie Malucha (10.00-13.00).
 - W każdy czwartek ćwiczenia dla par - „Pilates” (15.00).

KINO WISŁA BRZESZCZE Repertuar

4-5.06.2011
 godz. 17.00, 18.30 KUNG FU PANDA 2 3D
 godz. 20.00 KAC VEGAS W BANGKOKU - cyfra
6.06.2011 nieczynne
7.06.2011
 godz. 17.00, 18.30 KUNG FU PANDA 2 3D
 godz. 20.00 KAC VEGAS W BANGKOKU - cyfra
8.06.2011
 godz. 16.00 KINO SENIORA - CASABLANCA
 godz. 18.30 KUNG FU PANDA 2 3D
 godz. 20.00 KAC VEGAS W BANGKOKU - cyfra
9.06.2011
 godz. 17.00, 18.30 KUNG FU PANDA 2 3D
 godz. 20.00 KAC VEGAS W BANGKOKU - cyfra
10-11.06.2011
 godz. 18.00 KUNG FU PANDA 2 3D
 godz. 20.00 KAC VEGAS W BANGKOKU - cyfra
12.06.2011
 godz. 17.00 JEZIORO ŁABĘDZIE - transmisja baletu z Teatru Bolszoi w Moskwie
 godz. 20.00 KAC VEGAS W BANGKOKU - cyfra
13.06.2011 nieczynne
14-16.06.2011
 godz. 18.00 KUNG FU PANDA 2 3D
 godz. 20.00 KAC VEGAS W BANGKOKU - cyfra
17-30.06.2011 przerwa techniczna
1-3.07.2011
 godz. 16.00, 18.00, 20.00 AUTA 2 3D

Flota ryzykantów

W środę 11 maja przybyłem na moim zdezelowanym rowerze z wiklinowym koszykiem na stadion GKS Brzeszcze, by naocznie przekonać się o możliwościach brygady kaskaderów Flott Cascaders, założonej przez Alfreda Śmida.

Występ planowo miał się rozpocząć o godzinie 19.00, jednak liczba ludzi chcących zobaczyć popisy chłopaków przerosła oczekiwania organizatorów, dlatego też program rozpoczął się z około dwudziestominutowym opóźnieniem. Zanim jednak dotarła do mnie informacja o opóźnieniu, spędziłem uroczę chwile stojąc w kolejce do kasy. Gdy w końcu dane mi było stanąć przed przemilą panią kasierką siedzącą w wanie reklamującym ekipę Flott Cascaders, machnąłem jej przed oczami identyfikatorem Odgłosów Brzeszcz, co pozwoliło mi się poczuć jak Hunter S. Thompson. Będąc już na terenie stadionu, wspiałem się na trybuny i mym oczom ukazał się tor, po którym już za chwilę szaleć mieli ryzykanci. Na całość składały się dwie rampy, kilka obręczy, poręcze i inne cuda. W rogu stadionu zaparkowano dziewięć BMW, 2 crossy i 2 quady. Po przeciwnej stronie murawy pyszniły się swym ogromem dwa monster trucki (jeden ozdobiony podobizną Ediego, maskotki zespołu Iron Maiden, drugi opatrzone napisem Uncle Sam, w kolorach flagi USA). Występ rozpoczął się od prezentacji kaskaderów, którzy objechali stadion dookoła, ryjącąc potężnymi silnikami. Przeżyłem swego rodzaju szok, gdy zobaczyłem wśród samochodów czwórkę rycerzy na koniach. Prowadzący imprezę przedstawił kaskaderów i pełen entuzjazmu oznajmił, że razem z ekipą Flott Cascaders wystąpią kaskaderzy konni. Po prezentacji nastąpił spektakularny wybuch, na który konie nie zwróciły większej uwagi, natomiast znaczna część publiczności obsypała siebie i siedzących obok popcornem. Chłopcy starali się jak mogli, by zaimponować widzów i pokazać na co ich stać. Jeździli samochodami na dwóch kołach, wykonując przy okazji slalom, przewozili uciepionego do podwozia kaskadera, zabrali taksówkę na przejażdżkę cztery dziewczyny wybrane spośród widzów, które miały okazję przekonać się własnej skórze, jak bardzo grawitacja może się upomnieć o człowieka jadącego w samochodzie, który sunie bokiem. W końcu przyszła kolej na rycerzy, któ-

rzy do tej pory jedynie asystowali w popisach ekipy samochodowej. Pochwalili się pięknymi wierzchowcami w kolorowych kropierzach i przystąpili do igrzysk średniowiecznego działania. Atakowali kopiami, walczyli na miecze, a nawet topory. Wszystko to było wyreżyserowane i nastawione na wzbudzenie sympatii widzów, jednak moim zdaniem całość mocno trąciła myszką. Cóż, nie mogli się wszakże porządku naprawdę, jako że widownię okupowała znaczna ilość dzieciaków. Potem nastąpiła krótka przerwa, w czasie której ekipa kaskaderów ustawiała rampy i samochody, przez które mieli skakać śmiałkowie. Pierwsza próba zakończyła się niefortunnie, aczkolwiek spektakularnie - auto, którym kaskader usiłował przeskoczyć nad siedmioma samochodami opadło pod złym kątem i na tym zakończył się udział tegoż pojazdu w dalszym występie. Wpadkę wynagrodził jednak wszystkim kaskader, który przefrunął crossem ponad dziewięcioma (!) samochodami zaparkowanymi równolegle. Nikt nie dowiedział, kiedy motor nabierał rozpędu, że coś podobnego może się rzeczywiście udać, a jednak. Głównym programem, który wzbudził najwięcej sensacji były oczywiście wspomniane na początku monster trucki. Dzieciaki (a i niejeden dorosły) oszalały na ich punkcie. Świetną zabawę mieli kaskaderzy prowadzący te bestie, kiedy bez zbędnych wyrzutów sumienia mogli rozjechać dwa wraki. Po skończonym show rozentuzjasmowany tłum wtargnął na boisko, by z bliska przyjrzeć się maszynom, lub nawet wspiąć na nie, co wyraźnie nie spodobało się Alfredowi Śmidowi, ape-



fol. Jakub Krzywolak

Popisy kaskaderów na brzeszczańskim stadionie

lującym o spokój i zejście z murawy. Większość niewiele robiła sobie z próśb czeskiego kaskadera. Całość podsumowałbym następująco: ciekawa inicjatywa, niecodzienne widoki, które do tej pory miałem okazję uświadczyc jedynie na filmach typu „Mad Max”, dobra muzyka (Iron Maiden, Queen, Rammstein) i tania wejściówka (bilet za 30 zł). Brawo Gmino Brzeszcze!

Michał Medwid

Informacja

9 maja gminę Brzeszcze odwiedził mamobus. NZOZ „Serce sercu” z Wieliczki wspólnie z brzeszczańskim Stowarzyszeniem Amazonek zorganizował specjalistyczne badania piersi dla kobiet w wieku od 50 do 60 lat (roczniki 1942-1962). W ramach akcji przebadanych zostało około 60-ciu pacjentek.

Podziękowanie

Składamy serdeczne podziękowania NSZZ Solidarność KWK Brzeszcze - jedynej organizacji, która podjęła się pomocy finansowej w karierze córki Magdaleny.

Rodzice i Magda

JĘZYKOWY TYDZIEŃ BIBLIOTEK

Bez ciekawości nie ma mądrości, czyli poznajemy tych, co o języku polskim wiedzą prawie wszystko

Spotkanie z Agnieszką Frączek – językownicą, autorką książek dla dzieci.

Na spotkaniu z poetką, które odbyło się w ZSP w Skidzinu było bardzo interesująco. Poetka czytała nam swoje wiersze, które pisze dla dzieci.

Karol Niemczyk Zasole

Pani Frączek czytała nam bardzo śmieszny wiersz, w którym słonie leciały na spadochronie. Rozmawialiśmy też o błędach w wymowie, np. „Pan Walenty ubrał spodnie” czyli ubrał jak choinkę, bo poprawna wymowa brzmi „Pan Walenty włożył spodnie”.

Weronika Hojdas Przecieszyn

Mogliśmy zadawać jej różne pytania... na wszystkie nam odpowiadała i z ciekawością jej słuchaliśmy.

Klaudia Olejarz Skidziń



Były oczywiście książki z autografem i rozmowy

Bardzo spodobał mi się wiersz „Tupet” z książki „Kanapka i innych wierszy kapka”. Pani Agnieszka zdradziła nam, że ma psa i kota, a zwierzęta te zwa się Zakrętka i Kapsel.

Edyta Ludwin Zasole

Spotkanie było wspaniałe. Poznawaliśmy wyrazy o różnorodnym znaczeniu, np. bąk, zamek i gwiazda.

Kacper Hojdas Przecieszyn

Spotkanie z panią Frączek było bardzo ciekawe i interesujące. Cieszę się, że mogłam osobiście poznać tę panią.

Izabela Bęgiak Skidziń

Malowane przysłowia – spotkanie z Łukaszem Zabdyrem – ilustratorem i autorem komiksów



Jak zawsze najciekawsze są bezpośrednie rozmowy

Wrażenia uczennic ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Brzeszczach:

Pan Łukasz rysował bardzo szybko i wiernie oddawał treść przysłówia. W ciekawy sposób rozdawał autografy, komponując je w różne zwierzątka. Chętnie uczestniczyłam w spotkaniu i gdyby podobne jeszcze były kiedyś, pójść na nie z przyjemnością i będę zachęcać innych

Kasia

Było fantastycznie. Pan rysował piękne i zabawne rysunki. Bardzo mi się tam podobało!

Martyna

Pan bardzo ciekawie opowiadał o przysłowia. Zuzia

Rysunki pana Łukasza były pełne życia i bardzo zabawne. Każdy z nas otrzymał obrazek z wybraną postacią lub zwierzęciem, dla mnie narysował pieska.

Wiktoria

Poznajmy bibliotekę

Tydzień bibliotek w Bibliotece Publicznej w Zasolu minął pod hasłem „Poznajmy bibliotekę”. Klasa III po-



Dosładaliśmy naszych czytelników



Dźwięki w bibliotece

znawała twórczość Agnieszki Frączek. Dzieciaki łamały języki powtarzając: „poszedł Zorro nad jezioro i komarów wybił sporo”.

Klasa II rozmawiała o dźwiękach, tych w bibliotece również. Zgodnie uznali, że dźwiękiem jest kompletnie wszystko...

Klasa I natomiast, podczas zajęć starała się odpowiedzieć na pytanie: jak dbamy o książki i za co je lubimy. Wszyscy byli zgodni co do tego, że książki są fajne i potrzebne.

(bibl)



MÓWI SIĘ...

Wszystko zaczyna się od czytania... „W wychowaniu i rozwoju człowieka bardzo wiele zależy od tego, co on w dzieciństwie przeczyta”.

Wanda Chotomska

Jeżeli to co czytamy w dzieciństwie ma wpływ na to, jacy jesteśmy w przyszłości, warto poznać ulubione książki, te wyjątkowe, zapamiętane na wiele, wiele lat.

Tym razem do rozmowy o czytaniu i ulubionej książce z dzieciństwa zaprosiliśmy Agnieszkę Frączek – autorkę licznych prac naukowych z dziedziny językoznawstwa oraz książek dla dzieci. W 2003 r. Pani Agnieszka zadebiutowała zbiorem wierszyków pt. „Co ja plotę?”. Od tamtej pory ukazało się już sto książek jej autorstwa.



Agnieszka Frączek

tekstom. To „Dzień dobry” Wandy Chotomskiej, z ilustracjami Bohdana Butenki.

Dlaczego warto czytać?

Przede wszystkim dla przyjemności. Od tego się zaczyna i wydaje mi się, że najmłodsi czytelnicy powinni zrozumieć najpierw to, że książka jest przyjemnością. Dopiero później zauważam, że poprzez tę książkę można tak wiele się nauczyć, tak wiele różnych

światów poznać, wiele przeżyć - bo w końcu przeżywamy to o czym czytamy.

Ulubiona książka z dzieciństwa i dlaczego ta?

Jest ich bardzo wiele. Oczywiście Brzechwa, Tuwim i to konkretne wydania, „szancerowskie”, czyli z ilustracjami Szancera. Również „Androny” z ilustracjami Bohdana Butenki, które ostatnio zostały wznowione, z czego bardzo się cieszę. Poza tym wiele innych książek: „Śpiewająca lipka”, która była jedną z pierwszych książek, którą sama sobie przeczytałam, „Klechy sezamowe” - niektóre klimaty, baśnie, postacie z tej książki, pamiętam do tej pory, tak jakbym je czytała wczoraj. Jest jeszcze jedna książka, która zapadła mi w pamięć, dzięki ilustracjom i dzięki

Czytam teraz

Dzisiaj czytam rzeczy przeróżne, od książek nieszczerze ambitnych, takich, które czytam dla przyjemności, czyli kryminały, thrillery medyczne, po pozycje troszkę bardziej ambitne, a nawet mroczne, bo za taką uważam przeczytaną ostatnio „Good night Dżerzi” Janusza Głowackiego. Czytam wszystko z równą przyjemnością i ciekawością, może nie zawsze jest taka sama frajda, nie każda książka daje takiej samej przyjemności, ale ciekawość zawsze mi towarzyszy.

(bibl)

KRONIKA KRYMINALNA

Końcem kwietnia z terenu szkółki drzew i krzewów w Jawiszowicach przy ul. Kaczej nieznani sprawcy skradli 300 szt. drzewek ozdobnych. Właściciel Dariusz W. oszacował straty na około 2,1 tys. zł. Policjanci KP Brzeszcze prowadzą postępowanie w sprawie ustalenia sprawcy kradzieży.

29 kwietnia o godz. 11.15 w Brzeszczach na ul. Przecieszynskiej policjanci zatrzymali brzeszczanina Mariana T. (lat 55), który poruszał się rowerem w stanie nietrzeźwości. W wydychanym powietrzu miał 2,47 prom. alkoholu.

3 maja o godz. 15.00 w Brzeszczach na ul. Borowej policjanci zatrzymali 47-letniego mieszkańca Jawiszowic Krzysztofa K., który kierował samochodem marki Fiat Seicento w stanie nietrzeźwości. W wydychanym powietrzu miał 1,13 prom. alkoholu, w dodatku posiadał sądowo orzeczony zakaz prowadzenia pojazdów.

5 maja o godz. 22.20 funkcjonariusze KP Brzeszcze zatrzymali w Przecieszynie na ul. Długiej 23-letniego mieszkańca Brzeszcz Kamila H., który kierował rowerem w stanie nietrzeźwości (0,60 prom. alkoholu).

11 maja o godz. 20.40 stróże prawa zatrzymali na gorącym uczynku, w Przecieszynie na ul. Długiej, 46-letniego mężczyznę bez stałego miejsca zameldowania. Włamywacz Henryk S. skradł drobne wyposażenie mieszkania na szkodę Kazimierza K.

15 maja o godz. 1.50 w Jawiszowicach na ul. Lisica policjanci zatrzymali 25-letniego jawiszowianina Artura B. podejrzanego o posiadanie narkotyków. Podczas przeszukania ujawnili około 2,5 g zielono-brunatnego suszu roślinnego. Badanie testerem do narkotyków wykazało, że jest to marihuana. Mężczyzna trafił do pomieszczeń dla osób zatrzymanych oświęcimskiej Komendy Policji.

13 maja o godz. 17.40 w Zasolu na ul. Kostka Jagiełły policjanci zatrzymali Czesława W. mieszkańca Zasola, który poruszał się rowerem w stanie nietrzeźwości (1,26 prom. alkoholu w wydychanym powietrzu).

17 maja o godz. 13.40 w Brzeszczach na skrzyżowaniu ul. Kościuszki z ul. Ofiar Oświęcimia Nietrzeźwa 46-letnia brzeszczanka kierująca Seatem Ibiza na przejściu dla pieszych potrafiła 50-letnią pieszą, również mieszkankę Brzeszcz. Piesza z podejrzeniem złamania obu obojczyków została przewieziona do szpitala. Kierująca Seatem Bożena J. została zatrzymana, w wydychanym powietrzu miała 0,65 prom. alkoholu.

18 maja o godz. 16.30 w Zasolu na ul. Kostka Jagiełły policjanci zatrzymali 25-letniego mieszkańca Osieka Patryka M., podejrzanego o posiadanie narkotyków. Mężczyzna posiadał woreczek z roślinnym suszem, była to marihuana o wadze 1,30 g. Trafił do oświęcimskiej Komendy Policji.

23 maja w Przecieszynie o godz. 14.25 funkcjonariusze KP Brzeszcze zatrzymali dwóch mieszkańców Góry: 28-letniego Grzegorza H. i 39-letniego Ryszarda H., którzy z terenu niezamieszkałej posesji przy ul. Folwarcznej skradli ogrodowe opryskiwacze, a potem poza nią je ukryli. Informację o kręcących się obok działki mężczyznach dyżurny KP Brzeszcze otrzymał od telefonicznie od mieszkańca sołectwa. Skradzione mienie odnaleziono i zwrócono właścicielowi. Sprawcy za swój czyn odpowiadają przed sądem.

25 maja o godz. 10.15 w Przecieszynie na ul. Wyzwolenia policjanci zatrzymali dwóch nietrzeźwych rowerzystów. Badanie stanu trzeźwości wykazało u 31-letniego mieszkańca Przecieszyna Sylwestra P. 1,33 prom. alkoholu w wydychanym powietrzu, natomiast u 36-letniego brzeszczanina Mariusza K. 2,24 promila alkoholu.

26 maja o godz. 23.30 w Brzeszczach na ul. Daszyńskiego policjanci zatrzymali 45-letniego mieszkańca Brzeszcz Krzysztofa S., który kierował samochodem marki Inca pomimo sądowo orzeczonego zakazu kierowania pojazdami.

Ewa Pawlusiak

Biznes się kręcił

Przez dwa lata ze zwalów mialowych KWK „Brzeszcze” kradli mial. W biały dzień wywieźli jakieś 70 ton.

Na przestrzeni od kwietnia 2009 r. do końca marca 2011 r. ze zwalów mialowych kopalni przy ul. Leśnej systematycznie znikał mial. Opał był łatwym łupem, przesypywał się przez kopalniane ogrodzenie i kusił. Na nowych właścicieli długo czekać nie musiał. Złodzieje wywozili go jakby był ich własnością. I biznes się kręcił.

Podjeżdżali traktorem z przyczepą, czasem pracowała też ładowarka. Wpadli na gorącym uczynku. Kiedy złapali ich funkcjonariusze Straży Miejskiej i Ochrony Kopalni mieli przy sobie worki wypełnione miałem. Było tego 2 tony.

Rabusie są mieszkańcami Miedźnej. Marek P. ma 35 lat, a Bogusław L. 45 lat. Nie pracują. W przeszłości za

taki proceder nie byli karani. W ręce stróżów prawa często wpadali jedynie po pijaku na rowerze.

- Tłumaczyli, że nie wchodzili na teren kopalni, że zbierali mial na własne potrzeby, na opał, albo zwyczajnie na zarobek, bo nie mają pracy, a z czegoś trzeba żyć - mówi zastępca komendanta KP Brzeszcze Jarosław Adamiec. - Skradziony mial wart był 14 tys. zł. W toku postępowania usłyszeli 18 zarzutów, przyznali się do winy.

Za popełnione czyny Markowi P. i Bogusławowi L. groziła kara pozbawienia wolności do lat 5, jednak obaj dobrowolnie poddali się karze.

- Złożyli wnioski do Prokuratury w Oświęcimiu o wydanie wyroku skazującego z pominięciem rozprawy sądowej i przyjęli zaproponowaną przez prokuratora karę. Jeden otrzymał rok i sześć miesięcy w zawieszeniu na 4 lata, drugi osiem miesięcy w zawieszeniu na 3 lata - wyjaśnia zastępca komendanta.

Ewa Pawlusiak

Szukają złodziei

Policjanci KPP Oświęcim szukają sprawców kradzieży kabla napowietrznej linii telefonicznej w Jawiszowicach i Kętach. Łupem padło 140 m kabla, z czego część została odnaleziona.

Do kradzieży doszło w ostatnich dniach w Jawiszowicach przy ul. Olszyny, gdzie złodzieje odcieśli i skradli 32 m kabla. Pocięty na 5-metrowe odcinki ukryli w okolicy

jawiszowickiego cmentarza, gdzie policjanci go odnaleźli. Zrabowanego w Kętach przy ul. Góry Północne kabla (108 m) nie udało się jak na razie odzyskać.

- Osoby, które były świadkami zdarzeń lub posiadają jakiegokolwiek informacje na temat sprawców kradzieży, prosimy o kontakt osobisty z najbliższą jednostką policji lub telefoniczny pod numer alarmowy 997 lub 112 - mówi Małgorzata Jurecka, rzecznik KPP Oświęcim.

EP

Podziękowanie

Serdeczne podziękowania wszystkim Uczestnikom pogrzebu

śp. Filomeny Kozik

za zamówione msze święte, złożone kwiaty oraz wyrazy współczucia
Rodzina

Indywidualna nauka języków obcych

angielski • francuski • włoski

przygotowanie do egzaminu maturalnego i pogimnazjalnego

przygotowanie do egzaminów: FCE, CAE, CPE, TOEFL,

TELC, IELTS oraz Business English • DELF, TELC •

• CELI (Perugia), TELC, CILS (Siena)

→ lekcje w Brzeszczach, ul. Dworcowa

tel. 607 246 950 www.perykasz.pl

Dla Ciebie Mamo, dla Ciebie Tato

Kiedyś na Dzień Matki dzieci robiły laurki. Teraz kupują prezenty, ale wciąż mają wrażenie, że nie oddają one tych ważnych słów i ważnych emocji, które czasem tak trudno wypowiedzieć. Dlatego tym razem wygrały je na instrumentach, występowały i wytańczyły.

26 maja uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 im Mikołaja Kopernika w Brzeszczach dla swoich rodziców wystąpili z koncertem „Dla Ciebie Mamo, dla Ciebie Tato”. Na uroczystość do sali widowiskowej Ośrodka Kultury przybyły całe rodziny. Każde dziecko w tym szczególnym dniu mogło przekazać mamie i tacie coś wyjątkowego, niepowtarzalnego, wzruszającego.

- Każdy z nas posiada coś wyjątkowego, co może zdobyć tylko w wyjątkowym okresie życia. Coś w rodzaju małego płomyka, który pielęgnuje, dba o niego i trzyma niczym pochodnię oświetlającą życie. Tym płomieniem każdego dziecka jest mi-

łość do mamy, miłość do taty - mówi nauczycielka SP nr 2 Grażyna Lachendro, inicjatorka okolicznościowego koncertu. - I właśnie ten koncert miał pokazać te płomyki tkwiące w dzieciach, płomyki miłości do swoich rodziców. Miał podkreślić, jaką wartością jest rodzina, miłość, wzajemna życzliwość.

Wzruszenia rodziców nie sposób było nie dostrzec. W koncercie wystąpiło każde dziecko, które

tylko zapragnęło dać z siebie radość innym. W sumie 100 uczniów „Dwójki”.

Koncert wyreżyserowały nauczycielki SP nr 2, które czują muzykę: Irena Chrapiek-Kurczab, Agnieszka Jurzak-Zajac, Dominika Giełdoń, Joanna Niewdana, Alicja Karpiel oraz Grażyna Lachendro.

W pierwszej części koncertu wystąpili instrumentalniści. Przybyli na uroczystość usłyszeli utwory na keyboard, gitarę skrzypce i flet poprzeczny. W kolejnych odsłonach oklaskiwali tancerzy indywidualnych i grupy taneczne, liczne piosenki wokalistów i wiersze o mamie i tacie.

EP



Mamie i Tacie zagrali, występowali i zatańczyli - w podziękowaniu za ciepło i światło

ZNAJĄ PRZEPISY O RUCHU DROGOWYM

17 uczniów klas II i III, reprezentantów ZSP w Skidzinu, ZSP w Przecieszynie, SP 1 Brzeszcze i SP 2 Brzeszcze rywalizowało w IX Gminnym Konkursie Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego. Wcześniej przeszli eliminacje szkolne.

Konkurs odbył się końcem kwietnia w SP nr 2 w Brzeszczach. Honorowymi gośćmi byli policjanci Komisarzatu Policji sierżant Ilona Pindel i młodszy aspirant Wojciech Sowa.

- Konkurs ma na celu wyrabianie umiejętności i nawyków niezbędnych do bezpiecznego uczestnictwa w ruchu ulicznym oraz zaznajomienie z podstawowymi przepisami ruchu drogowego, które obowiązują pieszych i kierujących pojazdami - wyjaśnia nauczycielka SP nr 2 Alicja Karpiel, która we współpracy z nauczycielkami z tej samej szkoły Anną Piwowarczyk, Grażyną Śliwą i Dorotą Rochowiak przygotowała zadania konkursowe i organizację samego konkursu.

Dzieci rozwiązywały test ze znajomości przepisów ruchu drogowego oraz znaków drogowych. Musiały również samodzielnie pokolorować znaki drogowe i wskazać kolejność przejazdu pojazdów na skrzyżowaniu.

Finalistami gminnego konkursu zostali:

I miejsce: Wojciech Gasidło (ZSP Przecieszyn),

Miłosz Karpa (SP 1 Brzeszcze);

II miejsce: Michał Iskierka (SP 2 Brzeszcze), Monika Krajniewska i Zofia Podleszańska (SP 1 Brzeszcze);

III miejsce: Kacper Hojdas (ZSP Przecieszyn).

Wyróżnienia: Radosław Bielenin, Kamil Grabiarz i Benedykt Palka (ZSP Skidziń).

Uczestnicy konkursu wykazali się dużą wiedzą z zakresu znajomości przepisów ruchu drogowego, a to z pewnością zaowocuje w najbliższej przyszłości podczas zdawania egzaminu na kartę rowerową i motorowerową.

Potem przyszedł czas na poczęstunek, który ufundowała Rada Rodziców SP 2 oraz rozmowy z policjantem na tematy związane z bezpieczeństwem na drodze i pytań konkursowych. Wszyscy otrzymali dyplomy za udział w konkursie i książki ufundowane przez Gminny Zarząd Edukacji w Brzeszczach.

EP



Laureaci konkursu

Noc Muzeów

W nocy z 20 na 21 maja mieszkańcy województwa małopolskiego mogli zwiedzać krakowskie muzea i galerie - swoje drzwi dla zwiedzających otworzy łącznie 24 instytucje.

Inauguracja imprezy miała miejsce o 18.00 w piątek w Muzeum Lotnictwa Polskiego. Dla

Niezapominajka

10 maja po raz 10. w brzeszczańskiej SP 2 w ramach ogólnopolskiej akcji „Niezapominajka” nastąpiło rozwiązanie konkursu „W tajemniczym świecie owadów”.

Dwójka miała okazję gościć wielu sympatyków ekologii i ich opiekunów, m. in. ze Specjalistycznego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Oświęcimiu i brzeszczańskich przedszkoli. Klasa 1c wraz z wychowawczynią przygotowała kolorowe wiosenne przedstawienie pełne wierszyków i piosenek na temat tej szczególnej pory roku. Chętnych zaproszono również do regionalnej izby, gdzie Dorota Rochowiak objaśniała zastosowanie narzędzi, które dawno wyszły już z użycia. Rozstrzygnięto konkurs plastyczny dla przedszkolaków zorganizowany przez Szkolne Koło Przyjaciół Przyrody klas 1-3 przy SP 2 i Stowarzyszenie Ekologiczne Gminy Brzeszcze Bios. Nagrody i dyplomy laureatom i uczestnikom w imieniu Stowarzyszenia wręczyła jego prezes Halina Kolanko oraz opiekunki koła Grażyna Śliwa i Anna Piwowarczyk.



Organizatorzy i laureaci konkursu

Laureaci:

Przedszkolaki

I miejsce: Tymoteusz Baliński, Julia Krajniewska,

II miejsce: Anna Michalak, Wiktoria Kania,

III miejsce: Emilia Sajdak, Wiktor Kustra.

Wyróżnienia: Robert Frasiński, Wiktoria Siwiec, Julia Nycz, Jagoda Górka, Katarzyna Czuby.

Uczniowie Szkół Podstawowych i Gimnazjów
Konkurs plastyczny

I miejsce: Paulina Spadek,

II miejsce: Marcin Baraniak, Aleksandra Papuga,

III miejsce: Maciej Ortman, Julia Ortman.

Wyróżnienie: Weronika Czuby.

Konkurs fotograficzny

I miejsce: Michał Wiśniewski, Daria Kraus,

II miejsce: Oliwia Sambak, Paulina Matyszkiewicz,

III miejsce: Szymon Górny.

Wyróżnienie: Katarzyna Sikorska.

Katarzyna Senkowska

zwiedzających otwarto m. in. Podziemia Rynku, Muzeum Narodowe, komnaty Zamku Królewskiego na Wawelu oraz Fabrykę Shindlera. Po raz pierwszy można było zobaczyć nowo otwarte Muzeum Sztuki współczesnej MOC AK. Impreza zakończyła się o 1 w nocy w sobotę. Wstęp do wszystkich muzeów był bezpłatny. Następna Noc Muzeów w Krakowie za rok.

M. G.

Najlepsi z „Dwójki” w Krakowie

Niejednokrotnie dla uczniów patron ich szkoły staje się wzorem do naśladowania, postacią godną większego poznania. Tak było w przypadku kilkunastu szóstoklasistów ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. Mikołaja Kopernika w Brzeszczach. Nagrodą za ich wysokie wyniki w nauce była wycieczka do Krakowa „Śladami Mikołaja Kopernika”.

17 maja wyjazd do Krakowa zorganizowały nauczycielki SP nr 2 Jolanta Górka i Grażyna Lachendro, a dofinansował Samorząd Osiedlowy nr 2, z którym szkoła prowadzi wieloletnią współpracę.



Uczniowie poznawali starodruki w Bibliotece Jagiellońskiej

Uczniowie dotarli do miejsc, w których przeżywał Mikołaj Kopernik w latach swoich studiów

w Krakowie (1491-1495), zapoznali się także z faktami historycznymi dotyczącymi tego okresu. Dzieci zwiedziły Collegium Maius - najstarszy budynek Uniwersytetu Jagiellońskiego, w którym Kopernik pobierał nauki oraz Bibliotekę Jagiellońską, gdzie m.in. znajduje się jego rękopis „The revolutionibus”, a także spis studentów UJ począwszy od XV w.

- Cieszę się, że mogłam zwiedzić jedną z największych i najstarszych bibliotek w Polsce oraz zobaczyć pomieszczenia, które są niedostępne dla wszystkich zwiedzających. Czułam się tą sytuacją wyróżniona - mówi Małgosia Kuderska, uczennica kl. 6d, jedna z uczestniczek wycieczki.

Uczniowie mieli też okazję poczuć klimat Krakowa, jego ulic, pięknie udekorowanych na, nie tak odległą, uroczystość beatyfikacji Jana Pawła II. Ten wielki Polak był podobnie jak Kopernik studentem UJ, a Kraków był dla niego równie ważnym miastem jak Wadowice.

- Kraków urzeka mnie swoim pięknem, wielowiekową historią i tym, że tylu sławnych Polaków było z nim związanych. Ciągłe czymś nowym mnie zaskakuje i zachwyca - stwierdza Grażyna Lachendro.

Podobny zachwyt wyrazili uczniowie - uczestnicy wycieczki, która staje się tradycją w „Dwójce” w ramach promocji talentów i wyróżniania najlepszych.

Jolanta Górka

Sportowy Galimatias

Spoleczność brzeszczańskiej „Dwójki” w ramach projektu „Sportowy Galimatias” realizowała sporo przedsięwzięć. Obiekt szkolny popołudniami przez tydzień wypełniony był emocjami sportowymi.

- Rozpoczęliśmy 16 maja wielobojem lekkoatletycznym dla klas 4-6, dzień później w konkursach sprawnościowych rywalizowali uczniowie klas 1-3, a w kolejnych emocji wszystkim dostarczał quiz „Sport to zdrowie” - wylicza dyrektor SP nr 2 Barbara Włosiak. -Dużą atrakcją były też zajęcia taneczne. Muszę przyznać, że nasi uczniowie rewelacyjnie poruszają się na parkiecie.

Przyszłł wreszcie czas na ostatni punkt programu - imprezę sportową dla uczniów i rodziców na boisku szkolnym. Niemalże emocji dostarczył mecz piłki nożnej rozegrany pomiędzy rodzicami-tatusiami a juniorami LKS Jawiszowice. Najlepszym uczniom-sportowcom po całym tygodniu zmagani wręczono nagrody.



Zawodnik LKS Jawiszowice odbiera nagrodę - piłkarski tort - z rąk dyrektora Barbary Włosiak

W międzyczasie nauczyciele częstowali gości owocami w kawiarence „Witamina”, najmłodsi bawili się chustą Klanza i malowali sobie buźki. Imprezę zakończono konsumpcją tortu ufundowanego przez dyrektora szkoły, który w rozgrywkach piłki nożnej wywalczyła drużyna juniorów jawiszowickiego LKS.

EP

lioniści, Gminny Zarząd Edukacji, który ufundował nagrody i dyplomy oraz burmistrz Brzeszcz, który ufundował puchar dla „Arcymistrza Ortografii” - dodaje Jolanta Hodur.

W kategorii - szkoły podstawowe - tytuł Mistrza Ortografii zdobyła Izabela Majer (SP nr 2, kl. VI b), 2. m. Marta Moroń (SP nr 1, kl. VI c), 3. m. Olga Piaseczny (SP Jawiszowice, kl. VI a), 4. m. Katarzyna Malarek (SP Jawiszowice, kl. V a), 5. m. Małgorzata Kuderska (SP nr 2, kl. VI d).

W kategorii - gimnazja - Mistrzem Ortografii została Jagoda Siuta (G nr 2), 2. m. wywalczyła Klaudia Rybak (G nr 2), 3. m. Marcin Żak (G nr 1), 4. m. Marek Fajfer (G nr 2), 5. m. Dawid Adamski (G nr 2).

Tytuł Arcymistrza Ortografii przypadł Izabeli Majer, która nie popełniła żadnego błędu ortograficznego. To do niej powędrował puchar Burmistrza Brzeszcz Teresy Jankowskiej, który w jej imieniu wręczył Łukasz Jończy z Wydziału Promocji i Reklamy Urzędu Gminy Brzeszcze.

Ewa Pawlusiak

MISTRZOWIE ORTOGRAFII

Laureatkami I Gminnego Konkursu Ortograficznego „Mistrz Ortografii” zostały Izabela Majer (SP nr 2) i Jagoda Siuta (G nr 2). Pierwsza z nich zasłużyła również, nie popełniając żadnego błędu ortograficznego, na tytuł Arcymistrza Ortografii.

W konkursie przeznaczonym dla uczniów wszystkich szkół podstawowych (klasy IV-VI) i gimnazjalnych z terenu Gminy Brzeszcze, wzięło udział 41 gimnazjalistów i 38 uczniów z podstawówek. Wyłonieni w pierwszym etapie (szkolnym) mistrzowie 12 maja przystąpili do gminnych zmagani w Ośrodku Kultury, które były etapem finałowym. 19 maja nastąpiło ogłoszenie wyników. I Gminny Konkurs Ortograficzny „Mistrz Ortografii” pod patronatem burmistrz Brzeszcz

Teresy Jankowskiej ma m.in. podnosić poziom kompetencji ortograficznych uczniów, wyrabiać nawyk stosowania reguł ortograficznych, pozwalać na poznanie i rozumienie podstawowych zasad funkcjonowania języka oraz bogacić czynny słownik ucznia. Jest jedną z form rozwijania zainteresowań i uzdolnień i promuje najzdolniejszych uczniów. To też okazja do nawiązywania kontaktu z rówieśnikami z innych szkół gminnych.

- Dziękuję wszystkim uczestnikom, którzy spróbowali sił w konkursie. Gratuluję ortograficznego wyczucia i znajomości zasad, którymi się wykazali, prezentując wysoki poziom umiejętności. Trzeba przyznać, że teksty dyktand - zarówno dla uczniów szkół podstawowych, jak i gimnazjalistów - były bardzo trudne. Dziękuję także wszystkim nauczycielom języka polskiego, którzy nie szczędzą sił i wysiłku, żeby nauczyć naszą młodzież posługiwania się poprawną polszczyzną

- mówiła podczas ogłaszania wyników gminny doradca metodyczny dla nauczycieli języka polskiego Jolanta Hodur, główny organizator imprezy. Jolanta Hodur funkcję gminnego doradcy metodycznego dla nauczycieli języka polskiego pełni zaledwie od 15 marca br.

- Przedsięwzięcie udało się sprawnie przeprowadzić, a wyniki okazały się imponujące. W działaniach wspierali mnie pracownicy Ośrodka Kultury, po-



Laureaci konkursu

PZ nr 6 zwyciężył

Reprezentacja Powiatowego Zespołu nr 6 Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących im. prof. Kazimierza Bielenina w Brzeszczach wywalczyła pierwsze miejsce w III Turnieju Piłki Nożnej Szkół Górniczych Kompanii Węglowej S.A.

Turniej rozegrano 10 maja na stadionie KS Górnik w Brzeszczach. Zawodnicy z sześciu szkół kształ-

tego Związków Zawodowych Rattowników Górniczych Józefa Kasprzaka odebrał Paweł Jaroszewski z Knuruwa. Statuetka dla najlepszego bramkarza powędrowała do Sławomira Tlałki z Brzeszcz, a za największą liczbę strzelonych goli do Sebastiana Rzępy z Bierunia.

Zawody sędziowali Artur Wesołowski i Lucjan Wesołowski, sędziowie z Podokręgu Oświęcim.



Zwycięska drużyna PZ nr 6 w Brzeszczach

cących przyszłych górników dla kopalni Kompanii Węglowej walczyli o Puchar Dyrektora KW „Brzeszcze”. Oprócz reprezentacji Technikum z Brzeszcz do zmagania przystąpiły drużyny ze szkół górniczych z Knuruwa, Bierunia, Rybnika, Bytomia i Rudy Śląskiej. Razem ponad stu zawodników.

Drużyny podzielono na dwie grupy. W pierwszej zmierzyły się: Brzeszcze - Bytom (1:0); Bytom - Ruda Śląska (0:2); Brzeszcze - Ruda Śląska (1:0). Pierwsze miejsce w tej grupie zajęli Brzeszcze, drugie Ruda Śląska.

W drugiej grupie walczyły ze sobą: Bieruń Nowy - Knurów (1:1); Bieruń Nowy - Rybnik (2:1); Knurów - Rybnik (2:0). W tej grupie lepszy był Knurów od Bierunia Nowego.

W meczu finałowym Brzeszcze spotkały się z Knurówem wygrywając 2:0. W meczu o trzecie miejsce lepszą drużyną okazał się Bieruń Nowy (4:1).

Puchar Dyrektora KW „Brzeszcze” wręczył drużynie brzeszczańskiej PZ nr 6 sam fundator dyr. Kazimierz Grzechnik. Drużyna z Knuruwa z rąk starosty Józefa Krawczyka otrzymała Puchar Starosty Oświęcimskiego. Zespół Szkół w Bieruniu Nowym za trzecie miejsce nagrodziła Pucharem Burmistrz Brzeszcz Teresa Jankowska.

Tradycyjnie przyznano też nagrody indywidualne. Statuetkę dla najlepszego piłkarza z rąk przewodniczą-

Zwycięska drużyna Technikum Górniczego PZ nr 6 wystąpiła w składzie: Sławomir Tlałka, Artur Kuźma, Piotr Czerwik, Rafał Kleczkowski, Mateusz Wrona, Paweł Sikora, Maciej Chwierut, Konrad Mamcarczyk, Dawid Wojtaszka, Wojciech Adamowicz, Paweł Skęczek, Rafał Dawidek, Bartłomiej Makowski, Wojciech Żmudka i Dawid Maciejczyk. Drużynę do zawodów przygotował nauczyciel wychowania fizycznego Wojciech Włodarczyk. Organizatorem zawodów był doświadczony trener piłkarski, nauczyciel PZ nr 6 z trzydziestoletnim stażem, Jacek Pędrys.

Dyrektor PZ nr 6 serdecznie dziękuje wszystkim sponsorom imprezy, szczególnie dyrektorowi KW „Brzeszcze”, Starostwu Powiatowemu w Oświęcimiu, związkowcom działającym przy KW Brzeszcze: NSZZ „Solidarność”, ZZ „Kadra”, ZZ Rattowników Górniczych w Polsce, ZZ Pracowników Dołowych, ZZ Górników w Polsce oraz - jak zawsze życzliwym - Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Brzeszczach i „Społem” PSS „Górnik” w Brzeszczach.

Niemalą wkład w organizację turnieju mieli Jerzy Matusz i Zbigniew Dziubras ze Związku Zawodowego Kadra przy KW „Brzeszcze”. To oni wzięli na siebie trud nakarmienia wielkiej gromady uczestników i kibiców imprezy piłkarskiej.

Ewa Pawlusiak

Maj na medal

Sezon wiosenny okazał się niezwykle udany dla brzeszczańskiej grupy OYAMA KARATE. Począwszy od tryumfu Pawła Anlaufa, przez sukcesy Wandy Grygierczyk, aż po Mistrzostwa Polski Juniorów w Lublinie, gdzie w kategorii Kumite Semiknockdown wywalczone dla KOK Brzeszcze jeszcze srebrny i dwa brązowe medale.

7 maja w Białymstoku odbyły się Mistrzostwa Polski Seniorów OYAMA Karate w Semiknockdown i Knockdown. Wystartowało około 80 zawodników z 24 ośrodków Oyama karate z Polski. Nasz Klub reprezentował tylko jeden zawodnik, Paweł Anlauf, wzorowo odrabiając zadanie. Pawłowi wśród licznych tytułów jakie zdobył w swojej karierze w Semiknockdown, brakowało do kompletu tytułu Mistrza Polski. Teraz rozpocznie starty w formule Knockdown (bez ochraniaczy), które - mamy nadzieję - otworzą mu drogę do Kadry Polskiej. Dziękujemy za tak udany start, Pawle!

14 i 15 maja w Johvi (Estonia) odbyły się Mistrzostwa Europy w konkurencjach Kumite i Kata. W tej najbardziej prestiżowej imprezie rozegranej w tym roku nasz klub repre-

zentowała juniorka szesnastolatka, Wanda Grygierczyk. Startowała w dwóch konkurencjach Kata - Kata Kihon i Kobudo. W Kobudo zdobyła srebrny medal i tytuł V-ce Mistrza Europy, oraz brązowy medal w Kata Kihon. To wielkie osiągnięcie sportowe zawodniczki z KOK Brzeszcze i zarazem pierwszy w historii klubu medal zdobyty w konkurencji Kata na arenie międzynarodowej. To również ogromny sukces organizacyjny-



Zawody w Lublinie

trenerski - instruktorów Marka Wawrzyńskiego i Rafała Czopka, jak również duża reklama dla klubu i miasta Brzeszcze. Przypomnijmy, że Wanda próbowała swoich sił w 2009 roku w Pucharze Europy. Za pomoc w zorganizowaniu wyjazdu na Mistrzostwa Europy dziękujemy Panu Andrzejowi Ścigajowi - Firmie „Zakład Sprzętowo Transportowy” Sp. z o.o. Bielsko Biala.

PODPJS

Dzieci wykazujące predyspozycje i chęć gry w piłkę nożną zapraszamy na treningi!

Klub Sportowy LKS Skidziń ogłasza nabór do sekcji piłki nożnej w dwóch grupach wiekowych:

- 1. roczniki 2000, 2001, 2002
- 2. roczniki 2003, 2004, 2005, 2006

Bliższe informacje pod nr tel.: 880 190 521

MG Consulting

Wspieramy Twój Sukces

Oferujemy:

- Przygotowanie biznes planów i wniosków na zamówienie pod dotacje dla osób zamierzających podjąć lub rozwinąć działalność gospodarczą,
- Przygotowanie biznes planów pod kredyty inwestycyjne dla banków,
- Opracowanie dokumentacji aplikacyjnej (fundusze UE),
- Copywriting
- Szkolenia

Kontakt:
MG Consulting Piotr Świąder • Kruszyński, 500 022 804,
piotr.kruszynski@uniaplaci.pl
 Gwarantujemy:
Profesjonalizm i wysoką skuteczność podpartą wieloletnim doświadczeniem
 Szczegóły na www.mgconsult.pl

Najlepsi pływacy

Wśród wydarzeń sportowych w naszej gminie na stałe zapisała się już brzeszczańska Liga Pływacka, która organizowana cyklicznie w formie czterech rund w ciągu roku, przyciąga na pływalnię coraz szersze kręgi dzieci, młodzieży i co równie ważne - także rodziców młodych zawodników.

21 maja na pływalni „Pod Platanem” odbyła się 4 runda, a zarazem finał tegorocznej II Ligi Pływackiej, na którym jak zawsze nie zabrakło organizatorów: Ośrodka Kultury w Brzeszczach, Szkołki Pływania Butterfly, jak również Uczniowskiego Klubu Sportowego, a także zawodników, którzy tego dnia, w 6 kategoriach wiekowych walczyli o miano najbardziej wszechstronnego pływaka w gminie. Nowością w tym wydaniu Ligi była również klasyfikacja rodzinna, w ramach której rodzice wraz z dziećmi mieli szansę zaważyć o atrakcyjną nagrodę rzeczową, ufundowaną przez głównego sponsora imprezy. Dopisała również niezastąpiona publiczność, którą najliczniej stanowili rodzice, rodzeństwo, a także dziadkowie młodych pływaków, którzy z zaciśniętymi kciukami śledzili, niejednokrotnie pierwsze występy swoich pociech na zawodach pływackich.

W tegorocznej edycji Ligi Pływackiej wzięło udział 223 zawodników, co jest ogromnym sukcesem w sportowych zmaganiach naszego regionu i stanowi o sportowym zacięciu i zainteresowaniach naszych mieszkańców, zarówno młodszych, jak i tych nieco starszych. Najbardziej wszechstronnymi pływakami okazali się: w kategorii klas I i młodszych: Zuzanna Famulok oraz Patryk Kusak, w kategorii klas II i III: Agniesz-



Szkołka Pływania Butterfly

ka Pęczak i Jakub Ogierman, w kategorii klas IV-VI: Maja Wojtylak i Łukasz Gorzela, w kategorii gimnazjum: Izabela Bocheńska i Patryk Szczerba, w kategorii liceum: Marek Michalak, w kategorii open: Agnieszka Płotnicka i Robert Kraśniewski.

Najlepiej pływającą rodziną okazała się rodzina państwa Płotnickich zdobywając łącznie 147 punktów i pozostawiając daleko w tyle konkurencję. Na sukces ten ciężko zapracowali wspólnie: mama Agnieszka, tata Robert oraz trójka rodzeństwa: Hubert, Igor i Ania. Serdecznie gratulujemy tego sukcesu!

Zwienięciem zawodów była dekoracja zwycięzców 4 rundy, którzy tradycyjnie otrzymali medale, dyplomy oraz koszulki mistrzyni i mistrza określonego stylu pływackiego, a następnie dekoracja finałowa i przekazanie statuetek najbardziej wszechstronnym zawodnikom oraz wręczenie głównej nagrody rzeczowej - monitora komputerowego 19", ufundowanego przez właściciela firmy Krioni.pl Pawła Bisagę, dla najlepszej pływackiej rodziny. Po raz kolejny okazało się, że do zwycięstwa prowadzi wytrwałość i systematyczność, a nie tylko najlepsze wyniki czasowe, gdyż tak jak w znanym przysłowiu jedna wygrana bitwa nie stanowi o całej wojnie...

Wszystkim zwycięzcom oraz uczestnikom serdecznie gratulujemy i zapraszamy na III Edycję Ligi Pływackiej w Brzeszczach, która rozpocznie się już jesienią tego roku i która, mamy nadzieję, ponownie zaktywizuje całe pokolenie i połączy je we wspólnej walce o małe sukcesy każdego z nas...

P. Szypuła

Zawody integracyjne

Uczniowie klas piątych szkół podstawowych gminy Brzeszcze (Skidziń, Brzeszcze, Jawiszowice) i Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Oświęcimiu spotkali się 24 maja w brzeszczańskej hali sportowej na XI już Integracyjnych Zawodach Lekkoatletycznych.

- Dziękuję władzom gminy Brzeszcze za możliwość korzystania z dobrodziejstwa waszej hali sportowej. To, że wybraлиście akurat dyscyplinę nazywaną królową sportu, jest dla mnie jest oczywiste - mówił przed rozpoczęciem zawodów wicestarosta Powiatu Oświęcimskiego Zbigniew Starzec. - Jest mi tym bardziej przyjemnie, bo od prawie 20 lat sam jestem działaczem sportowym, w dyscyplinie pływania od 10 lat, również zainteresowany jestem sportem osób niepełnosprawnych. Tym większa dla mnie przyjemność, że mogę tu z wami być i kibicować wam.

Oficjalnego otwarcia XI Integracyjnych Zawodów Lekkoatletycznych dokonał zastępca burmistrza Brzeszcz Arkadiusz Włoszek. Do rywalizacji przystąpiło 82 uczestników. Wśród nich 45 uczniów niepełnosprawnych, którymi, jak zawsze, opiekowali się wolontariusze z Gimnazjum nr 2 w Brzeszczach wraz z opiekunem Jolantą Hodur.

Zawodnicy rywalizowali w trzech konkurencjach - biegu na 60 m, skoku w dal i rzucie piłką lekarską 2kg w tył ponad głową.

W biegu na 60 m - chłopców najlepiej spisali się: Nathaniel Kasperczyk, Krystian Mikołajek i Kacper Fronczak (wszyscy z SP nr 2); wśród dziewcząt najlepiej pobięły: Kinga Łęczycka (SP nr 2), Kinga Nycz (SP Jawiszowice) i Kinga Kolasa (SP nr 2).

W skoku w dal - chłopców najwyższy wynik uzyskali: Krystian Mikołajek (SP nr 2), Bartłomiej Amrozi i Adam Merta (oba SP Skidziń); wśród dziewcząt: Kinga Nycz (SP Jawiszowice), Kinga Kolasa (SP nr 2) i Katarzyna Sikorska (SP Jawiszowice).



Jedną z konkurencji zawodów był skok w dal

W rzucie piłką lekarską - chłopców wygrał Szymon Wojak (SP Skidziń) przed Szymonem Kopytko (SP Jawiszowice) i Norbertem Stachurą (SP nr 2); wśród dziewcząt 1. należało do Ewy Szczepanik (SP Jawiszowice), kolejne do Anity Kubiczek (SP Skidziń) i Ady Bułhak (SP Jawiszowice).

Uczniowie z SOSW w Oświęcimiu startowali tylko w biegu na 60 m. Wśród chłopców pierwszą lokatę zdobył Jacek Flasz, tuż za nim uplasowali się Marcin Joneczko i Krystian Kostka; wśród dziewcząt tryumfowała Justyna Dusik przed Wiktoria Szerszeń i Sądą Iskierką.

Atrakcjami zawodów były zajęcia ruchowe na „Zamku”, tor przeszkód oraz występ formacji tanecznej „Prima” działającej przy SP Jawiszowice. Na podsumowanie imprezy sportowej odbyła się sztafeta integracyjna wszystkich zawodników.

- Impreza ma kształtować prawidłowe postawy w bezpośrednim kontakcie z niepełnosprawnymi fizycznie i umysłowo. Ma dostarczać dzieciom specjalnej troski pozytywnych wzmocnień

i możliwości odniesienia sukcesu w czasie zabaw sportowych z młodzieżą zdrową. Integrować dzieci niepełnosprawne ze zdrowymi rówieśnikami w czasie wspólnych działań sportowych - mówi Andrzej Jakimko, prezes Uczniowskiego Klubu Sportowego Gminy Brzeszcze.

Zawody zorganizowali: Uczniowski Klub Sportowy Gminy Brzeszcze, Ośrodek Kultury w Brzeszczach i Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Oświęcimiu.

Ewa Pawlusiak

Polska biega!

14 maja jak co roku włączyliśmy się do ogólnopolskiej akcji „Polska Biega”.

Malowniczą trasą wiodącą przez stawy, lasy i dolinę Wisły pobięło 111 osób, w zdecydowanej większości były to dzieci i młodzież. Serdecznie gratulujemy uczniom i nauczycielom gimnazjum nr 1 i 2 w Brzeszczach bardzo aktywnego udziału w zawodach. Organizatorem akcji w Brzeszczach był Ośrodek Kultury. Jako organizatorzy składamy serdeczne podziękowania Państwu Zofii i Piotrowi Stawowym za jak zawsze życzliwą gościnę i umożliwienie organizacji startu i mety na terenie Stadniny w Nazeleńcach.

H.S.



podpis

WAKACJE

NA WYCIĄgniĘCIE MYszKI

<http://odlotwakacje.pl/>






odlot wakacje.pl
BIURO PODRÓŻY
Jawiszowice, os. Paderewskiego 18
infolinia: 801 502 552
telefon: (32) 212 11 99

Zapraszamy
na lody oraz aromatyczną kawę





Pasaż BIEDRONKA
Brzeszcze ul. Ofiar Oświęcimia

TUR-BUD s.c.

FIRMA BUDOWLANA

Nasza firma działa już od kilku lat w branży budowlanej i cieszy się dużym zaufaniem klientów i wielkim zadowoleniem z efektu naszej pracy.

Od kilku lat specjalizujemy się w budowie domów o konstrukcji szkieletowej (domy kanadyjskie) przy użyciu materiałów i sprzętu najwyższej jakości w atrakcyjnej cenie.

Domy szkieletowe są połączeniem energooszczędności, ekologii, zdrowia oraz niskiej ceny a co najważniejsze budowa takiego domu trwa tylko 3-4 miesiące.

Domy te latem dają pożądany chłód a zimą dużo ciepła.

Nasza firma zapewnia bezpłatną, nie zobowiązującą, wycenę kosztów budowy oraz w razie potrzeby współpracę z doradcą kredytowym.



PRZECIESZYN
ul. Folwarczna 19
tel. 502 296 979
tel. 508 129 262

NOWY

DOBRY SKLEP !

MIĘSO • WĘDLINY

ART.SPOŻYWCZE

Brzeszcze ul. Mickiewicza
/ TARGOWICA /



KOLEJNA EDYCJA

KWITNĄCYCH WAKACJI -

programu ekologiczno - edukacyjnego

Odbydą się dwa turnusy, mające na celu dobrą zabawę i kształtowanie postawy przyjaznej środowisku oraz poznania lokalnych wartości przyrodniczo - kulturalnych.

TERMIN:
Turnus I - 27 czerwiec - 1 lipiec (dla dzieci w wieku 7-9 lat)
Turnus II - 4-8 lipiec (dla dzieci w wieku 10-11 lat)

Zajęcia odbywać się będą w godzinach od 10⁰⁰ - 15⁰⁰
Zajęcia odpłatne, szczegóły na plakatach.

liczba miejsc ograniczona!!!

Zapisy w Dziale Promocji i Reklamy (pok. 40) od 13.06 w godz. 8.00-16.00
Pierwszeństwo mają dzieci, które nie uczestniczyły do tej pory w "Kwitnących wakacjach"

ZAPRASZAMY

